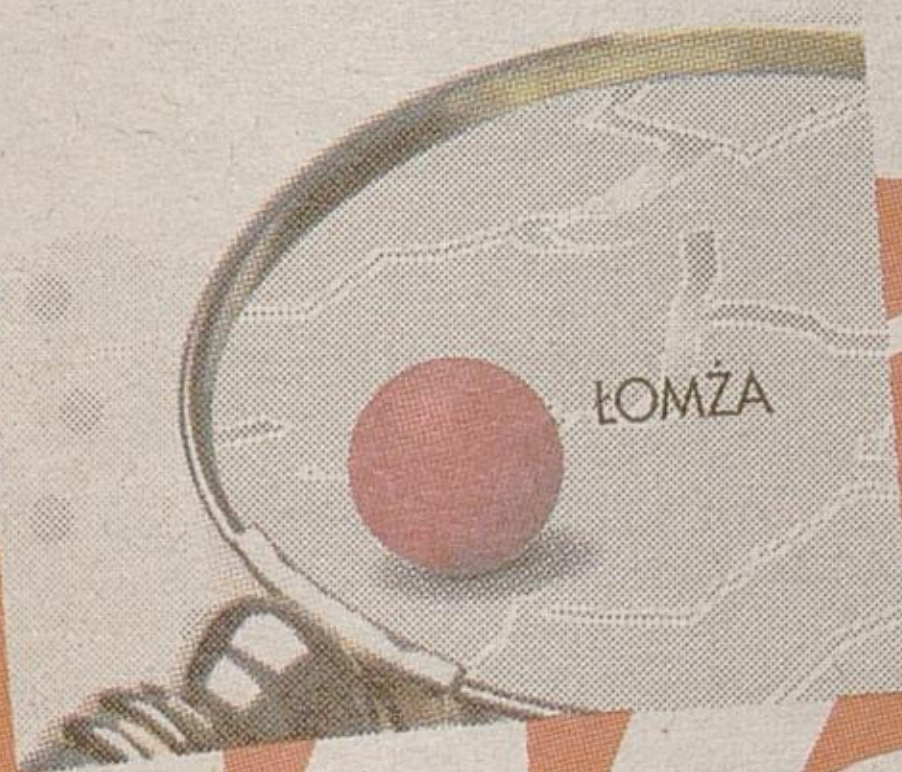




PLANY MIAST I MAPY POWIATÓW

We wtorek mapa powiatu łomżyńskiego. Więcej na str. 8.

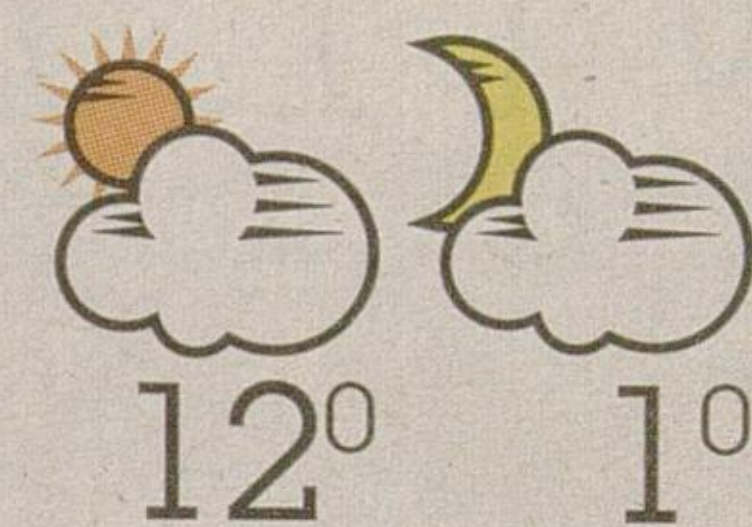


GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,09 zł.

ISSN 0137-9488

DZIŚ
po południu / w nocy



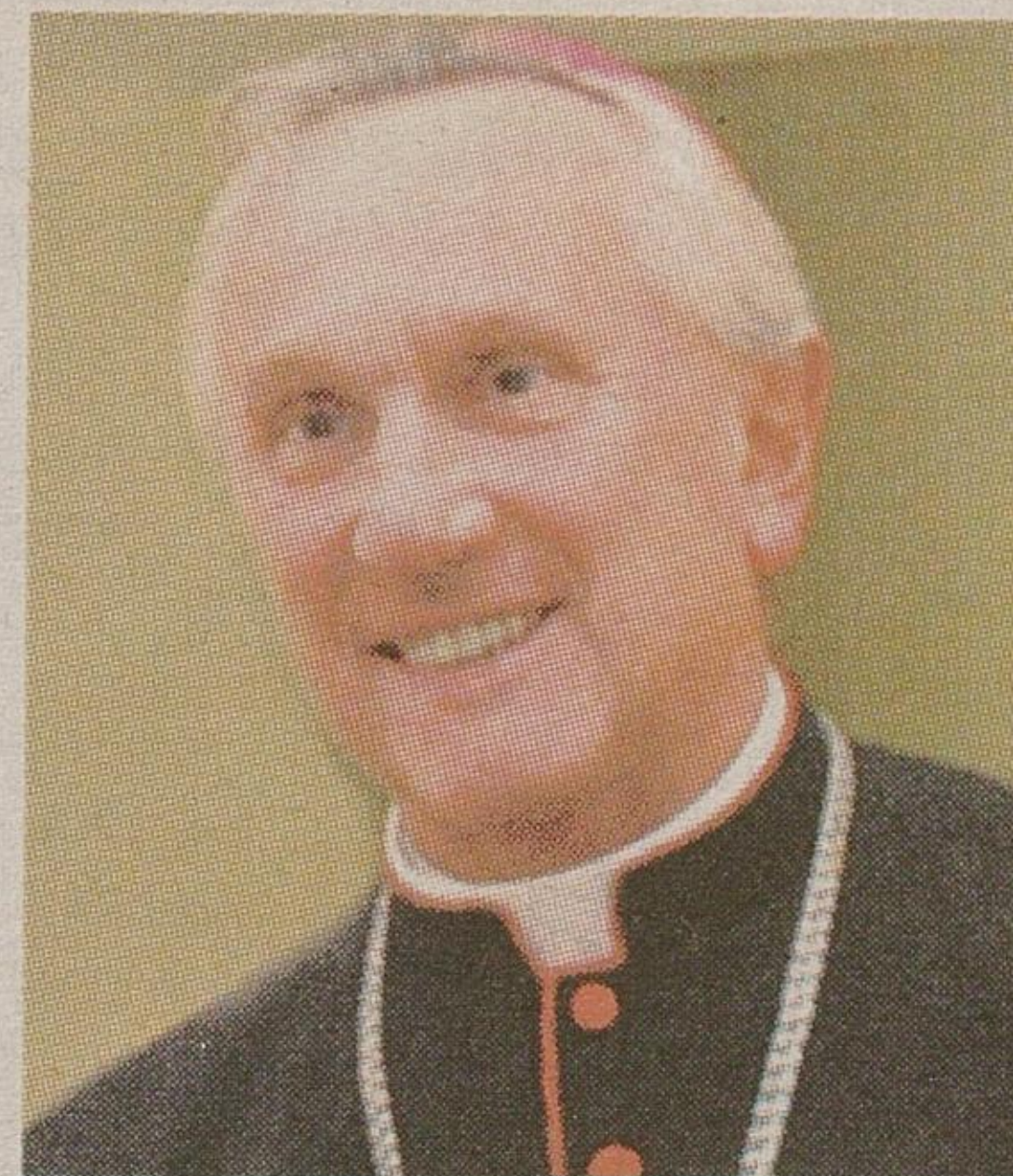
www.wspolczesna.pl

2 kwietnia 2010

piątek

65(16999)

2,00 zł (w tym 7% vat)



Święta Zmartwychwstania Pańskiego ukazują nam radość, która się nie kończy. Można ją osiągnąć przez życie z Chrystusem. Życzę wszystkim nadziei, że można to osiągnąć, i wiary w podążaniu ewangeliczną drogą.

Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki



zyczenia

Zbliżające się Święta Zmartwychwstania Pańskiego to radosne dni w chrześcijańskim kalendarzu. Niech będą dla nas okazją do odrodzenia w sobie wszystkiego, co najlepsze i zwycięstwa nad złem. Niechaj każdy spędzi ten świąteczny czas w ciepłej miłości, otoczony radością i szczęściem.

Włodzimierz Leszek Kusak
Przewodniczący Rady Miejskiej Białegostoku

Tadeusz Truskolaski
Prezydent Miasta Białegostoku



Wszystkim mieszkańcom oraz gościom naszego regionu z okazji Świąt Wielkiej Nocy wiele radości, zdrowia, ciepłych spotkań w gronie najbliższych i wiosennej energii do działania życzy

Jaworski Stanisław

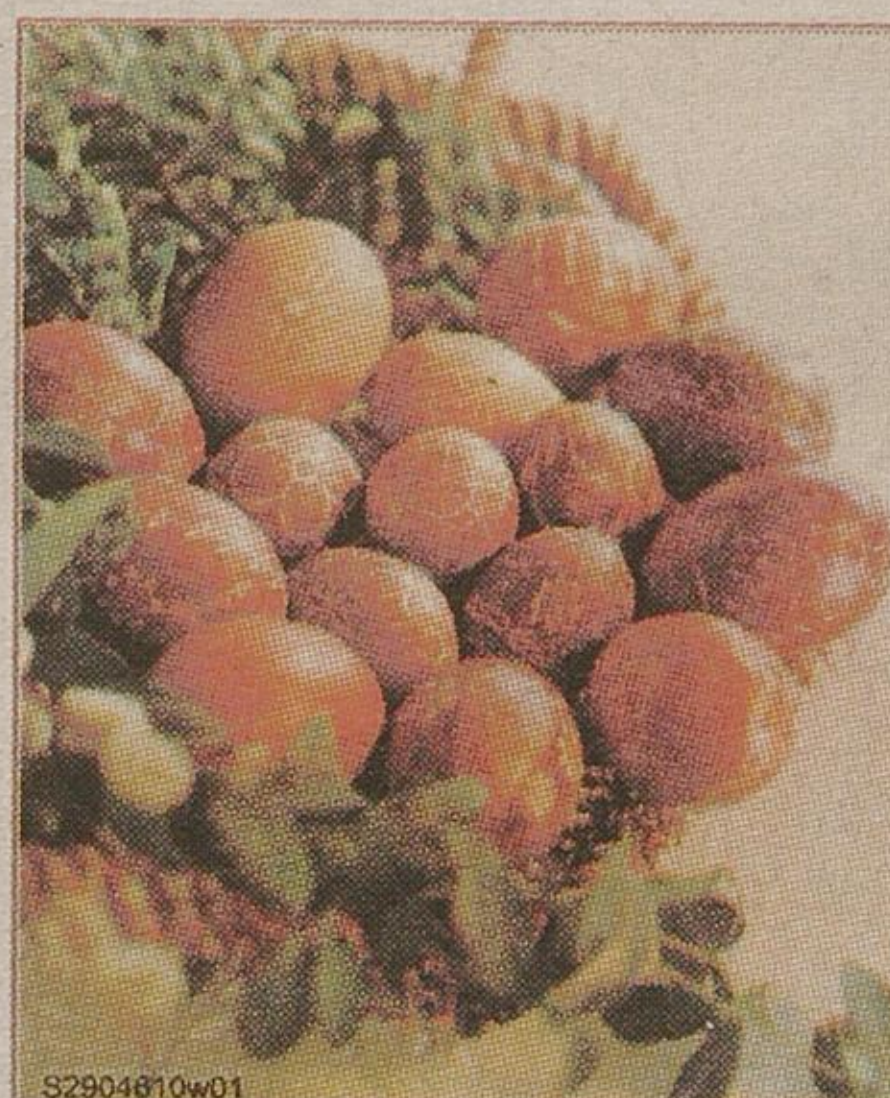
Marszałek Województwa Podlaskiego



S2904710w01

Aby mazurki na Waszym
świętecznym stole koncertowały tak słodko jak co roku,
aby zajączki wielkanocne
nie skąpiły Wam
podarków, a dobry Bóg swojej łaski.

Wesołego Alleluja!



S2904810w01

Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości,
spędzonych w rodzinnym gronie
wszystkim mieszkańcom
województwa
życzy

Wojewoda Podlaski
Maciej Żywno

BIAL

redaktor odpowiedzialny

Sebastian
Michałowski

redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0800 127 067

GAZETA WSPÓŁCZESNA

2 kwietnia 2010

piątek

Dziś >> 92. dzień roku

Imieniny **WŁADYSŁAWA**

wschód 5.59 zachód 19.04

wschód 00.11 zachód 6.50

Zdarzyło się 2 kwietnia...

1948 – w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie poświęcone przygotowaniom narodowego biegu na przełaj w dniu Świąta Pracy.

1949 – na scenie kina „Ton” wystąpili z recitalem Mieczysław Fogg i Stefan Wiechecki „Wiech”.

1949 – runęła ściana szczytowa gmachu polikliniki przy ul. Warszawskiej. (sw)

forum.wspolczesna.pl

Komentarz do tekstu „CBA weszło do urzędu marszałka”.

Maniek: I bardzo dobrze, czas i na departament infrastruktury, a zwłaszcza podległy WORD, a raczej cyrk z zatrudnionymi tam wszelkiej maści obibokami.

funio: Nareszcie CBA wzięło się za tych cwa-nych chłopców od marszałka.

Więcej na forum.wspolczesna.pl

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie – przyslij do nas –
wspolczesna24@wspolczesna.pl

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Piątek



12°

Ciśnienie
995 hPa

Sobota



1°

Ciśnienie
995 hPa

Niedziela



14°

Ciśnienie
999 hPa

Zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Wiatr słaby i umiarkowany, możliwe przelotne opady deszczu.

Region >> CBA przeszukało mieszkanie byłego członka zarządu województwa podlaskiego

Karol Tylanda: Adwokata na razie szukać nie zamierzam

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego przeszukali mieszkanie Karola Tylandy, byłego członka zarządu województwa podlaskiego, a obecnie radnego sejmiku. Ich wizyta była związana z obowiązkami Tylandy w latach 2006-2007, kiedy to nadzorował on podział funduszy unijnych w naszym województwie.

Funkcjonariusze CBA zapukali do drzwi we wtorek, o godz. 6. Przeszukali dom, jak mówi Karol Tylanda, „wykonali czynności” i poszli. Obecny radny PiS sejmiku województwa nie został zatrzymany, nie zostały mu przedstawione zarzuty. Jak stwierdził – adwokata na razie zatrudniać nie zamierza.

– Spie spokojnie, nie mam nic na sumieniu – powiedział w rozmowie ze „Współczesną”. – A funkcjonariusze CBA wykonali to, co do nich należało. Muszę powiedzieć, że zachowywali się bardzo ładnie, bardzo grzecznie. Ja zresztą też starałem się nie utrudniać.

Byli marszałkowie: Nic nie wiemy

Szczegółów porannego spotkania ujawnić jednak nie chciał, zastaniając się tajemnicą śledztwa. Tylanda był członkiem zarządu województwa za kadencji dwóch marszałków: Dariusza Piontkowskiego i Janusza Krzyżewskiego. Obaj jednak w rozmowie z nami zaprzeczyli, by i oni znaleźli się w kręgu za-



– CBA zachowało się grzecznie, a ja nie utrudniałem – mówi Tylanda

interesowania CBA. Dariusz Piontkowski stwierdził, że za jego rządów kończono tylko dysponowanie pieniędzmi z poprzednich programów unijnych. Jego poprzednik – Janusz Krzyżewski – powiedział zaś, że za jego czasów, wszystko odbywało się zgodnie z prawem.

Pracownicy urzędu na celowniku

Jak ustaliliśmy, CBA przeszukało we wtorek także kilkoro pracowników urzędu marszałkowskiego, w latach 2006-2007 związanych z realizacją Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. W samym urzędzie skontrolowali cztery departamenty. Poza przesłuchaniem zabezpieczyli dokumenty, ale nikomu zarzutów nie przedstawiono.

Jak już pisaliśmy w czwartek, śledztwo w tej sprawie białostocka prokuratura okręgowa wszczęła w grudniu ub.r. Podejrzewa, że doszło do popełnienia przestępstwa, które miało na celu osiągnięcie korzyści majątkowych przez urzędników samorządowych. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o przyjęcie łapówki w zamian za korzystne rozstrzygnięcie konkursu (przesłuchani pracownicy byli w komisji oceny projektów, decydującej o podziale środków unijnych), czy o to, że zgodzili się przyjąć zlecenia pisania projektów, które później, jako urzędnicy mieli oceniać. Śledztwo ma potrwać przynajmniej do 11 czerwca. (mk)

Białystok >> Fałszywy policjant pouczał o przepisach drogowych

Wpadł z miłości do prawa

Białostoczanin Konrad S. postanowił stanąć na straży prawa i podając się za policjanta, zatrzymał auto jadące z dużą prędkością. Pouczył kierowcę o przepisach drogowych, po czym chciał go wylegitymować. Nie zdążył, gdyż pirat drogowy, pod pretekstem znalezienia dokumentów, uciekł. Powiadomił też policję, że ktoś, prawdopodobnie, podszywa się pod funkcjonariusza. Temida jednak okazała się łagodna dla samowolnego stróża prawa.

Do zdarzenia doszło miesiąc temu na trasie Katryńka – Jurowce. 23-letni Konrad S. jechał jako pasażer razem ze znajomym. Kiedy zauważył pędzące auto, poprosił kierowcę, żeby wyprzedził pirata drogowego. Następnie włączył kierunkowskaz i wystawił rękę, aby tamten zjechał na bok. Przedstawił się jako policjant, ale był w cywilnym ubraniu, rozmowę prowadził nieudolnie, nie potrafił też podać, z jakiej jest komendy. Zatrzymany wezwał więc policję.

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku postawiła Konradowi S. zarzut podawania się za funkcjonariusza publicznego, za co grozi rok więzienia. Podejrzany tłumaczył się, że miał niemiłe doświadczenia z kierowcami, wymuszającymi pierwszeństwo i dlatego postanowił przypomnieć piratowi drogowemu o wykroczeniu. Fakt, że 23-latek nie był nigdy wcześniej karany ani nie działał ze złych pobudek, sprawił, że prokurator wniosł o warunkowe umorzenie śledztwa. (lka)

Białystok >> Pościg

Pijany uciekał i taranował

Zamroczony alkoholem kierowca mercedesa nie zatrzymał się do kontroli policyjnej i uciekał ulicami Białegostoku. Podczas pościgu staranował auto, które blokowało mu przejazd.

Do zdarzenia doszło w czwartek około godz. 12.30. W Grabówce policjanci z Wasilkowa próbowali zatrzymać do kontroli osobowego mercedesa. Jednak jego kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe nakazujące zatrzymanie. Zaczął uciekać w stronę Białegostoku w kierunku ul. 27 Lipca.

Policjanci ruszyli za nim. Na ul. Dolistowskiej przypadkowy kierowca hondy accord, widząc pościg, zablokował drogę uciekającemu mercedesowi. Jednak uciekinier staranował auto i pojechał dalej. Dopiero nadjeżdżający z naprzeciwka policjanci z drogówki zablokowali radiowoze ul. Pieczurki i zmusili kierowcę mercedesa do zatrzymania.

Okazało się, że 59-latek miał prawie 2 promile alkoholu. Jechał bez dowodu rejestracyjnego auta. Dokument został zatrzymany dwa miesiące wcześniej za brak badań technicznych. Nietrzeźwa była też 47-letnia pasażerka mercedesa. (blsu)

Siemiatycze >> Rachmistrzowie odpytają 16 tys. mieszkańców

Próba przed wielkim spisem

Gmina miejska Siemiatycze została wytypowana jako jedna z 16 w Polsce do uczestnictwa w próbnym spisie ludności, poprzedzającym Narodowy Spis Powszechny. Ten odbędzie się w przyszłym roku.

Próbny spis ruszył 1 kwietnia. Dane od respondentów będą zbierane na trzy sposoby: przez samospis internetowy (1 kwietnia – 16 maja 2010 r.), wywiad telefoniczny (8 kwietnia – 31 maja) i wywiad realizowany przez rachmistrza spisowego (8 kwietnia – 31 maja). Udział w spisie jest obowiązkowy. Najwygodniejszą formą odpowiedzi na pytania może okazać się samospis internetowy. Po wejściu na stronę www.stat.gov.pl

Spis w 2011 r.

Narodowy Spis Powszechny odbędzie się w dniach 1 kwietnia – 30 czerwca 2011 r. Będzie to pierwszy spis ludności po wejściu Polski do UE. Osoby objęte spisem mają obowiązek udzielenia odpowiedzi na pytania spisowe. Wszystkie odpowiedzi oraz pozyskane informacje i dane są objęte tajemnicą statystyczną.

oraz wprowadzeniu loginu i hasła, będzie można uruchomić formularz elektroniczny dla danego mieszkania. Do każdego rodzaju formularza dołączona będzie szczegółowa instrukcja,

jak należy postępować w trakcie samospisu oraz w jaki sposób należy przesłać dane. Formularz będzie można wypełniać etapami, przez 14 dni od pierwszego załogowania.

– Podczas spisu próbnego w Siemiatyczach spisanych zostanie około 16 tys. mieszkańców miasta. Wywiad telefoniczny będzie realizowany przez sześciu ankierów, a bezpośredni u respondentów przeprowadzi 17 rachmistrzów – mówi Ewa Kamińska-Gawryluk, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Białymstoku.

Rachmistrz spisowy, składając wizytę w mieszkaniu, będzie miał umieszczony w widocznym miejscu identyfikator. (luk)

Kursy walut NBP

waluta	1\$	1€	1£	1CHF
kupno	2,83▼	3,82▼	4,28▼	2,67
sprzedaż	2,88▼	3,90	4,37▼	2,73▲

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. Redakcja: 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; Dyrektor Zarządzający Oddziału: Krzysztof Paliński; Redaktor Naczelny: Konrad Kruszyński – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; Sekretariat Redakcji – tel. 085 748 74 74.

ODDZIAŁY REDAKCJI: Białystok: tel./fax 085 730 67 86; Hajnówka: tel./fax 085 682 59 89; Mońki: tel./fax 085 716 57 57; Sokółka: tel. 085 711 20 18; Suwałki, ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 087 566 30 00, 087 563 14 83; Biuro Ogłoszeń – tel./fax 087 566 57 26; Łomża: tel. 086 216 78 99, 086 215 10 25; Grajewo: tel./fax 086 272 89 15; Projekt graficzny: Krzysztof Ignatowicz. Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 085 748 74 30, KRAMIK: tel. 085 748 74 48; Przedstawiciel Handlowy: tel. 085 748 74 41, 42, 43.

Prenumeratę przyjmują „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urząd Pocztowy oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacja: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej” jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Białystok >>

Wielkanocny informator

Do soboty włącznie chrześcijanie obchodzą Triduum Paschalne. W Wielki Piątek nabożeństwa w cerkwiach i kościołach nie będą odprawiane.

Dopiero wieczorem o godz. 18 w archikatedrze białostockiej rozpocznie się liturgia Męki Pańskiej pod przewodnictwem abp. Stanisława Szymeckiego. O godz. 20.30 rozpocznie się Droga Krzyżowa od kościoła św. Ojca Pio (ul. Mickiewicza) do miejsca celebry papieskiej z 1991 roku na Krywlanach. Równocześnie w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odbędzie się Apel Jasnogórski. Młodzież akademicka na wspólną modlitwę zbierze się pod pomnikiem papieża.

W cerkwiach na piątkowej wieczorni odbędzie się wyniesienie całunu (płaszczanicy).

W Wielką Sobotę od rana w cerkwiach i kościołach będą świecone pokarmy. Ekumeniczne święcenie wielkanocnych koszy zorganizowano o godz. 12 na Rynku Kościuszki. Wezmą w nim udział abp Edward Ozorowski, abp Jakub oraz prezydent miasta Tadeusz Truskolaski.

Pierwsze „Chrystos Woskresie” prawosławni wierni usłyszą podczas nabożeństwa w nocy z soboty na niedzielę. Radosne „Alleluja” rozbrzmi w kościołach na porannej rezurekcji w niedzielę.

(azda)

Białystok >>

Kierowcy narzekają na korki, ale to dopiero początek remontów

Ulice pobiegną nowymi szlakami

Przejazd ul. Maczka i wiaduktem Dąbrowskiego w kierunku Antoniuka w Białymstoku w ostatnich dniach przypomina koszmar. Po świętach będzie jeszcze gorzej.

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Drogowcy zajmą kolejne fragmenty dróg w trzech nowych miejscach: na Dojlidach Górnych, ul. Kawalerskiej i ul. Berlinga. Dla kierowców oznacza to jedno – kolejne utrudnienia. Sytuacja nie poprawi się do końca roku, bo aż do zimy będą prowadzone w mieście duże inwestycje drogowe. Dzięki temu jednak w kolejnych latach będziemy jeździć po solidnych drogach. Powstaną też nowe ulice, dzięki którym łatwiej będzie można przejechać z jednej części miasta do drugiej.

Zwężeniem przez Berlinga

Teraz jednak musimy cierpliwie znosić remonty na mieście. We wtorek zaraz po świętach zaczną się kolejne utrudnienia na ul. Berlinga, które potrwają do 20 kwietnia. W godz. 7-17 na prawej jezdni na od-



Ulica Mazowiecka całkowicie zmieni swój bieg. Zostanie wyprostowana i przesunięta bliżej ul. Bema. Zyska też nowe skrzyżowanie z ul. Wyszyńskiego, która będzie dłuższa. Nowa Mazowiecka nadal będzie jednak kończyć się na krzyżowcu ulic Wiejskiej, Zwierzynieckiej i Kopernika.

cinku 150 m od ul. Antoniuk Fabryczny nastąpią utrudnienia w ruchu polegające na zwężeniu jezdni. Zostanie także przeniesiony przystanek autobusowy w kierunku ul. Gajowej.

Dzień później problemy z przejazdem mogą mieć kierowcy na ulicy Kawalerskiej i Pułaskiego. Na Kawalerskiej od budynku nr 24 do budynku nr 18 po stronie Akademii Muzycznej na odcinku 160 metrów poszerzana będzie jezdnia. Utrudnienia potrwają do 15 kwietnia. O dwa dni dłużej drogowcy będą zajmować ul. Pułaskiego. Tam na odcin-

ku od Wspólnej do Krętej będzie robiony chodnik. Prowadzona też będzie wycinka drzew.

Od środy kierowcy muszą też zachować ostrożność na ul. Dojlidy Górne na odcinku od budynku 117a do skrzyżowania z ul. Brzostkowiową (długość ok. 260 m). Drogowcy będą tam budować chodniki i wjazdy.

Jeszcze w kwietniu ruszą remonty kolejnych ulic

A już w najbliższych dniach do trwających remontów białostockich ulic dojdą następne. Będzie to m.in. Młynowa, Kalinowskiego, Brzos-



PODYSKUTUJ

www.wspolczesna.pl

kwiniowa i Nowowarszawska. Pociągające jest to, że niektóre remonty skończą się w czerwcu. Wtedy powinno się lepiej jeździć nie tylko po zmodernizowanych ulicach, ale również usprawni się ruch w okolicy. Na przykład przebiecie Wyszyńskiego znacznie zmniejszy ruch na Kopernika. To bardzo ważne, bo niedługo drogowcy wejdą na istniejącą jezdnię ul. Mazowieckiej.



promocja

nie śledzikuj
byle gdzie

Ukradli z warzywniaka skrzynki owoców i 6 wytłaczanek jajek

Trzech 19-latków ukradło 2 skrzynki mandarynek ze sklepu.

Ich łupem padło też kilka skrzynek pomarańczy, orzechów włoskich, fistaszków, 6 wytłaczanek jajek, elektroniczna waga i 80 zł z kasy. Wszystko warte ponad 900 zł. Młodzi mężczyźni zostali złapani na gorącym uczynku. Teraz

za swój czyn odpowiedzą przed sądem. Prokuratura właśnie skierowała w tej sprawie akt oskarżenia. Do zdarzenia doszło pod koniec stycznia br. Dawid Z., Przemysław K. oraz Piotr K. wyważyli drzwi wejściowe w sklepie warzywnym przy ul. Gajowej w Białymstoku. Gdy ze skradzionymi

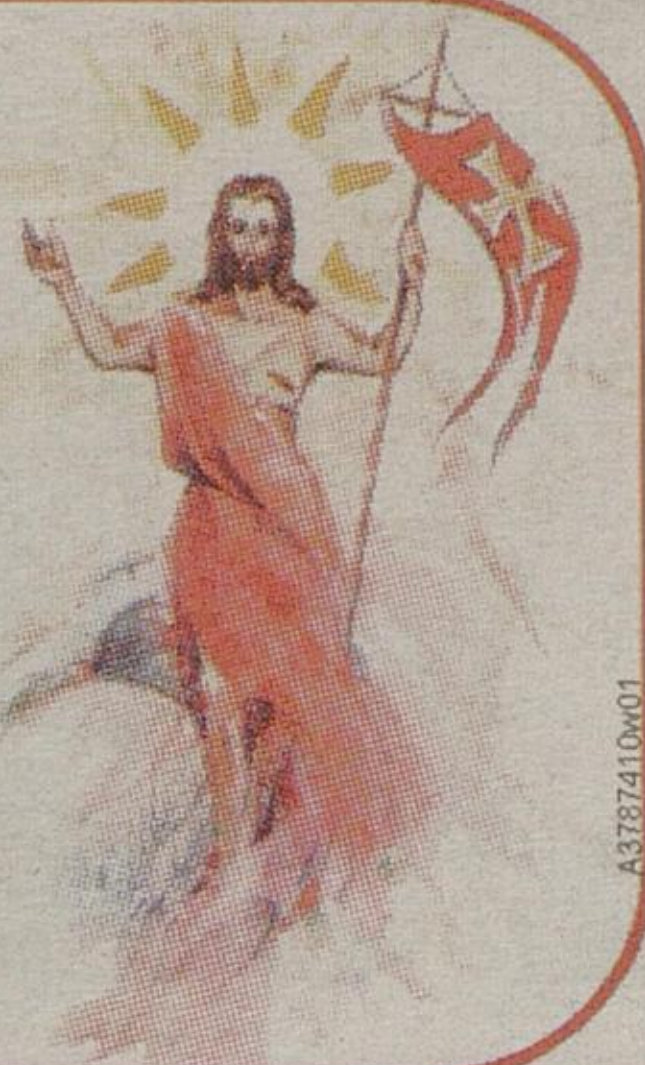
łakociami stali przed sklepem, zauważyli zbliżający się w ich kierunku policyjny patrol. Rzucili się do ucieczki, ale nie udało im się przechytryć funkcjonariuszy. Wszyscy byli pijani. Za kradzież z włamaniem grozi im do 10 lat więzienia. Mają też zastosowany dozór policyjny.

(lka)

życzenia

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego pragnę złożyć życzenia zdrowia, pogody ducha oraz obfitych łask i Błogosławieństwa Bożego. Niech ten radosny czas napełni Nas nadzieją i radością na każdy dzień.

Przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”
Józef Mozolewski



Pozytywny kibic

„Ja i ty możesz zostać kibicem” to nowa kampania medialna Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku, skierowana do gimnazjalistów. W jej ramach zostanie zorganizowany turniej piłki nożnej. Zespoły można zgłaszać do 30 kwietnia. Najlepszy zawodnik uzyska możliwość udziału w treningu juniorskiej grupy Jagiellonii.

(uw)

Handel >> Od 8 kwietnia nie zrobimy tu zakupów Ostatnie dni starych Delikatesów

Sklep przy Suraskiej będzie czynny jeszcze dwa dni po świętach wielkanocnych, czyli we wtorek i środę.

– Od czwartku rozpoczynamy tam remont – mówi Mieczysław Dąbrowski, wiceprezes ds. handlu i marketingu. – Jest on przewidziany do 28 maja.

Obecne Delikatesy zostaną nieco zmienione.

– Zniknie część, gdzie obecnie jest nabiał i warzywa, a na tym miejscu powstanie hala samoobsługowa – mówi Dąbrowski. – Część serwisowo-

obsługowa, czyli stoiska z garmazerką, mięsem i rybami pozostaną na swoim miejscu. Zmienimy tu jednak wygląd stoisk i wstawimy lamy chłodnicze. Oprócz tego planujemy remont zaplecza. Chcemy też skomputeryzować cały sklep.

Jak zapewnia, to nie koniec remontów zaplanowanych na kwiecień.

– Na początku miesiąca zaczynamy też przebudowę baru Topolanka – mówi. – Chcemy powiększyć salę sprzedażową i zaplecze. (ms)

Edukacja >> Korzystają studenci i pracownicy uczelni

Wyjątkowe przedszkole



Krystyna Korczak (z lewej) i Emilia Półtorzycka chwalą pracę w Elastycznym Przedszkolu „Orzełek” przy Wyższej Szkole Ekonomicznej

U nas w przedszkolu najważniejsze są dzieci – mówi Barbara Jaworowska, dyrektor Elastycznego Przedszkola „Orzełek”.

Urszula Walesiuk
uwalesiuk@wspolczesna.pl

Dziury logopedy, lekarza i psychologa dwa razy w tygodniu – tak jest w Elastycznym Przedszkolu „Orzełek” przy ul. Zwycięstwa w Białymstoku. Placówka została stworzona specjalnie dla pociech pracowników i studentów wszystkich uczelni w mieście.

Dzięki siedmiodniowemu funkcjonowaniu przedszkola dzieci są pod opieką także w czasie weekendu, kiedy rodzice uczą się lub prowadzą zajęcia. Najważniejsze jest to, że przedszkole jest całkowicie bezpłatne. Do końca maja 2011 roku Europejski Fundusz Społeczny

będzie finansował działania placówki. A autorzy tegorocznego projektu już myślą o kolejnym pozyskaniu funduszy.

Indywidualne podejście do malucha

– Przedszkole funkcjonuje od 1 marca, dlatego jesteśmy jeszcze w trakcie okresu obserwacyjnego i wylapywania niedociągnięć – mówi Barbara Jaworowska, dyrektor przedszkola.

Jak mówi, w „Orzełku” najważniejsze są dzieci. Dlatego też z wyjątkową ostrożnością dobierała personel przedszkola. Grupy w przedszkolu nie są duże, dzięki czemu jako wychowawcy możemy w sposób indywidualny podejść do każdego malucha, a przede wszystkim poświęcić mu też więcej czasu – tłumaczy Emilia Półtorzycka, która pomaga w pracy wychowawcy najmłodszej grupy w przedszkolu.

W „Orzełku” prócz podstawy programowej są również zajęcia dodatkowe. Hitem jest balet, w czasie którego dzieci mają kontakt z muzyką oraz wyrabiają estetykę poruszania się. W ofercie znajdują się też zajęcia z angielskiego, rytmiki, gimnastyki

@
PODYSKUTUJ
www.wspolczesna.pl

korekcyjnej i zajęcia plastyczne. Organizowana jest również Akademia Rodziców, w ramach której już 11 kwietnia odbędą się warsztaty rozwijające umiejętności wychowawcze rodziców.

Jest lista oczekujących

– Współpracujemy z rodzicami, aby system konsekwencji w przedszkolu i w domu był podobny. Chcemy, aby dzieci wiedziały, że prócz pracy mają również obowiązki – tłumaczy Barbara Jaworowska.

Choć przedszkole działa dopiero miesiąc, już jest lista oczekujących dzieci. Jak poinformowała nas p. dyrektor, gdy tylko zwolni się jakieś miejsce, przyjmowany jest kolejny maluch. W tej chwili funkcjonują trzy grupy: dwie dzieci w wieku od 2,5 do 3 lat oraz jedna 4- i 5-latków. Placówka pracuje 7 dni w tygodniu od godziny 7.30 do 18. Ze względu na dobro dzieci, mogą być one przeprowadzane maksymalnie na 8 godzin.

Śpiewają i walczą

▲ Głosuj na naszych muzyków! Zespół deMorela, którego występ mogliśmy obejrzeć tydzień temu w programie TVP1 „Śpiewają i walczą”, ma szansę wystąpić na koncercie „Debiuty” w Opolu. My możemy im w tym pomóc. Aby zagłosować, wyślij SMS z numerem 2 pod nr 7120 (koszt SMS-ów 1,22 zł z VAT). Głosowanie zakończy się 2 kwietnia o godz. 18.45.

promocja

Szczupła, zdrowa i szczęśliwa... TAK!
AEROBIK W KREGU
poniedziałek godz. 19⁰⁰
czwartek godz. 19⁰⁰
1 trening: 6 zł
karnet (8 treningów): 32 zł
Klub Rozrywki KRAK
ul. Wierzbowa 6
tel. 85 651 32 16
www.jard.pl

Wymyśl hasło, wygraj nagrodę!
Do 20 kwietnia prześlij kupon z propozycją hasła promującego Radio JARD
KONKURS URODZINOWY

Na autorów najlepszych haseł czekają nagrody:

- dwa radioodtwarzacze CD • zestaw audio
- 20 zestawów upominków

Tu wpisz swoją propozycję hasła:

Imię i nazwisko:

Adres:

Telefon:

Kupon wyślij na adres Gazety Współczesnej lub Radia JARD.

Laureatów poznamy 25 kwietnia na festynie urodzinowym Radia JARD.

Pełna treść regulaminu dostępna jest w siedzibie Organizatora oraz na stronie www.wspolczesna.pl/marketing

Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem „Konkursu urodzinowego” i akceptuję jego postanowienia oraz wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z konkursem. Podpis

Na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami) wyrażam zgodę na przetwarzanie przez PW JARD, Jarosław Dziemian, Al. Jana Pawła II 54, 15-703 Białystok, oraz przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Prostej 51, 00-838 Warszawa (administrator danych osobowych) podanych przeze mnie danych osobowych zawartych w niniejszym kuponie/formularzu „Konkursu urodzinowego”, w celach marketingowych oraz na przekazywanie tych danych do Pro Media Sp. z o.o. z siedzibą w Opolu przy ul. Powstańców Śl. 9, 45-086 Opole oraz spółek powiązanych kapitałowo z administratorem danych osobowych.

Oświadczam, że zostałem/zostałam poinformowany/a o prawie dostępu do treści swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, a także dobrowolności ich podania. Podpis

ogłoszenie

GAZETA WSPÓŁCZESNA
GAZETA Współczesna poszukuje osób do współpracy związanej z DYSTRYBUCJĄ PRASY w Mońkach
Wymagania:
■ prowadzenie własnej działalności gospodarczej
■ posiadanie własnego samochodu osobowego
■ dyspozycyjność w piątki w godzinach 4.00-7.00
Więcej informacji pod numerem telefonu:
85 748-74-24 w godzinach 9-14

promocja

PRZYJĘCIA KOMUNIJNE W DOMU TURYSTYCZNYM
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CENY JUŻ OD 65 ZŁ \ OS
3 dania gorące
przekąski
tort, ciasto
owoce, lody
napoje zimne i gorące
DOM TURYSTYCZNY, UL. TRANSPORTOWA 4 (PRZEDŁUŻENIE UL. POGODNEJ)
TEL. 85 745 51 58
www.JARD.pl

Hajnówka >> Liceum ogólnokształcące obchodzi „okrągłe” urodziny

Tę szkołę stworzyli wyjątkowi nauczyciele

Otwarcie pracowni matematycznej im. Pelagii Ponieckiej było głównym punktem sesji popularno-naukowej zorganizowanej w hajnowskim Zespole Szkół Ogólnokształcących z okazji 70-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Curie-Skłodowskiej.

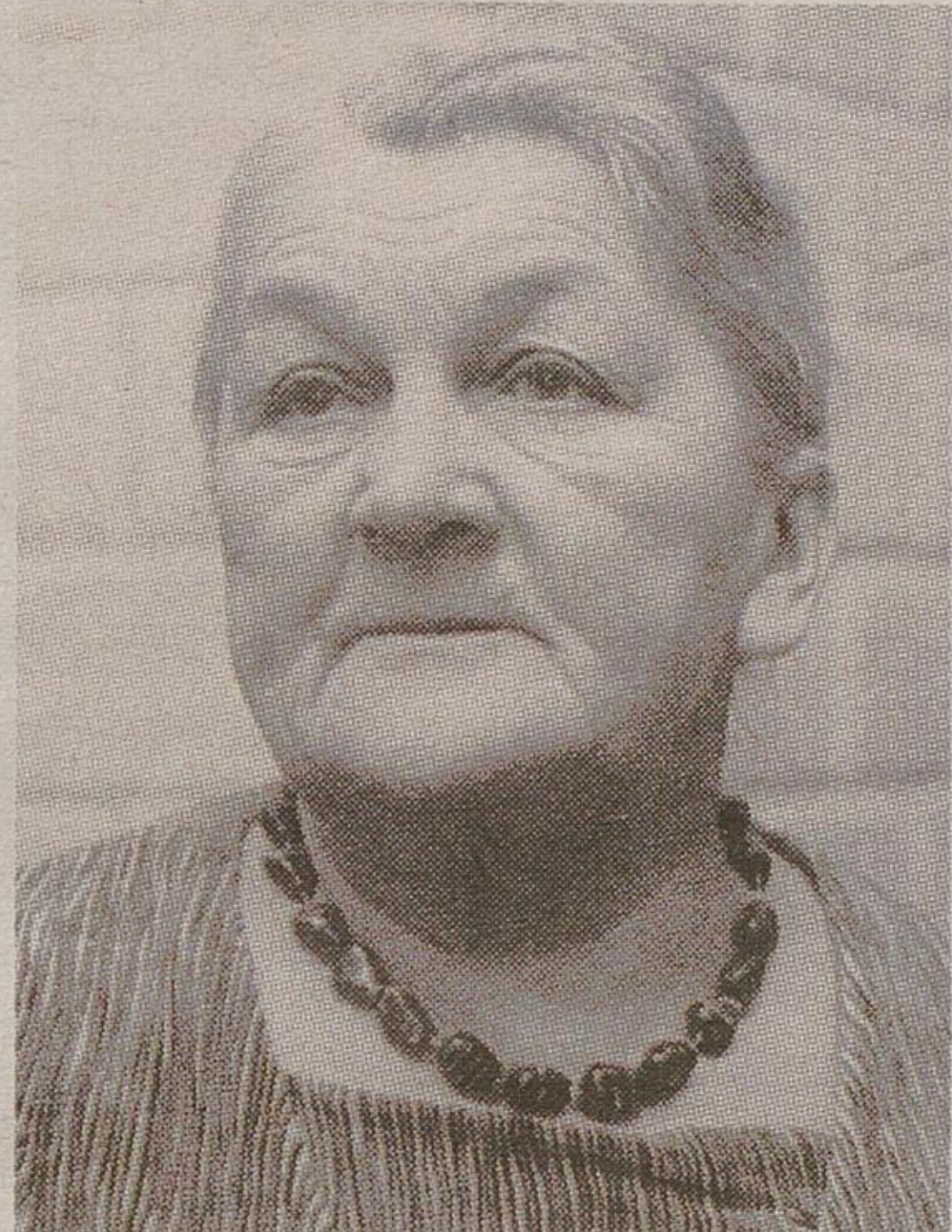
Początki hajnowskiej placówki sięgają 1939 r., gdy w budynku internatu szkoły zawodowej utworzono dwuletnią niepełną szkołę średnią. Wcześniej młodzież, która chciała uczęszczać do gimnazjum, musiała dojeżdżać do Bielska Podlaskiego.

Wspomnienia z obozu spisane na kartce

W zorganizowanym pod koniec marca sympozjum uczestniczyli absolwenci, emerytowani nauczyciele oraz samorządowcy i obecna kadra pedagogiczna. Uczniowie przypomnieli burzliwe dzieje hajnowskiego liceum.

Przecięcia wstęgi w pracowni matematycznej dokonał syn zasłużonej dla szkoły nauczycielki Edward Poniecki.

– Pani Pelagia Poniecka była wyjątkową osobą, która w latach wojennych w dużym stopniu przyczyniła się do rozwoju szkoły – przyznają



Pelagia Poniecka była jedną z założycielek liceum ogólnokształcącego w Hajnówce

obecni uczniowie. – Swoje wspomnienia o pobycie w obozie koncentracyjnym, tajnym nauczaniu, miłości do nauki i uczniów spisała na kartce papieru, która obecnie znajduje się w naszej szkole.

W trakcie sesji odbył się konkurs na najlepsze wykonanie piosenek z dawnych lat oraz konkurs wiedzy o historii szkoły. Na zakończenie można było zwiedzić wystawę prezentującą dawne szkolne dokumen-

ty, kroniki oraz stare zdjęcia przedstawiające dyrektorów, nauczycieli i uczniów.

Tysiące zdało tu maturę

Obchody jubileuszu rozpoczęły się już w ub.r. W szkole odbywały się apele, spotkania, konkursy. Ogłoszone zostały akcje gromadzenia wspomnień, zdjęć i dokumentów. Uczniowie spotykali się z absolwentami szkoły.

– Jesienią gościem była m.in. Janina Bohdanowicz, która przeprowadziła niesamowitą „lekcję historii” – wspominają organizatorzy jubileuszu. – Młodzież dowiedziała się, jak wyglądała kiedyś ich szkoła, jaki był program nauczania, kim byli nauczyciele. Pani Janina przyniosła ze sobą niezwykle pamiątki: zeszyt do matematyki z 1940 roku oraz zdjęcia ze studniówki. Uczniowie mieli też wyjątkową okazję zobaczyć bardzo stare dzienniki.

– Dzięki tej szkole tysiące absolwentów głównie z Hajnówki i powiatu hajnowskiego zdobyło wykształcenie maturalne, potem wyższe i zostało profesjonalistami w swoich zawodach – podsumował wicestarosta hajnowski Jerzy Sirak.

Krzysztof Jankowski

Gm. Tykocin >> Policja poszukuje sprawcy

Postrzał na spacerze

Mieszkaniec gm. Tykocin spacerował po lesie położonym między miejscowościami Łazy Duże i Szafranka, gdy nagle usłyszał huk wystrzału i poczuł silny ból w rękę. Później zauważył na niej krew. Okazało się, że ktoś go postrzelił.

Na szczęście, obrażenia nie były poważne. 78-letni mężczyzna ma uszkodzoną dłoń. W kciuku utkwiły resztki śrutu. Ranę wystarczyło jednak oczyścić i zabandażować. Ranny sam zgłosił zdarzenie w najbliższym komisariacie policji. Później wrócił

na miejsce, gdzie został postrzelony. W pobliżu znalazł łuskę po naboju.

Do tego niecodziennego zdarzenia doszło we wtorek, 30 marca, około godz. 9.

Policjanci badają sprawę. Wszystkie osoby, które wiedzą coś o zdarzeniu lub przebywały w tej okolicy 30 marca rano, proszone są o zgłoszenie się na posterunek policji w Tykocinie, ewentualnie o kontakt telefoniczny pod numerem 85 718 16 56 lub 997.

(azda)

Bobrowniki >> Przemysł

Papierosy były w bochenkach

Białorusinka chciała przeschmuglować papierosy w bochenkach chleba. Wpadła na przejściu w Bobrownikach.

W ostatni dzień marca podczas odprawy celnej 50-letniej Białorusinki uwagę celnika zwrócił bagaż podręczny podróżnej, a w nim trzy bochenki chleba owinięte folią. Po jej zdjęciu okazało się, że wierzch każdego bochenka jest odcięty, a w środku są papierosy z białoruską akcyzą – w sumie 21 paczek.

(bisu)

Mońki >> VI edycja Przeglądu Poezji Śpiewanej
Zaśpiewają songi Kaczmarzkiego

Jeszcze do 9 kwietnia można zgłaszać swój udział w VI Wojewódzkim Przeglądzie Poezji Śpiewanej Janka Kaczmarzkiego „O Laur Solidarności”.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy, którzy do tego dnia dostarczą swoje zgłoszenia na adres: Moniecki Ośrodek Kultury, 19-100 Mońki, ul. Białostocka 25 lub e-mail: mok@post.pl. Konkurs obejmuje dwie kategorie wiekowe: młodzieżowa (do 18 lat) i dla dorosłych (powy-

GW patronat

żej 18 lat). Karta zgłoszeniowa powinna zawierać: imię i nazwisko, dokładny adres i wiek uczestnika(-ów). Karty zgłoszenia pobrać można ze strony www.kulturamonki.pl.

Rozstrzygnięcie konkursu i występy uczestników odbędą się 18 kwietnia w Sali Widowiskowej Monieckiego Ośrodka Kultury.

(uk)

nie śledzikuj byle gdzie



reklama

PSS społem Białystok

*W pełni kolorowych i wiosennych
Świąt Wielkiej Nocy,
wizyty bogatego zajaca
i wyjątkowo smacznego jajka*

*życzy Rada Nadzorcza i Zarząd
PSS Społem w Białymstoku*



Witamy na świecie



25 marca trzeciego dziecka doczekali się Anna i Leszek Karwaccy z Przytułanki. Dziewczynka po urodzeniu ważyła 3240 g.



W niedzielę, 28 marca, urodziła się Weronika, drugie dziecko Katarzyny i Wojciecha Wiśniewskich z Dolistowa. Weronika ważyła 3520 g.



29 marca przyszedł na świat Patryk, pierwsze dziecko Katarzyny i Adama Zalewskich z Moniek. Chłopczyk tuż po urodzeniu ważył 3500 g.



Rosja >> Miedwiediew naradzał się w czwartek z władzami Dagestanu

Prezydent chce ukrócić terror

W nocy z środy na czwartek doszło do kolejnego zamachu w Dagestanie. To już trzeci atak terrorystów w ciągu kilku ostatnich dni. Prezydent szuka przeciwko nim nową strategię.

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew przybył w czwartek z niezapowiedzianą wizytą do Dagestanu na Północnym Kaukazie. W środę zamachowcy-samobójcy zabili tam 12 osób. Także noc z środy na czwartek była niespokojna. Doszło tam do kolejnego wybuchu samochodu-pułapki, w wyniku którego zginęły dwie osoby, a jedna została poważnie ranna.

Zaostrzy walkę z terrorem

Podczas wizyty w Dagestanie Miedwiediew opowiedział się za nowymi, „ostrymi i surowymi” środkami w walce z terroryzmem.

– Lista środków walki z terroryzmem powinna zostać rozszerzona. Środki te powinny być nie tylko bardziej skuteczne, ale również ostre, surowe i zapobiegawcze – tłumaczył rosyjski prezydent podczas konferen-



Prezydent Miedwiediew bez zapowiedzi i w najwyższej tajemnicy odwiedził wczoraj władze Dagestanu

cji prasowej w stolicy republiki Machaczkałe.

Towarzyszyli mu najważniejsi urzędnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo kraju, m.in.: minister spraw wewnętrznych Rasizid Nurgalijew oraz szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa Aleksandr Bortnikow. Wszyscy wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami

służb bezpieczeństwa oraz regionalnymi liderami, które w całości było poświęcone trudnej sytuacji na Kaukazie.

Dmitrij Miedwiediew uważa, że poniedziałkowe eksplozje bomb w moskiewskim metrze i zamachy w mieście Kizlar w Dagestanie łączą się ze sobą. Dagestan jest obok Inguszetii i Czeczenii regionem

Zamach Umarowa

Lider czeczeńskich rebeliantów Doku Umarow przyznał się w czwartek do zorganizowania zamachów bombowych w moskiewskim metrze. W ich wyniku zginęło 39 osób, a ponad 70 nadal przebywa w stołecznych szpitalach. Umarow wcześniej oskarżył o zorganizowanie ataków rosyjską Federalną Służbę Bezpieczeństwa oraz premiera kraju Władimira Putina.

szczególnie narażonym na przemoc. Dlatego też powstanie tam specjalna grupa śledczych, która zajmie się wyjaśnianiem wyłącznie aktów terrorystycznych i szczególnie ciężkich przestępstw.

Czeczeni się przyznali

Rosyjskie władze od początku twierdziły, że za ostatnią falę terroru w Rosji stoją ekstremiści z Północnego Kaukazu. Do ataków w moskiewskim metrze przyznał się już przywódca zbrojnej organizacji separatystycznej Emirat Kaukaski, czeczeński komendant Doku Umarow. W nagraniu wideo zamieszczonym na stronie internetowej rebeliantów islamskich zapowiedział też, że w Rosji dojdzie do kolejnych zamachów.

Nie wiadomo jednak na razie, czy oba zamachy z Dagestanu również mają coś wspólnego z działalnością Umarowa. Jak poinformowały lokalne władze, tym razem w wybuchu nie brali udziału zamachowcy samobójcy, a do zapłonu bomby doszło samoczynnie. (TVN24, IAR, RMF FM, TVP)

Krótko

▲ Szczecin >> Dyrektor i pracownica Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Kamieniu Pomorskim usłyszeli zarzuty ws. zeszłorocznego pożaru w mieszkowym hotelu socjalnym. W tragedii zginęły wówczas 23 osoby. Jak podała TVN24, Krzysztof G. i Barbara K. są oskarżani o niedopełnienie obowiązków w związku ze sprawowaniem zarządu nad budynkiem, przez co mieli nieumyślnie doprowadzić do pożaru. Grozi im do 8 lat więzienia. Podejrzani nie przyznają się do winy.

▲ Białoruś >> Milicja drogowa w rejonie Szczuczyna zatrzymała dwoje przedstawicieli mniejszości polskiej, w tym Mieczysława Jaśkiewicza, wiceszefa Związku Polaków na Białorusi. Oprócz niego została zatrzymana też Weronika Sebastianowicz, szefowa Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. Oboje są podejrzani o przewożenie nielegalnych druków, prawdopodobnie „Magazynu Polskiego”, wydawanego przez ZPB. (IAR)

▲ Warszawa >> Senator PiS-u Tadeusz Skorupa nie zamierza rezygnować z polityki – dowiedzieli się RMF FM. Kilka dni temu media ujawniły nagranie, na którym Skorupa próbował wyłudzić od podchmiąskiego biznesmena działkę. – Nie mam wyrzutów, co do pełnienia mojego mandatu senatora – twierdzi mimo to polityk PiS-u.

▲ Warszawa >> Mirosław Drzewiecki ogłosił w radiu TOK FM, że pozwie dziennikarza, który nagrywał z nim wywiad na Florydzie. – Złamał umowę. Zgodziłem się na wypowiedź dotyczącą golfa – tłumaczył. TVN24 przypomina, że pod koniec lutego wyemitowała rozmowę z politykiem, podczas której były minister powiedział m.in. że „Polska to dziki kraj” oraz że „gardzi polityką”. Słowa te wywołały prawdziwą burzę w mediach.

Kraj >> Podejrzany trafi do Polski w ciągu 10 dni
Za kradzież napisu z Auschwitz
Szwed będzie sądzony w Krakowie

Anders Högrström nie złożył odwołania od decyzji szwedzkiego sądu o przekazaniu go polskim organom ścigania. Oznacza to, że mężczyzna podejrzany o podleganie do kradzieży napisu z bramy obozu Auschwitz teraz trafi do Polski.

– Mój klient chce jak najszybciej uporządkować sprawy na miejscu w Polsce – tłumaczył adwokat Szweda Bjoern Sandin. Ujawnił też, że na tę decyzję wpływ miało to, że nie wierzył w powodzenie odwołania.

Obronca Högrströma zapowiadał wcześniej, że jego klient raczej odwoła się od wyroku szwedzkiego sądu, który wydał go Polsce 11 marca. Teraz wiadomo już, że mężczyzna stanie przed polskim wymiarem sprawiedliwości w ciągu 10 dni.

Podejrzany, który obecnie przebywa w sztokholmskim areszcie śled-

czym, wielokrotnie mówił, że obawia się przeniesienia do Polski. Twierdził, że jest niewinny i podkreślał, że to dzięki niemu udało się odzyskać skradziony napis. Mówił też, że boi się osobistej zemsty ze strony jednego z polskich śledczych, którego krewni byli więźniami oświęcimskiego obozu. Poprzez swego adwokata informował też, jakoby otrzymał z Polski propozycję usunięcia go z kręgu podejrzanych za sumę 100 tys. euro.

Zdaniem krakowskich śledczych, przekazanie mężczyzny przyspieszy śledztwo ws. kradzieży napisu.

– Przesłuchanie podejrzanego przez polskiego prokuratora doprowadzi do wyjaśnienia sprawy – zapewnia prok. Janusz Hnatko z Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

(RMF FM, TVP, Info, TVN24)

promocja

Weź udział w konkursie Gazety Współczesnej „Najciekawsze Życzenia Wielkanocne”

Wyślij SMS-a

Na numer 71051 o treści: **Wielkanoc. Treść życzeń** (np. Wielkanoc. Smacznego jajka i mokrego dyngusa)
Koszt SMS-a 1,22 z VAT.

Wygraj

- Catering na śniadanie wielkanocne dla 12 osób
- Koszyczki wielkanocne ze smakołykami

Zobacz szczegóły na:

www.wspolczesna.pl/smacznawielkanoc

Serdecznie zapraszamy do zabawy!



>>

Jak wytresować smoka

▲ Jak wytresować smoka
Animacja, USA, 09
▲ Reż.: Peter Hastings

Film „Jak wytresować smoka” zrealizowany został na podstawie książki dla dzieci pod tym samym tytułem. Mały chłopiec wiking Halibut Straszliwa Czkawka Trzeci ucho- dzi wśród rówieśników za nieudacznika. A przed nim trudne zadanie: aby zostać wojownikiem, każdy chłopiec z plemienia musi złapać smoka i wytresować go do polowania. Czkawka ma z tym jednak pewne kłopoty...

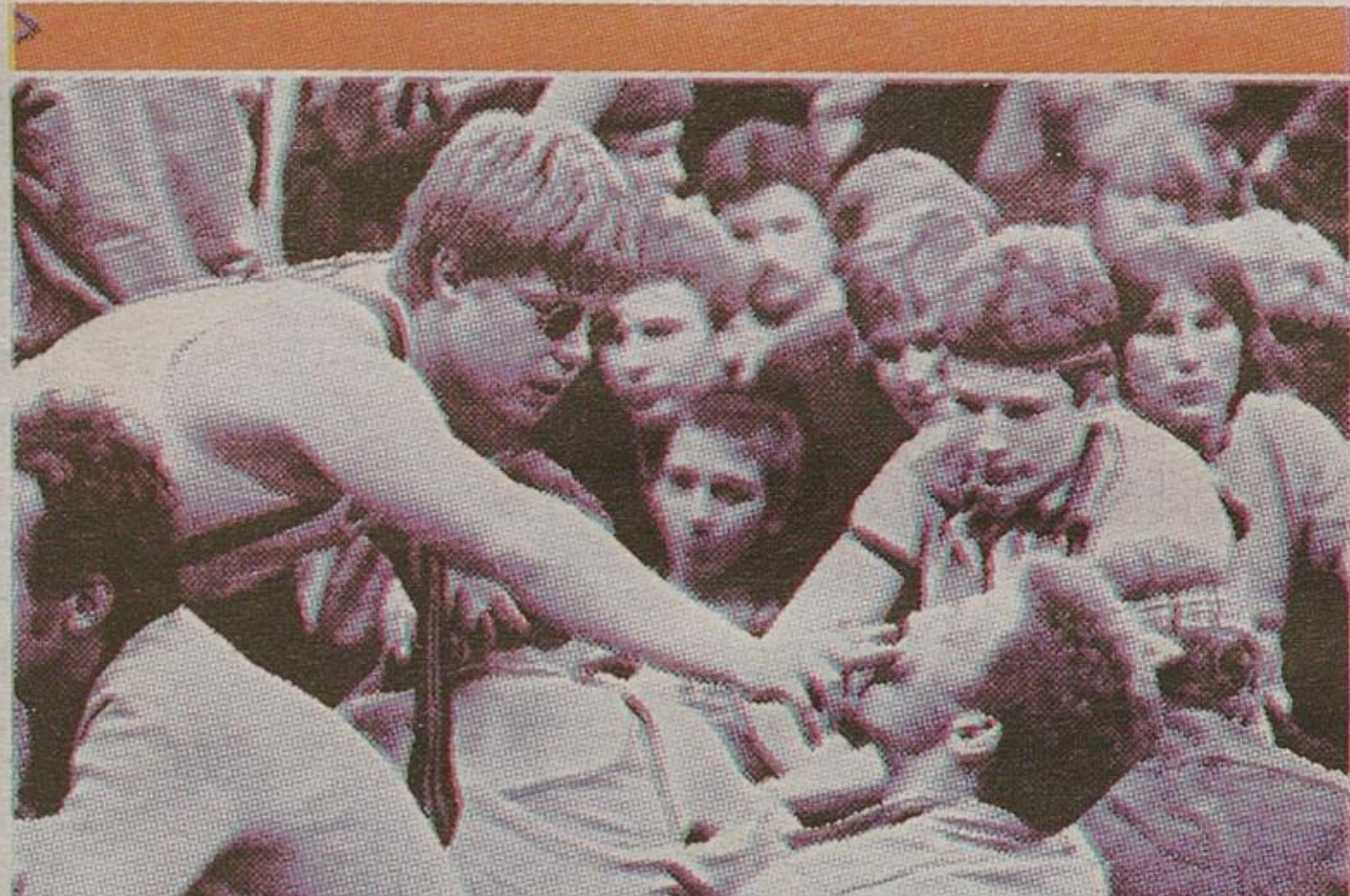
▲ Kino: Helios w Białymstoku.



▲ W chmurach
Dramat, USA, 2009
▲ reż.: Jason Reitman
▲ wyk: George Clooney,
Historia mężczyzny, który osiągnął co chciał, a jednak odkrywa, że część życia mu umyka. Jego historia rodzi pytanie: w jaki sposób tworzymy prawdziwe relacje i związki?
▲ Kino: Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Dom Kultury w Grajewie, Helios w Białymstoku,



▲ Alicja w Krainie Czarów
Familijny, USA, 2010
▲ reż.: Tim Burton
Alicja wpada do nory królika i niespodziewanie znajduje się w fantastycznym świecie...
▲ Kino: Bałtyk w Suwałkach, Dom Kultury w Grajewie, Helios w Białymstoku,



Beats of Freedom – Zew wolności

▲ Beats of Freedom – Zew wolności
Dokumentalny/Muzyczny, Polska, 2010
▲ reż.: Leszek Gnoiński, Wojciech Siłota
▲ wyk: Marek Niedźwiecki, Krzysztof Skiba, Jerzy Owsiak, Muniiek Staszczuk
„Beats of Freedom – Zew wolności” to film o narodzinach rocka w Polsce. Barwne wspomnienia kultowych muzyków i ich zaskakujące zwierzenia sprawiają, że na długo zapada on w pamięci. Warto zobaczyć jak rodził się polski rock,

tw czasach, gdy życie w Polsce kontrolował reżim, muzyka stała się fenomenem o kolosalnej sile rażenia. „Żelazna kurtyna” nie była w stanie zatrzymać rocka, a młodzi ludzie, dzięki tej muzyce, odnaleźli swoją przestrzeń wolności. Polski rock od początku stał w kontrze do zastanej rzeczywistości. Piosenki kruszyły stereotypy i tworzyły więzi między ludźmi. Swój festiwal w Jarocinie, barwnie pokazany w filmie dzięki niepublikowanym dotąd materiałom archiwalnym.
▲ Kino: Helios w galerii Biała w Białymstoku.



Była sobie dziewczyna

▲ Była sobie dziewczyna
Dramat, Wielka Brytania, 2009
▲ reż.: Lone Scherfig
▲ wyk: Carey Mulligan,

Jest rok 1961. Atrakcyjna, bystra, 16-letnia Jenny z Twickenham wkracza w wiek kobiecy słuchając Juliette Greco i marząc o wyrafinowanym życiu skapany w dymie Gauloisesów. Czuję się stłamszona przez monotonię wypełniającą jej każdy dzień i nie może się doczekać, aż będzie dorosła. Jest pilną uczennicą i osiąga świetne wyniki we wszystkich przedmiotach, z wy-

jątkiem łaciny, która – o czym jest przekonany jej ojciec – ma jej zagwarantować studia na Uniwersytecie Oksfordzkim. Pewnego dnia na scenę wkracza cokolwiek niestosowny zalotnik – trzydziestoparoletni David. Jest błyskotliwy, obyty i z miejsca przyciemnia jąklowego, szkolnego adoratora Jenny...

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ Księżniczka i żaba
Animowany, USA, 2009
▲ reż.: Ron Clements,
▲ wyk: Anika Noni Rose,
Tiana mieszka w Nowym Orleanie. Pewnego dnia do jej domu trafia żaba, która umie mówić.
▲ Kino: Polonia w Elku.



▲ Agora
Przygodowy, USA, Hiszpania, 09
▲ reż.: Alejandro Amenábar
▲ wyk: Rachel Weisz,
Aleksandria, 391 rok, rozwija się chrześcijaństwo. Darius jest niewolnikiem zakochanym w swej pięknej pani – adeptce filozofii – Hypatii. Hypatia zaś ze wszystkich sił stara się uratować od zapomnienia mądrość starożytnego świata przed fundamentalizmem religijnym.
▲ Kino: Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ Legion
Akcja/Horror/Thriller, 2010
▲ reż.: Scott Stewart
▲ wyk: Kevin Durand,
Akcja rozgrywa się w czasach, kiedy spełniły się przepowiednie i ziemię dotknęła przerażająca biblijna apokalipsa.
▲ Kino: Helios w Białymstoku.



The box. Pułapka

▲ The Box. Pułapka
Horror/Science-Fiction/Thriller, USA, 2009
▲ reż.: Richard Kelly
▲ wyk: Cameron Diaz, Gillian Jacobs, Michael Zegen

Mroźna krew w żyłach historia Normy i Arthura, którzy stają przed upiornym wyborem w chwili, gdy przed ich drzwiami pojawia się tajemnicze pudełko. Wkrótce nieznajomy złoży im propozycję: jeśli nacisną znajdujący się w pudełku przycisk, otrzymają milion dolarów, którego bardzo potrzebują. Ale

jednocześnie gdzieś na świecie umrze ktoś im nieznany! Kiedy pokusa staje się nie do odparcia, Norma naciska guzik. Nagle w pobliżu padają strzały. Po otrzymaniu obiecanej nagrody, Norma i Arthur dowiedzą się, że zabójcze pudełko trafi teraz do rąk... kolejnych nieznajomych! Czy następną ofiarą będzie jedno z nich? Czy do tego czasu uda im się zrozumieć, na czym polega ta okrutna gra?

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



Nostalgia anioła

▲ Nostalgia Anioła
Fantasy, Thriller, Wlk. Brytania, USA, Nowa Zelandia, 2009
▲ reż.: Peter Jackson
▲ wyk: Saoirse Ronan, Mark Wahlberg, Rachel Weisz, Susan Sarandon, Stanley Tucci, Rose McIver, Christian Thomas Ashdale

Susie Salmon zostaje brutalnie zgwałcona i zamordowana przez swojego sąsiada. To, co się dzieje po jej śmierci, obserwuje z nieba. Spoglądając w dół, służy głosem czternaścieletniej powieści koszmarną, ale też

pełną nadziei. Przez długie tygodnie po swojej śmierci Susie obserwuje życie, które toczy się już bez niej – przysłuchuje się pogłoskom na temat swojego zniknięcia, współczuje rodzinie, która wciąż wierzy, że córka się odnajdzie, obserwuje, jak ten, który ją zamordował, zaciera ślady zbrodni, widzi jak małżeństwo jej rodziców rozpada się, ojciec o. esyjnie pragnie zemsty, a siostra staje się osobą zupełnie obcą.

▲ Kino: Polonia w Elku, Bałtyk w Suwałkach, Helios w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

POKÓJ

(tel. 85 742 38 82) Białystok, ul. Lipowa 24

tytuł	godzina	cena
Przerwa Świąteczna.		

FORUM

tytuł	godzina	cena
Przerwa Świąteczna.		

KINO HELIOS

Galeria Biała ul. Czesława Miłosza 2, tel. (85) 085 710 81 90, www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
piątek, sobota, niedziela, poniedziałek	
Jak wytresować smoka	14.00, 18.00 – seanse tylko 5 i 6 kwietnia.
Wyspa tajemnic	9.00 – brak seansu w niedz. 4.04, 11.30 – brak seansu w niedz. 4.04, 14.15, 17.30, 19.45, 22.30.
Legion	13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30.
Twój na zawsze	9.30 – brak seansu w niedz. 4.04, 11.45 – brak seansu w niedz. 4.04, 14.00 – brak seansu 5 i 6 kwietnia, 16.15, 18.30, 20.45.
Beats of freedom – Zew wolności	17.15, 19.15, 21.00.
Agora	11.15 – brak seansu w niedz. 4.04, 16.15, 21.15.
Nostalgia anioła	10.15 – brak seansu w niedz. 4.04, 12.45, 15.15, 17.45, 20.15.
Trick	11.30 – brak seansu w niedz. 4.04, 14.00, 16.00, 18.00 – brak seansu 5 i 6 kwietnia, 20.00, 22.00.
W chmurach	15.00, 21.15.
Autor widmo	13.45, 18.45.
Alicja w Krainie Czarów	10.00 – brak seansu w niedz. 4.04, 12.45, 14.30, 16.45, 19.00.
Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy: Złodziej pioruna	9.30 – brak seansu w niedz. 4.04, 12.30.
Planeta 51	10.00 – brak seansu w niedz. 4.04, 12.00.
Ceny biletów: pon.-czw. - 18 zł normalny, 16 zł ulgowy. Pt.-ndz. - 20 zł normalny, 17 zł ulgowy, do godz. 13.30 (pon.-pt.), bilety na każdy seans 13 zł.	

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska tel. 85 741 13 56

tytuł	godzina
piątek, sobota, niedziela, poniedziałek	
Jak wytresować smoka	11.45 – seanse tylko 6 kwietnia, 16.15 – seanse tylko 5 kwietnia.
Alicja w Krainie Czarów 3D (dubbing)	9.30 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 11.45 – brak seansu w dniu 4 i 6 kwietnia, 14.00, 16.15 – brak seansu w dniu 5 kwietnia.
Alicja w Krainie Czarów 3D (napisy)	18.30.
Avatar 3D	20.45.
Wyspa tajemnic	10.30 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 13.15, 16.00, 18.45, 21.30.
Twój na zawsze	12.30, 15.00, 19.45, 22.00.
Legion	12.00 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
Była sobie dziewczyna	11.30 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 15.00, 18.15.
The box. Pułapka	13.45, 16.00, 20.15, 22.30.
Nostalgia anioła	14.15, 16.45, 19.15, 21.45. Trick, godz. 10.00 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 13.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Różyczka	12.00 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 17.30.
Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy: Złodziej pioruna	10.00 – brak seansu w dniu 4 kwietnia.
Alvin i wiewiórki 2	9.30 – brak seansu w dniu 4 kwietnia, 11.15 – brak seansu w dniu 4 kwietnia.
Ceny biletów: pon.-czw. - 18 zł normalny, 16 zł ulgowy. Pt.-ndz. - 20 zł normalny, 17 zł ulgowy, do godz. 13.30 (pon.-pt.), bilety na każdy seans 13 zł.	

TEATRY

TEATR LALEK

tytuł	godzina
Przerwa Świąteczna.	

TEATR DRAMATYCZNY

tytuł	godzina
Przerwa Świąteczna.	

KINA > BIAŁOSTOCKA

Białowieża ŻUBR	Przerwa Świąteczna
Dąbrowa Biał. LOTOS	Przerwa Świąteczna
Sokółka SOKÓŁ	Przerwa Świąteczna
Miejsce Podl. SŁAWA	Trick
Kosice DOM KULTURY	Alvin i wiewiórki

KINA > SUWAŁSZCZYZNA

Bałtyk SUWAŁKI	Alicja w Krainie Czarów	(pt.-pon.), 15.30
	Nostalgia anioła	(pt.-pon.), 17.30
	Pozdrowienia z Paryża	(pt.-pon.), 20.00
Goldap KULTURA	Przerwa Świąteczna	
Augustów ISKRA	Stare wygi	(pon.), 17.30
	W chmurach	(pon.), 19.30

KINA > MAZURSKIE

Elk POLONIA	Nostalgia anioła	(pt.-pon.), 17.30
	Autor widmo	(pt.-pon.), 20.00
	Księżniczka i żaba	(pon.), 15.45
Olecko MAZUR	Przerwa Świąteczna	
Mragowo ZODIAK	Przerwa Świąteczna	

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

Łomża MILLENIUM	Alvin i wiewiórki 2	(pon.), 16.15
	W chmurach	(pt.-pon.), 18.00
	Księga ocalenia	(pt.-pon.), 20.00
Grajewo DOM KULTURY	Alicja w Krainie Czarów	(ndz.-pon.)
	W chmurach	(ndz.-pon.)
Kolno WRZOS	Przerwa Świąteczna	

KINA > OSTROŁĘCKIE

Ostrołęka Jantar	Autor widmo	(pt.-sb.), 20.00
	Stare wygi	(pt.-sb.), 17.00

Opinie

Przed świętami naszych internautów zainteresował artykuł pt. „Jemy jajka od kur bez dziobów, z obciążeniami nogami”.

▲ Nick: Gość

www.wspolczesna.pl

Pracowałem na fermie – parę tysięcy kur. Jasne – 5 na jeden box. Ale nikt im niczego nie ucina. Jedzie taśma – dziobią, co uznają za smakowite. Co z nich wypadnie, to inną taśmą jedzie na zewnątrz. Do tego klimatyzacja, woda. Cechą charakterystyczną jest to, że mają takie różowutkie dzioby i grzebienie. Nie widziały słońca, to i starzeć się nie starzeją. Ale prócz tego krzywdą im się nie dzieje.

▲ Nick: Gość

www.wspolczesna.pl

Przed wszystkim jajka inne niż 3 naprawdę ciężko u nas dostać i trzeba się nieźle wysilić, żeby na takie trafić.

▲ Nick: Gość

www.wspolczesna.pl

Tak, szkoda tylko, że rolnik hodujący kury znoszące jajka klasy 0 może je sprzedać za 50 gr w okresie wielkanocnym, a tak zazwyczaj 30-40.

▲ Nick: Kurczak

www.wspolczesna.pl

Skoro taki chów drobiu jest dopuszczalny przez prawo, to nie wiem, kto jest odpowiedzialny za tak straszne warunki, w jakich trzymane są kury.

(uw)

Białystok >> Coraz więcej wolontariuszy w SP nr 44. Ostatnio zorganizowali...

Kiermasz dobroci



Zawsze chcieliśmy pomagać innym – mówią młodzi wolontariusze z podstawówki przy ul. Rumiankowej w Białymstoku.

Wojciech Jakubicz
wjakubicz@wspolczesna.pl

Szkolny Klub Wolontariusza działa w Szkole Podstawowej nr 44 w Białymstoku od 10 lat. Aktualnie liczy on aż 76 młodych wolontariuszy. Opiekę nad nimi prowadzi Anna Samborska. – Dzieci w naszej szkole są wprowadzane w wolontariat od najmłodszych lat – mówi pani pedagog. – Przychodzą bardzo chętnie, najmłodszy wolontariusz chodzi do drugiej klasy.

Dzieci dwa razy w tygodniu chodzą do siedziby stowarzyszenia „My dla innych”. Organizowane są również różnego rodzaju przedstawienia, konkursy, zabawy, dzięki którym dzieci integrują się z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Na kwiecień planowany jest duży piknik integracyjny.

Podczas organizowanych akcji wolontariusze zakładają przygotowane specjalnie dla nich koszul-



Ostatnią akcją uczniów szkoły nr 44 był kiermasz wielkanocny. Uczniowie sprzedawali wykonane m.in. przez siebie stroiki, a także prace osób niepełnosprawnych.

ki, dzięki czemu są dobrze widoczni. To też kolejny sposób propagowania idei wolontariatu.

– Najpierw myślałam, jak mogę pomagać innym – opowiada Patrycja Tryniszewska. – Potem odnalazłam wolontariat. Przynosi mi to dużo radości.

Anna Samborska wraz z Anną Zalewską, nauczycielką ze szkoły nr 44, przygotowały w tym roku projekt wolontariatu pod nazwą „Wolontariat – szkoła pomagania innym”. W jego ramach przeprowadzono już m.in. zajęcia w klasach na temat

wolontariatu, odbył się karnawałowy bal integracyjny, a także happening z okazji Światowego Dnia Pokoju, podczas którego rozdawano kolorowe balony i kartki z pozytywnymi sentencjami.

Projekt „Wolontariat – szkoła pomagania innym” bierze udział w konkursie organizowanym w ramach akcji „Szkoła bez przemocy”.

Program „Szkoła bez przemocy” prowadzi redakcja Gazety Współczesnej wraz z Fundacją Orange. Partnerem jest Wydawnictwo Pedagogiczne „Operon”.

Porady >>

Nie daj się okraść przed świętami

Policjanci ostrzegają, by w gorące przedświąteczne przygotowania zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza w miejscach zatłoczonych takich jak dworce przystanki, sklepy, targi. Aby nie stać się łupem kieszonkowca, w miejscach niebezpiecznych pamiętaj:

▲ trzymaj swoją torebkę z przodu, zamknij ją do siebie,

▲ nie trzymaj pieniędzy w jednym miejscu, rozdziel je i umieść w różnych miejscach,

▲ klucze do mieszkania noś w innym miejscu niż dokumenty z adresem – jeżeli złodziej zdobędzie taki komplet, może okraść Twoje mieszkanie zanim zdążysz zareagować.

▲ jeśli masz przy sobie większą ilość pieniędzy – unikaj zatłoczonych pojazdów. Lepiej poczekać kilka minut na następny autobus niż zostać okradzionym;

▲ nie trzymaj portfela i dokumentów w tylnych kieszeniach spodni, zewnętrznych kieszeniach kurtki, w bocznych kieszeniach toreb,

▲ płacąc za zakupy nie pokazuj całej zawartości portfela, najlepiej wcześniej odliczoną kwotę pieniędzy,

▲ podczas mierzenia garderoby pakowania sprawunków, płacenia w sklepie, nie odstawiaj torebki na podłogę lub ładę – złodziejowi wystarczy nawet krótki moment. (bts)

promocja

Już we wtorek
najbardziej **AKTUALNE:**

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

mapa

w środę
AUGUSTÓW

AUGUSTÓW

GAZETA WSPÓŁCZESNA

ogłoszenie

Media Regionalne poszukują DZIENNIKARZY
preferujemy osoby z Grajewa i okolic

Wybrane zadania:

- zbieranie, przygotowywanie i opracowywanie materiałów tekstowych i zdjęć,
- budowanie i utrzymywanie kontaktów zawodowych, udział w akcjach redakcyjnych,
- realizowanie zleconych tematów,
- monitorowanie zdarzeń z zakresu powierzonej tematyki.

Oczekiwania wobec kandydatów:

- wykształcenie wyższe lub nauka na ostatnich latach studiów,
- dobra znajomość języka polskiego,
- rzetelność, kreatywność i dociekliwość,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów i zdobywaniu źródeł informacji,
- dyspozycyjność,
- umiejętność pracy w zespole,
- samodzielne zbieranie informacji i formułowanie wniosków,
- umiejętność oceny faktów i informacji,
- umiejętność pracy pod presją czasu,
- dobra znajomość obsługi komputera i korzystania z Internetu.

Oferujemy:

- pełną interesującą wyzwań pracę w największym wydawnictwie prasowym w regionie,
- satysfakcjonujące wynagrodzenie uzależnione od wyników,
- duże możliwości dalszego rozwoju.

Oferę (z CV i list motywacyjny) – koniecznie z dopiskiem „Dziennikarz” – należy przysłać do 9 kwietnia 2010 roku na adres:
Media Regionalne, Oddział w Białymstoku,
ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
lub e-mail: Wojciech.Jarmolowicz@mediaregionalne.pl.

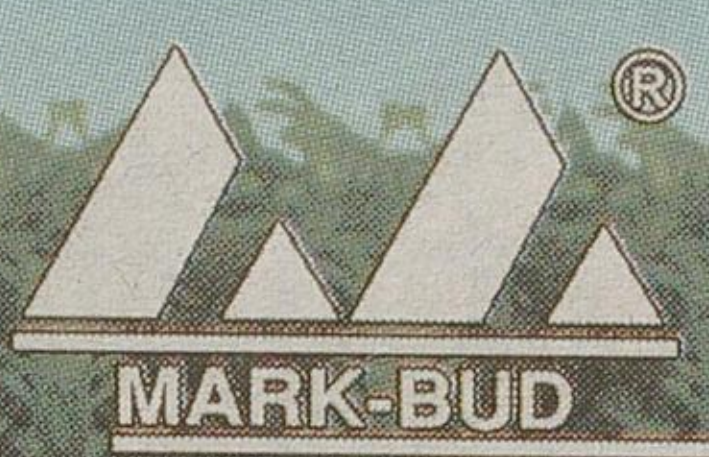
Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

Na składanych dokumentach prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacyjnego, zgodnie z przepisami Ustawy z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych” (tekst jednolity: DzU z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późn. zmianami).

media regionalne



**WESOŁYCH POGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
PEŁNYCH NADZIEI I MIŁOŚCI
ORAZ RODZINNEGO CIEPŁA ŻYCZA**



Białystok, ul. LIPOWA 24,
tel. (085) 652-54-24,
www.markbud.com.pl



**OSTATNIE
MIESZKANIA**
WYSOKIE MAZOWIECKIE
ul. Ludowa 11
Białystok, ul. LIPOWA 24,
tel. (85) 652-54-24, tel. 691-693-355
www.markbud.com.pl



**Chcesz sprzedać lub kupić mieszkanie? Wejdź do Biura Ogłoszeń online!
Twoje ogłoszenie może przeczytać ponad 10 milionów Czytelników
dwudziestu sześciu dzienników regionalnych na terenie całego kraju**

**Radosnych Świąt Wielkanocnych,
miłych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
Wszystkim Obecny i Przyszłym
Klientom
życzy**

**Wiesław Kaźmierczak
PUH LARIX
ul. Kościuszki 4, 18-300 Zambrów
tel/fax 86 271 11286, e-mail: puhlarix@poczta.onet.pl**



**Wesołych Świąt
wszystkim naszym Klientom,
Współpracownikom
i Przyjaciółom**



życzy
www.elmir.pl



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W ZAMBROWIE**

**Zdrowych pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości
Współpracownikom, Klientom
i Przyjaciółom**

życzy
Rada Nadzorcza, Zarząd
Banku Spółdzielczego w Zambrówie

BS Zambrów, ul. Białostocka 2, tel. (86) 271-07-32, fax. (86) 271-07-36



**Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych,
wypełnionych miłością i nadzieją,
pogody w sercu i radości płynącej
ze Zmartwychwstania Pańskiego
wszystkim mieszkańcom
Gminy Grabowo życzą:**

**Wójt Gminy Grabowo
- Józef Wyszewaty
oraz
Przewodniczący Rady Gminy
- Wiesław Czyżyński**

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim Klientom i Kontrahentom
życzą
właściciele i pracownicy
firmy



**Łomża,
ul. Wojska Polskiego 163,
tel. 086 216-45-37,
fax 086 216-77-94**
**Ostrołęka,
ul. Graniczna 8 E,
tel./fax 029 764-90-45**
**Zambrów,
ul. Wilsona 18,
tel./fax 086 271-00-60**
**Pisz,
ul. Warszawska 49,
tel./fax 087 423-58-25**

**Niech wiosenne słońce budzące do życia przyrodę,
opromieni swym ciepłem nasze dni,
obudzi wzajemną życzliwość i miłość.
Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim swoim Klientom, Kontrahentom,
Przyjaciółom i Znajomym**

życzy
**Wanda Wałkuska
wraz ze współpracownikami**



Wesołych Świąt

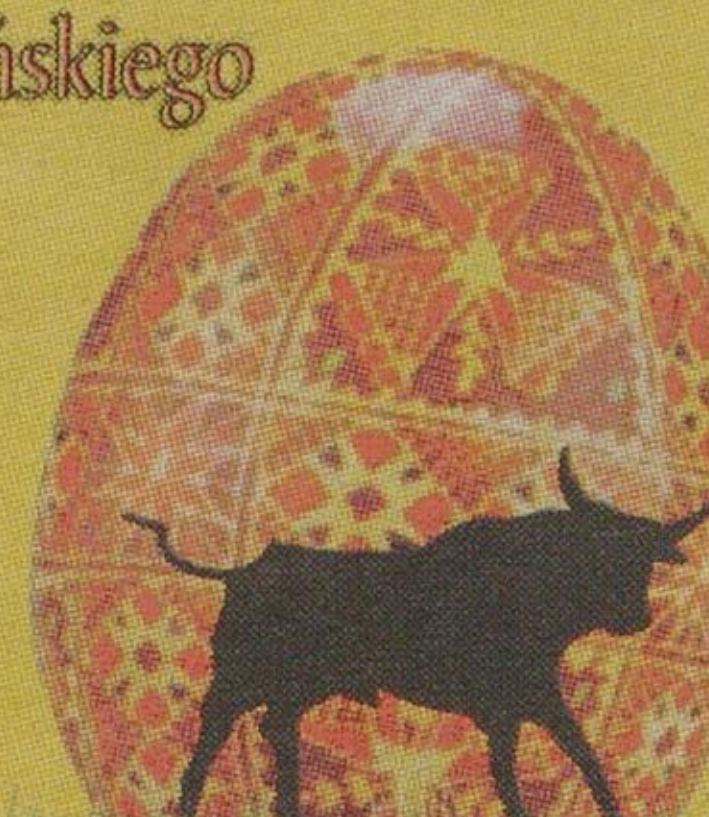
Wielkanoc to czas otuchy i nadziei, czas odradzania się wiary
w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.
Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz
wzajemną życzliwość, by stały się źródłem wzmacniania ducha.
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napelni
Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość

Przewodniczący Rady
Powiatu Zambrówskiego
Józef Dąbrowski

Starosta Zambrówskiego
Stanisław Rykaczewski



**Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
najlepsze życzenia radości, ciepła,
spokoju i łask Bożych
składają swoim Dostawcom,
Odbiorcom i wszystkim Klientom
Zakłady Mięsne w Podgórzu**



**Podgórze 98, 18-400 Łomża
tel. 086 217 82 29, fax 086 217 83 08**
PODGÓRZE



**www.
wspolczesna/
nadaj.pl**

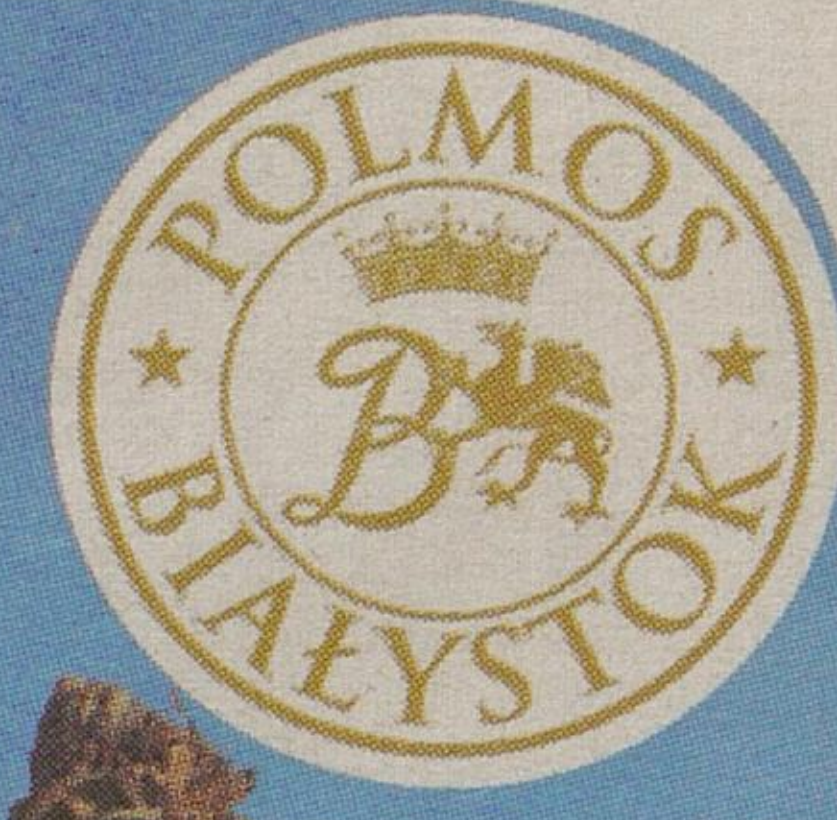
Źródło: PBC General, wskaźnik
CCS, fala 07-12.2008, n=23995

**ZA TREŚĆ
REKLAM I OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIADA**

**Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
obfitości na świątecznym
stole oraz
wiosennego nastroju
w rodzinnym gronie
życzy**



POLMOS BIAŁYSTOK SA
ul. Elewatorska 20, 15-950 Białystok
www.polmos.bialystok.pl



PRACA

ZATRUDNIĘ

ASYSTENTÓW handlowca, magazynierów, kierowców. (85)741-51-54.

FIRMA AGRO-SERWIS w Zambrowie zatrudni: **PRZEDSTAWICIEL** handlowy - branża rolnicza na terenie Augustów, Suwałki, Gózdap. Wymagania: wykształcenie rolnicze min. średnie, doświadczenie handlowe w rolnictwie, znajomość rynku lokalnego, CV i list motywacyjny proszę o przesłanie na maila: brulinski@agro-serwis.pl

INŻYNIER branży sanitarnej - specjalność ciepłownictwo. (85)675-48-14.

KIEROWCÓW kat. C+E w transporcie międzynarodowym oraz spedytora. 602-319-729.

KIEROWNIK recepcji: znajomość branży hotelarskiej, doświadczenie, język angielski, obsługa komputera. Atrakcyjne wynagrodzenie. Praca w Goniądzu, (85)738-06-30.

MECHANIK samochodowego z doświadczeniem, na dobrych warunkach. 600-017-511.

MIESZKANKA zbożowa jakość 10 ton, 608-871-668.

MONTERÓW instalacji sanitarnych oraz spawaczy gazowych. 602-355-132.

POMOCNIKA blacharza i lakiernika. 601-295-765.

PRZEDSTAWICIELA handlowego - hydrauliczne, 516-005-130.

USA wizy, 501-809-644.

W gospodarstwie rolnym Augustów 501-558-902.

W gospodarstwie z doświadczeniem, 695-995-521.

AUTOMOTO

KUPIĘ

KĄDZY, do remontu, kasacji. 503-163-134.

STARA sprawnego lub nie, niedrogo. 503-163-134.

ZŁOM, auta na złom, 510-943-771.

SPRZEDAM

ASTRA kombi 1,7DTi 16V 2000r 504-453-741.

BORA kombi 1,9TDi 85kW 1999r. 504-453-741.

CITROEN C1 (2008), stan bdb, 502-132-863.

FORD Mondeo, (2000), 1.8TD. 726-872-416.

MAZDA 6 2.3 benzyna, (2007), 36.000. 664-941-110.

MITSUBISHI Outlander 2.0 (140 KM, diesel)

-IX.2007, 102tys. km, zakupiony w salonie, serwisowany w ASO, bezwypadkowy, pełna wersja wyposażenia -Instyle, stan bdb, faktura VAT, 604-527-278.

OPEL vectra (1996) gaz sekwencyjny. 502-053-516.

QUAD 110, 694-334-382.

SKODA Felicia 1.9 D, (1997), 4.300,-, 694-948-399.

VW Golf, 1998r., klima, 1.6B, 11.300,-, 502-270-024.

CZĘŚCI

CZĘŚCI do wszystkich typów samochodów, kasacje. www.kon-pol.pl (85)715-27-95, 501-206-406.

OPEL sklep - KRUCZA 7. (85)745-30-23.

ZAKUPY

HURTOWNIE

AUSTRIA bezpośredni importer odzieży używanej, niesort i sort. Białystok, Produkcyjna 9. 600-403-866.

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, (85)664-72-11, 602-393-013.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

45 m2, bezpośrednio, 190.000 zł, 504-446-226.

64 m2, Wiejska - Pogodna, cegła, 601-315-260.

ANTONIUKOWSKA 17, Białystok, pilnie - sprzedam lub wynajmę, kawalerka 25 m2, umeblowana, 518-057-904

BLASZAKI garaże - tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLIŹNIAK, Żniwna, 502-061-299.

DOM w Supraślu bez pośredników. 601-486-885.

DOM, nad jeziorem, k/Elku. 609-499-177.

DOM/PENSIJONAT, 690.000,- Wielkopolska. 601-748-251.

DZIAŁKA 0,9 ha. J. Toczyłowskie, 513-161-299.

DZIAŁKA 2400 mkw w Grabówce, ul. Jodłowa. 150 zł/mkw, 784-078-084.

DZIAŁKA 30a w Płocicznie k. Elku, 600-620-509.

DZIAŁKA rekreacyjna, Strękowizna, 1,74 ha, 20 zł/mkw, 663-092-857.

DZIAŁKĘ rekreacyjną w Milukach k/Elku z linią brzegową jez. Haleckiego, 501-333-122.

DZIAŁKĘ, 0,33 ha, Orzech k. Elku, 609-499-177.

GARAŻ - Witosa róg Sikorskiego. 506-036-391.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż - gratis. Cały kraj. Raty! www.konstal-garaze.pl (85)667-21-08, (89)741-38-75, 503-073-111

GARAŻE blaszane. Transport, montaż gratis! Raty! 512-245-075, (85)733-52-11, www.RobStal.pl

GARAŻE, blaszaki - tanio, 0505-126-033

GM. Sokółka Drahle 4,09 ha działka pod żwir, 25 zł/m2. 603-840-408.

KAWALERKĘ 25 m2, 65.000 zł, Mońki. 691-512-899.

KAWALERKĘ w Hajnówce, 504-513-543.

KOMFORTOWE mieszkanie, ok.60 m2, centrum Elku, parking, 100 m do jeziora, 250000 zł, 692-970-038.

NIWODNICZA Korycka murowany, surowy, 140/400 m2, 260.000 zł. 792-057-406.

POGODNA 3-pokojowe, 55,5 m2, IVp. (+strych 26m2), cegła, 277.000 zł. 698-770-360.

Lecę PKS-em i czytam "Współczesną"

↑ **1⁵⁰** zł

Teraz "Gazetę Współczesną" możesz kupić w PKS-ie!

PKS Białystok

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Szczegóły na www.pks.bialystok.pl oraz www.wspolczesna.pl/marketing

UWAGA!
Absolwenci wszystkich typów szkół

ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANIZACJI ROLNICTWA
w Supraślu
29 maja 2010r.

odbędzie się III Zjazd Absolwentów i obchody 60-lecia szkoły.

1950 -  - 2010

ZAPRASZAMY
Szczegóły na stronie www.zjazdsuprasl.pl
tel.kontaktowy: 085 718 36 16

OGŁOSZENIE

Budimex Danwood Sp. z o.o. z siedzibą w Bielsku Podlaskim oferuje do sprzedaży zabudowaną nieruchomość o pow. 4897 m² położoną w Hajnówce przy ul. Targowej 28, nr ewidencyjny działki 219/38, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW 13933. Szczegółowe informacje udzielane są pod numerem telefonu 512 068 091 od poniedziałku do piątku w godzinach 8-15. Pisemne oferty na zakup ww. nieruchomości należy składać do dnia 2010.04.14 w sekretariacie Spółki w Bielsku Podlaskim, ul. Brańska 132 (Biuro Zarządu).

FADBET S.A. - Generalny wykonawca obiektów użyteczności publicznej, przemysłowych i mieszkalnych oraz wykonawca inwestycji w systemie deweloperskim planuje wybudować atrakcyjny obiekt przeznaczony na gabinety medyczne, biura, banki przy ul. Stołecznej 2 w Białymstoku

Termin realizacji II kw. 2010 - III kw. 2011.

Zaprojektuj swoje biuro, gabinet, sklep, bank...

ATRAKCYJNE MIESZKANIA Z ANTRESOLĄ

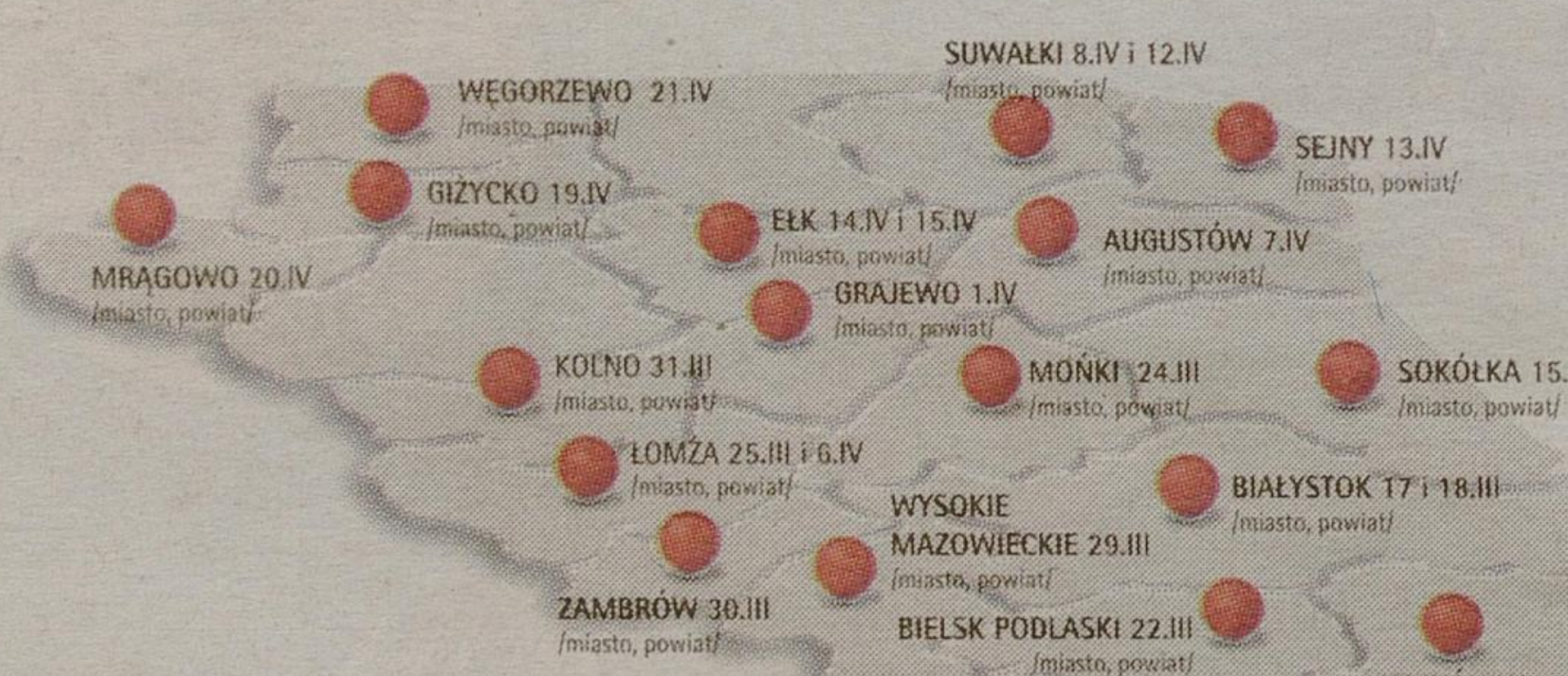
I LOKAL UŻYTKOWY przy ul. Św Boboli 3A

fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl

ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71, tel. kom. 606 992 222

zbierz KOLEKCJĘ

PLANY MIAST I MAPY POWIATÓW
najbardziej AKTUALNE



22 mapy!

GAZETA WSPÓŁCZESNA

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

- Augustów, ul. Żabia 3a, tel. 87 643-06-72 - „THEO”
- Augustów, ul. 3 Maja 4, tel. 87 643-19-97 - „PERFEKT”
- Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, tel. 85 748-74-30, fax 85 748-74-32 - Biuro Ogłoszeń „GW”
- Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730-19-20 - „ABA PLUS” Antoni Murawski
- Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65, tel. 85 730-67-86 - Oddział „GW” - obsługa podmiotów gospodarczych
- Elk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610-85-05 - Oddział „GW”
- Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax 86 272-89-15 - Oddział „GW”
- Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682-46-03, 682-33-77 - „SOBEX NOWY”
- Łomża, ul. Dmowskiego 1E, tel. 86 216-64-64, fax 86 216-56-97 - Oddział „GW”
- Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216-74-44, fax 86 216-71-07 - TV ŁOMŻA
- Mońki, ul. Białostocka 29, tel. 85 716-21-91 - „KURIER”
- Olecko, ul. Zielona 37, tel./fax 87 520-02-30 - „WIR”
- Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3, lok. 5, tel./fax 29 642-80-34 - „TYGODNIK OSTROLECKI” - wydanie ostrowskie
- Sokółka, Os. Centrum 21, tel. 85 711-25-28 - „BIURO USŁUG DORADCZYCH”
- Suwałki, ul. Mickiewicza 5, lok. 2, tel./fax 87 566-57-26 - Oddział „GW”
- Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275-24-08, „VIDKING”
- Zambrów, al. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271-25-25 - „GLOBTOUR”

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok, tel. 85 748-74-41, 748-74-43

ELMiR.pl
www.ELMiR.pl

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

MEBLE NA WYMIAR

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, UL. SZOSA BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

OH KORAL, ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

TARTAK SUPRAŚL

BIALOSTOCKA 13
tel. 085 718 30 70
fax 085 718 33 55
e-mail: zppts@o2.pl

- elementy budowlano-szkieletowe
- wieżby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca białe
- różne wzory
- impregnacja ciśnieniowa
- transport

SUSZENIE TARCIC
pon.-pt. 7.00-16.00, soboty 8.00-13.00

RATY

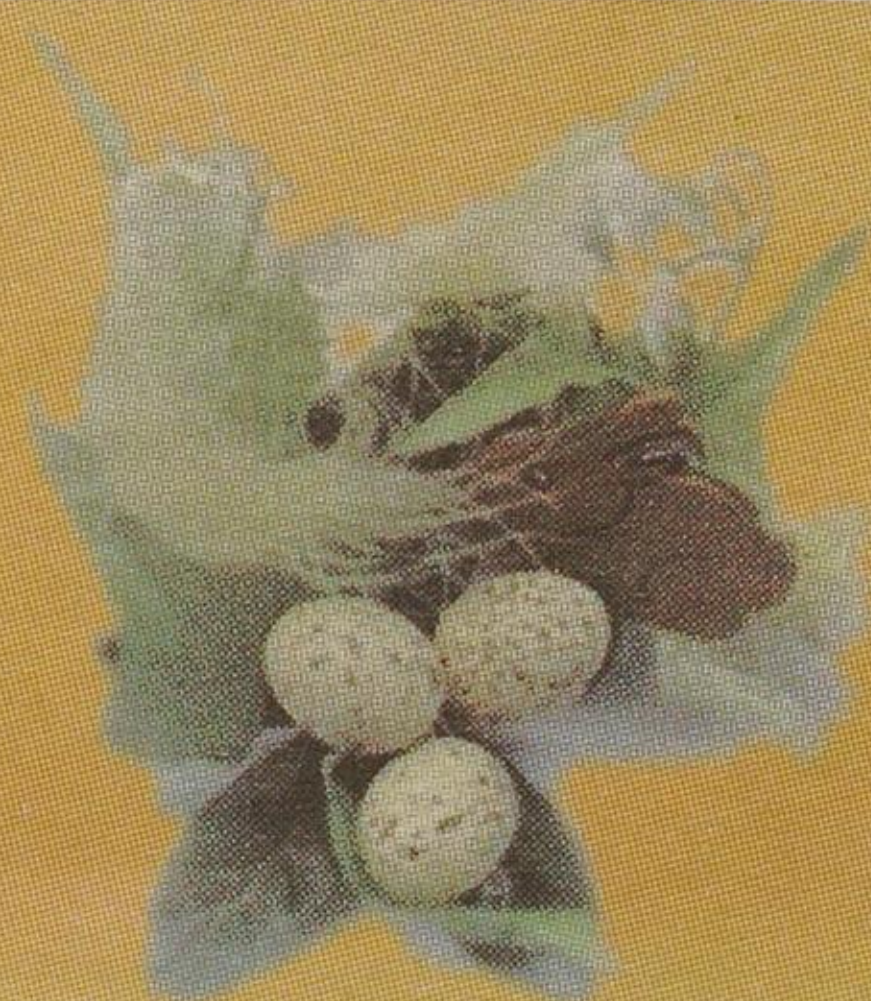


**Wszystkim naszym Klientom
życzymy zdrowych, spokojnych
i pogodnych Świąt Wielkanocnych.**

PGE Zakład Energetyczny Białystok S.A.



Polska Grupa Energetyczna



Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy najlepsze życzenia radości i pogody ducha.
Niech ten czas przepełnia wiosenny nastrój
oraz radość przebywania z bliskimi,
A dni upływają w atmosferze rodzinnego ciepła przy świątecznym
stole przynosząc wytchnienie i spokój.
Niechaj te szczególne Święta napędzą nas nowymi siłami sprzyjając
naszym zamierzeniom.

Wicestarosta Wysokomazowiecki
Leszek Gruchala

Przewodniczący Rady Powiatu
Dorota Łapiak

Starosta Wysokomazowiecki
Bogdan Zieliński

TRANSBUD SUWAŁKI

UL. PÓŁNOCNA 27

TEL: (087) 567 59 79 FAX: (087) 565 70 79

Alleluja!

Radosnych, pełnych refleksji i nadziei,
pogodnych i rodzinnych
Świąt Wielkiej Nocy
Życzą Pracownicy oraz
Zarząd PTSB "TRANSBUD" EŁK

CENTRALA:

Ełk, ul. Łukasiewicza 1

TEL: (087) 621 74 23

FAX: (087) 621 60 77

WESÓLYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
ORAZ WIELU
WSPANIAŁYCH
I NIEZAPOMNIANYCH
EMOCJI SPORTOWYCH
WSZYSTKIM
SYMPTYKOM
PIŁKI NOŻNEJ

ŻYCZY

WITOLD
DAWIDOWSKI

PREZES

PODLASKIEGO ZWIĄZKU

PIŁKI NOŻNEJ

W BIAŁYMSTOKU

NOWA OFERTA!

**Atrakcyjna
lokalizacja!**

Mieszkania przy
ul. Warszawskiej
w Białymstoku!



w ofercie również

- mieszkania z garażami przy Al. Tysiąclecia PP
- domy jednorodzinne ul. Oboźna



Naszym Klientom i Kontrahentom
życzymy Wesołych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiosennego słońca
i rodzinnego nastroju.



Biuro Sprzedaży:
CZYNNE 7.00-16.00
tel. 085 741 50 87
www.kombinatbud.com.pl

Kombinat Budowlany Sp. z o.o.
Białystok, ul. Legionowa 14/16

**Ciepłych, rodzinnych,
pełnych wiosennej
radości i nadziei
Świąt Wielkanocnych
wszystkim Klientom**

życzą

Auchan
PRODUKCYJNA

Auchan
HETMAŃSKA

W dniu 2 kwietnia (piątek) Hipermarkety czynne w godz. 7.00-22.00.
W dniu 3 kwietnia (sobota) Hipermarkety czynne w godz. 7.00-18.00.
W dniach 4 i 5 kwietnia sklepy nieczynne.



**Zdrowych pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości
Współpracownikom,
Klientom i Przyjaciołom**

życzy

netter

Zakłady Mięsne



**Niech Świąta Wielkiej Nocy
będą wzorem duchowego wzbogacenia
i umocnienia dającego radość, pokój i nadzieję.
W wszelkiej pomyślności z serca**

Życzy:

**Wójt Gminy Grajewo
Stanisław Szlefer**

**Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Szklarzewski**



**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary,
nadziei i miłości.
Radosnego,
wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz smacznego
święconego jajka**

życzy

**GAZETA
WSPÓŁCZESNA**

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski, 694-657-868.

URODA

MASAŻE u klienta, 602-436-880.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

KRAJCEGE, 606-112-056.

PRASA krawędziowa CT080, mimośrodowa KD40T, frezarka uniwersalna, piła ramowa, wózek widłowy 4t, 602-369-784.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

STEMPLE, 606-112-056.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24 h busy, maszyny rolnicze, 502-567-804, 509-337-171, (85)743-38-81.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, okolice., 0510-412-369.

TYNKI tradycyjne agregatem, 502-053-516.

TYNKI tradycyjne agregatem, solidnie, 784-998-940.

BUDOWA, REMONT

A. Izbička, polbruk, starobruk, żwir, 608-420-877.

ADAPTACJA poddaszy, ocieplenia budynków, struktury, wykończenia wnętrz, Suwałki, ok., 0510-412-369.

ADAPTACJA poddaszy, sufity podwieszane, remonty, glazura, terakota, szpachlowanie, 514-753-509.

AUTOMATYKA, bramy, drzwi, serwis, (085)663-26-39.

BRUKARSTWO www.ulozpolbruk.pl, 511-181-711.

BUDOWA domów, obór, usługi koparką, 604-510-292.

BUDOWLANE, remontowe, klinkier, 663-225-777.

DOCIEPLENIA, malowanie elewacji, 507-058-956.

DOCIEPLENIA, remonty, 603-424-784.

DOCIEPLENIA, remonty, instalacje, 507-746-189.

DOMY z drewna i domy z gliny, www.bajkowedomy.pl

FUNDAMENTY, Mikropale, 692-740-586.

GLAZURA, panele, remonty, 10% zniżki, 783-511-894.

KOMINKI budowa, projekt, tania, 698-286-906.

KOMINKI -montaż, sprzedaż- tania, 791-234-024.

KOMPLEKSOWO remonty i budowy, 609-390-356.

MALOWANIE, szpachlowanie, niedrogo.

(85)65-34-754.

PIASKOWANIE u klienta, 606-206-149.

POLBRUK, odwodnienia, trawniki, 507-569-350.

POLBRUK, tania, solidnie, 506-920-373.

POSADZKI agregatem od 9 zł/mkw, 509-894-878.

POSADZKI agregatem solidnie, 607-688-187.

POSADZKI agregatem, solidnie, 508-724-359.

POSADZKI agregatem, solidnie, 511-661-237.

POSADZKI i tynki agregatem, 605-300-397.

REMONTY, wykończenia, regipsy, 508-662-776.

SILOSY na kiszonce - własne szalunki, tel., 605-300-397.

STUDNIE abisyńki, głębinowe, solidnie! 504-320-592.

STUDNIE głębinowe tania, sprawdził, 600-772-149.

STUDNIE GŁĘBINOWE, ODWIERTY, 666-566-556.

STUDNIE, pompy ciepła, 0604-651-727.

SUCHE tynki, szpachlowanie, malowanie, 509-114-550.

TYNKI cementowo-wapienne i gipsowe, kompleksowe wykończenia wnętrz, konkurencyjne ceny, 500-210-895.

TYNKI gipsowe, suche tynki, 509-114-550.

TYNKI gipsowe, docieplenia, remonty, 518-770-019.

TYNKI, remonty, wykończeniówka, 604-950-312.

UKŁADANIE kostki, profesjonalnie, 508-784-869.

UTWARDZANIE placu betonem. Projekt UE, tel. 605-300-397.

WYKOŃCZENIE wnętrz, docieplenia, 693-121-622.

ZLECĘ wykonanie kanalizacji i projektu w Białymstoku

tel: 500600310 <http://przetargi.hitech.com.pl>

OGRODZENIA

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.

SIATKI ogrodzeniowe, słupki, bramy, przesła, rusztowania, łomża: 86/216-22-27, 608-332-905.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE 662-686-057, (85)674-62-33.

PROFESJONALNIE, KOMPLEKSOWO, 798-965-039.

HYDRAULICZNE

KOTŁOWNIE, instalacje CO, wodne, 794-350-882.

PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

ANTENY

SATELITARNE, montaż, naprawa, 603-220-913.

NAPRAWA AGD

PRALKI, lodówki, teren, 606-342-131, (85)743-18-47.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

PIERZEMY WSZYSTKO TANIO, SOLIDNIE, 503-116-505

OKNA I DRZWI

DRZWI zewnętrzne od 920 zł z montażem,

663-609-879.

OKNA PCV bezolowiowe, 5 i 6- komorowe. Biuro

Handlowe Producenta. Antoniuk Fabryczny 22.

Profesjonalny montaż, raty, (85) 654-11-83, (85)

654-11-83.

OKNA PCV od 130 zł, Jurowiecka 31, (85)675-19-35.

OKNA PCV, najniższe ceny w mieście, profesjonalny

montaż, (85)746-14-46, 600-380-772, 602-488-413

DACHY

DACHY z wióra, (87)516-15-62, 663-201-446.

DACHY, krycie, remont, 504-865-389.

DACHY, więzby, krycie, 512-220-649.

KRYCIE dachów -tania, 0602-333-644.

KRYCIE dachów, (85)675-04-84, 791-651-555.

KRYCIE, naprawy, obróbki, podbitki, 516-035-801

KRYCIE, więzba, budowa poddaszy, Elewacje,

ocieplenie domów. Suwałki, okolice, 0501-564-471.

PAPĄ termozgrzewalna, solidnie, 516-321-649.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, meble ze stali nierdzewnej 781-933-672

TRANSPORT

BUS (12 m³ 2 t) transport - tania, 604-350-993.

6,12,18T żwir, piasek, ziemia, wykop cat 602-776-669.

AUTOLAWETA do 4 t. 601-735-558.

INNE

„KAMART” pomniki - solidnie, 605-391-165.

***NAGROBK** granitowe, podwójne już od 5.000 zł.

Wystawa Białystok, 601-566-181.

NAGROBK granitowe, w dobrej cenie, 601-924-904.

OGRODY, nawadnianie - najtaniej !!!, 604-590-996.

ROLNICTWO

NAPRAWA pomp do beczkowozów, 692-443-733.

MATRYMONIALNE

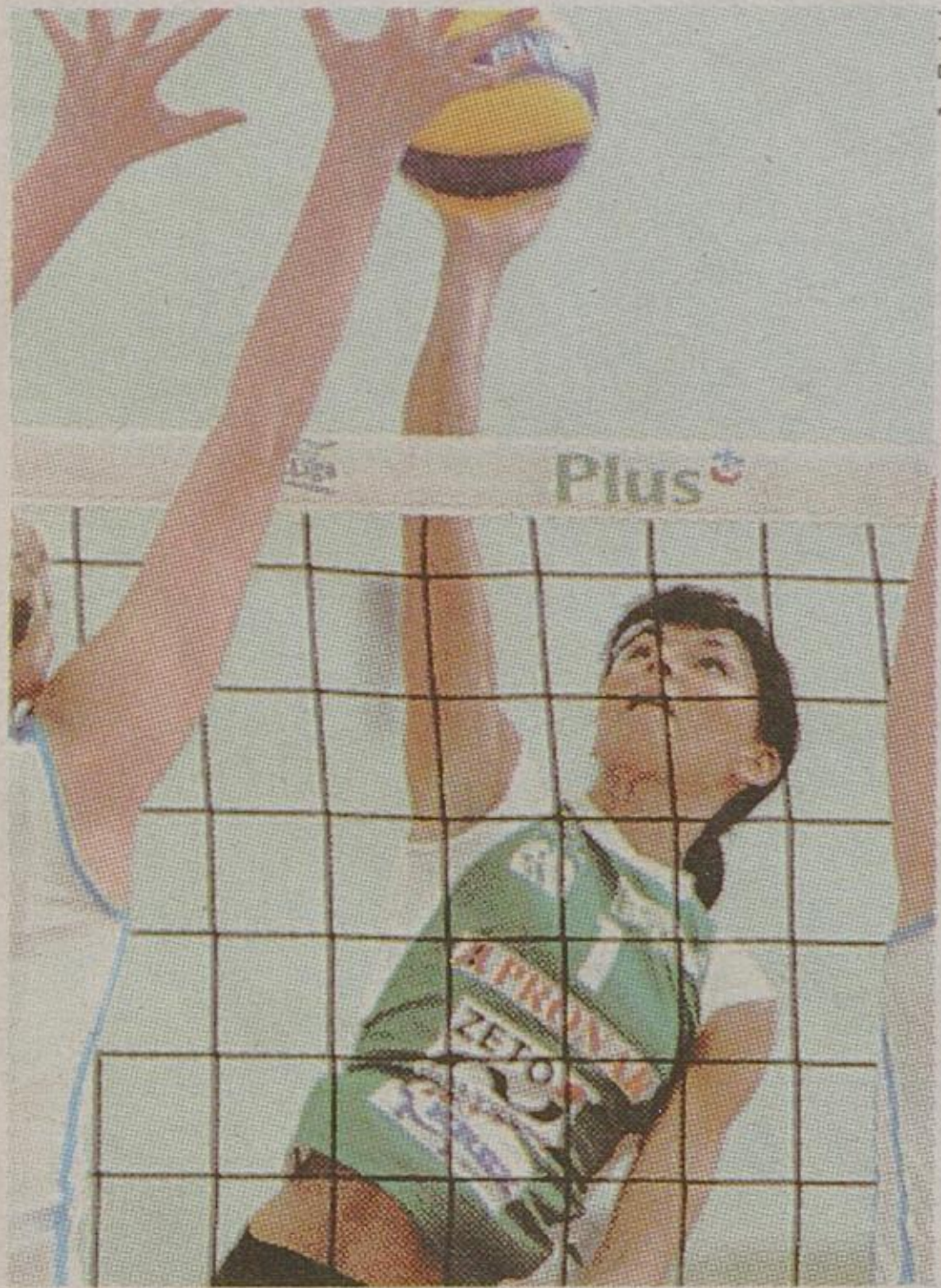
BIURA MATRYMONIALNE

MARIAŻ, (85)675-13-15, 604-167-379.



BIAŁOSTOCKIE BIURO OGŁOSZEŃ
tel./fax 085-748-74-30

Siatkówka >> Sparring
Słaby opór
Białorusinek



Agnieszka Starzyk radziła sobie z blokiem Atlantu.

Siatkarki Pronaru Zeto Astwa AZS Białystok łatwo wygrały sparing z mistrzem Białorusi, Atlantom Baranowicz 4:1.

Akademiczki przygotowują się do spotkań I rundy play off w Dąbrowie Górniczej z MKS-em. Już w wielkanocny poniedziałek wyjadą na kilkudniowe zgrupowanie do Szczyrku. Zanim to nastąpi w czwartek i w piątek (o godz. 11) zaplanowały mecze towarzyskie z Atlantom.

Przed wszystkim trenerzy chcieli przeciwstawić wariant z Joanną Szeszko na ataku, w miejscu kontuzjowanej Małgorzaty Cieśli.

Asia była dość skuteczna. W pierwszym secie zdobyła trzy punkty, w drugim sześć, w czwartym dwa. W trzeciej partii nie grała. To jasne, że teraz ciężar ataku rozłoży się na wszystkie dziewczyny, wcześniej najwięcej piłek szło do nominalnej atakującej Gosi Cieśli – mówi II trener Pronaru Zeto Astwa AZS Szymon Zejer.

▲ **Pronar Zeto Astwa AZS Białystok – Atlant Baranowicz 4:1 (25:7, 25:21, 25:20, 16:18).** **Pronar Zeto Astwa AZS:** Godos, Starzyk, Ziembowa, Szeszko, Gierak, Wysocka, Saad (libero) oraz Własczuck, Bonczewa, Gajewska.

(mlk)

Koszykówka >> Żubry przed meczem o „być albo nie być”

W święta trening

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Nie będzie wolnego w święta. W poniedziałek trenujemy – zapowiedział koszykarzom trener Żubrów Białystok Bogusław Bobka. W środę, 7 kwietnia, białostoczanie zagrają trzeci, decydujący mecz o utrzymanie się w I lidze z Tempcold Politechnika Warszawska.

Po dwóch spotkaniach, w rywalizacji do dwóch zwycięstw, jest remis 1:1. Po wygranej u siebie 91:68, białostoczanie przegrali w środę 69:94.

Statystyki meczowe nie kłamały. Nasi koszykarze zagraли w Warszawie bardzo słabe spotkanie. Zanotowali 45-procentową skuteczność w rzutach za dwa punkty, 36-procentową w rzutach za trzy punkty, popełnili aż 24 straty piłek i mieli zaledwie 9 zbiórek w ataku oraz 17 w obronie.

– Wszyscy zagraли słabo. Na szczęście, wracamy do własnej hali, gdzie prezentujemy się lepiej. Musimy odzyskać charakter, walczyć o każdą piłkę, wtedy będzie dobrze – dodaje szkoleniowiec.

▲ **Wyniki play-off**
PTG Sokół Łańcut – Intermarche Zastal Zielona Góra 76:66 (stan rywalizacji: 1:1)

Spójnia Stargard Szczeciński – MKS Dąbrowa Górnicza 69:81 (0:2)
ŁKS Sphinx Petrolinvest Łódź – Big Star Tychy 73:62 (1:1).

Play-out
Sudety Jelenia Góra – Olimp MKS Start Lublin 48:63 (1:1)
AZS AWF Katowice – Asseco Prokom II Gdynia 61:66 (0:2)

Victoria Górnik Wałbrzych – MOSiR Krosno 73:77 (1:1)



W środę koszykarze Żubrów muszą pokazać charakter. Mecz z Politechniką zadecyduje też o przyszłości białostockiego klubu.

Piłka nożna >> Arsenal – Barcelona 2:2, Inter – CSKA Moskwa 1:0. Rewanże zapowiadają się bardzo interesująco.

„Kanonierzy” byli stłamszeni, ale do końca nie rezygnowali

Trwająca godzinę bajeczna gra Barcelony i niesamowity finisz ambitnego Arsenalu. O meczu ćwierćfinałowym Ligi Mistrzów w Londynie będzie się mówiło, przynajmniej do czasu rewanżu, a ten 6 kwietnia na Camp Nou.

Obie drużyny uwielbiają prowadzić grę, utrzymywać się przy piłce. „Barca” jednak udowodniła, że bez względu na to, gdzie toczy się mecz, potrafi każdemu podyktować swoje warunki. W pierwszej połowie „Katalończycy” osiągnęli wynik 71 procent posiadania piłki!

„Kanonierzy” przez godzinę w większości biegali jak dzieci we mgle za rywalami, a tylko świetnej postawie Manuela Almunii w bramce zawdzięczali, że gole padały dopiero po przerwie. Oba, wyjątkowej zresztą urody, zdobył Szwed Zlatan Ibrahimović.

W tej chwili nikt nie mógł się spodziewać, że gospodarze ostatecznie odrobnią straty i padnie remis 2:2.

– Chyba zasłużyliśmy na coś więcej, ale futbol taki jest – mówił obrońca Barcelony Dani Alves. – Wciąż mamy jednak dobry wynik. Strzeliliśmy gole na wyjeździe. Mam nadzieję, że u siebie będziemy w stanie zagrać na tym samym poziomie i awansujemy.

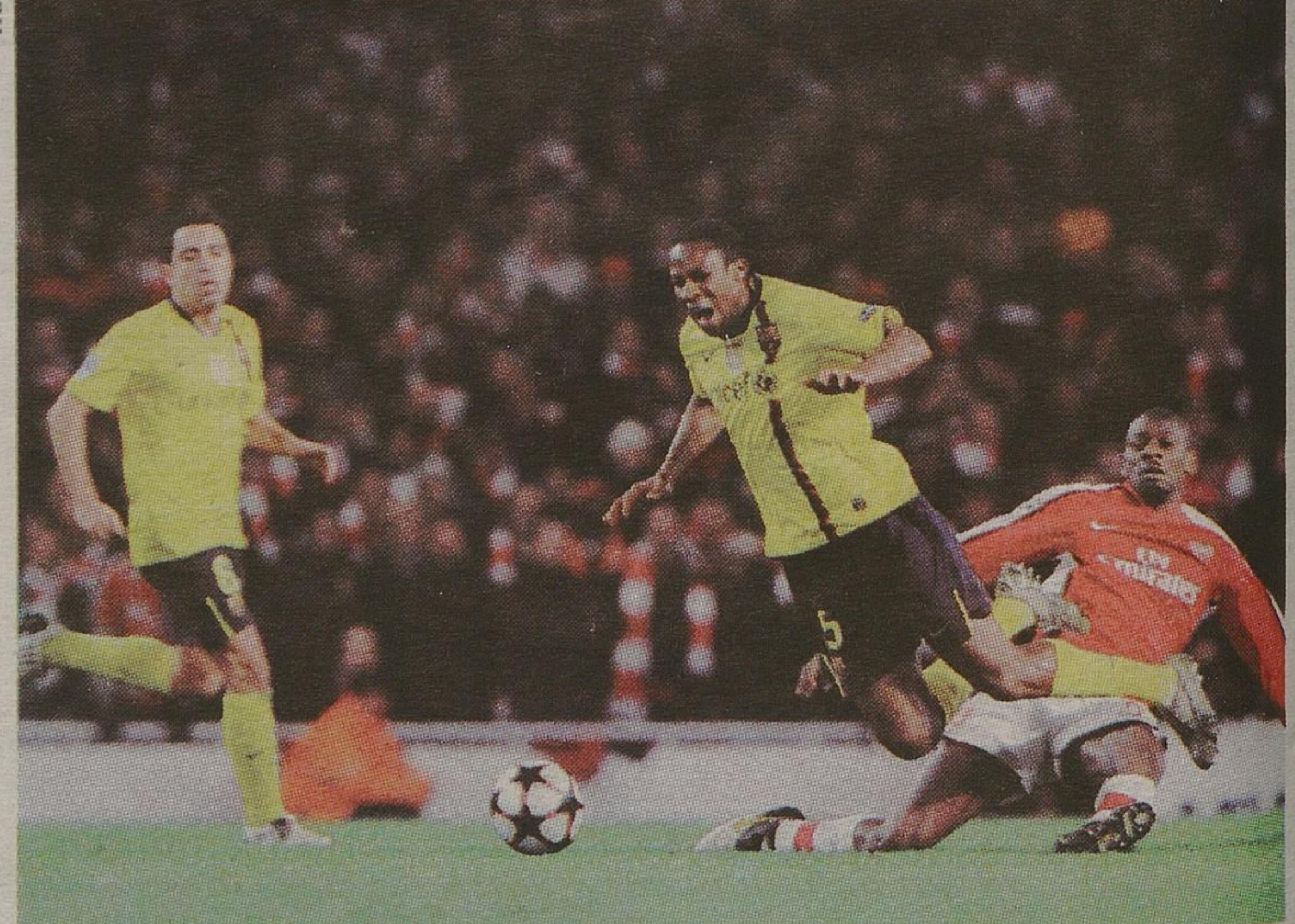
Momentem zwrotnym okazało się wprowadzenie na boisko Theo Walcott. Szybki pomocnik pasował jak ułd do sytuacji, w której Barcelona kompletnie się rozluźniła, pozwalając londyńczykom na zbyt dużo. Strzelił gola kontaktowego, a w 85. minucie wyrównał Cesc Fabregas z rzutu karnego. Hiszpan wymierzył sprawiedliwość po tym, jak sam był faulowany przez Carlesa Puyola. Obrońca zobaczył po tej akcji czerwoną kartkę.

W rewanżu nie zagra ani Puyol, ani Fabregas, a także drugi stoper Barcelony Gerard Pique. Wszyscy ze względu na kartki. Dodatkowo Fabregas przy starciu, po którym podyktowano karnego, doznał kontuzji. Do końca meczu tylko statystował na boisku, kulejąc.

– Kiedy wykonywałem karnego, czułem się jeszcze dobrze, ale gdy pobiegłem po nim po piłkę, nie mogłem już chodzić. Przy faulu moja noga ugrzęzła między nogami Puyola i coś się stało niedobrego – mówił Fabregas, który może nie zagrać nawet do końca sezonu.

▲ **Arsenal Londyn – FC Barcelona 2:2 (0:0).** Bramki: 0:1 – Ibrahimović 46, 0:2 – Ibrahimović 59, 1:2 – Walcott 69, 2:2 – Fabregas 85-karny. **Czerwona kartka:** Puyol (83, Barcelona)
▲ **Inter Mediolan – CSKA Moskwa 1:0 (0:0).** Bramka: 1:0 – Milito 65.

(mlk)



Pilkarz Arsenalu Abou Diaby (z prawej) w pojedynku z zawodnikiem Barcelony Seydou Keita



Piłka nożna >>
Zwycięstwo
po raz drugi



Wczoraj w Łomży Polska U-15 pokonała Litwę 2:1

Reprezentacja Polski do lat 15 po raz drugi pokonała swoich rówieśników z Białorusi. Po wtorkowym zwycięstwie 4:1 wczoraj w Łomży biało-czerwoni wygrali 2:1. Polacy na prowadzenie wyszli w 9 min. spotkania, gdy do odbitej przez białoruskiego bramkarza piłki dopadł Mariusz Stępniewski i z najbliższej odległości wpakował piłkę do siatki. Białorusini odpowiedzieli cztery minuty później, gdy Oskara Pogorzela pokonał Gleb Rassadkin. W 29 min spotkania ładną akcją biało-czerwonych precyzyjnym strzałem wykończył Rafał Włodarczyk. Jak się później okazało bramka ta zdecydowała o zwycięstwie Polaków.

– Przede wszystkim jestem zadowolony z tego, że mogliśmy zagrać na dobrych boiskach – podkreślał po meczu selekcjoner Polski Marcin Dorna. – To był nasz odpowiednio trzeci i czwarty mecz i głównym założeniem zarówno tych spotkań, jak i całego zgrupowania była możliwość obserwacji młodych piłkarzy na poziomie meczu międzypaństwowego z silnym rywalem, jakim bez wątpienia jest zespół Białorusi – dodał trener.

(lis)

▲ Polska – Białoruś 2:1 (2:1)
Bramki: 1:0 – M. Stępniewski 9, 1:1 – Rassadkin 13, 2:1 – Włodarczyk 29
Polska: Pogorzela – P. Stępniewski (18 Jachowicz-Wróblewski), Musiał, Horoszkiewicz, Budek – Boettcher (41 Prejs), Zieliński, Włodarczyk (72 Azikiewicz), Romachow (53 Żwir) – M. Stępniewski (46 Zenik), Cierpka (67 Głowiński)

Klasa okręgowa

Rezerwy Pogoni Łapy w pierwszym meczu 19. kolejki rozbiły Iskrę Narew wygrywając aż 4:0. Szczególnie udany był dla nich początek spotkania. W 6 minucie Markowski, a po 60 sekundach Piekutowski zdobyli bramki i było 2:0. W 28 minucie na 3:0 podwyższył ponownie Piekutowski, a wszystko zakończył czwartym golem w 90 minucie Hryniuk.

Pogoń II Łapy – Iskra Narew 4:0 (3:0). Bramki: 1:0 – Markowski 6, 2:0 – Piekutowski 7, 3:0 – Piekutowski 28, 4:0 – Hryniuk 90.

(mark)

1. LZS Narewka	18	46	40:4
2. Sokół II	18	38	46:22
3. Perspektywa	18	37	53:27
4. Korona	18	36	34:21
5. KS Wasilków	18	33	51:25
6. Sparta 1951	18	30	41:23
7. Magnat	17	26	25:24
8. Narew	18	26	34:44
9. KS Sokoły	18	25	35:38
10. Forty	18	23	39:35
11. Polonia	18	23	32:31
12. Pogoń II	19	23	25:37
13. Krypnianka	18	17	33:35
14. GKS Kleosin	17	11	22:47
15. Iskra	19	8	18:73
16. Skra	18	7	12:54

Piłka nożna >> Zasłużone zwycięstwo Młodej Jagiellonii

Zrobili Cracovii wielki kocioł

Jagiellonia Białystok (ME)
Cracovia Kraków (ME)
(0:1)

2:1

Jagiellonia odniosła pierwsze wiosenne zwycięstwo w Młodej Ekstraklasie. Po dobrej grze pokonała Cracovię Kraków.

Krzysztof Sokółski
ksokolski@wspolczesna.pl

Jaga stworzyła mnóstwo sytuacji strzeleckich. Już po 10 minutach czwartkowego meczu mogła prowadzić co najmniej 2:0. Dogodnych okazji nie wykorzystali Michał Renusz, Michał Fidziukiewicz oraz Andrzej Niewulis. Z biegiem czasu do głosu zaczęła jednak dochodzić Cracovia. Najpierw z rzutu wolnego goście trafili w słupek. W 28 minucie Krzysztof Kaliciak szybką kontrę „Pasów” zakończył płaskim strzałem, pokonując Macieja Majewskiego.

– Na drugą połowę spotkania wychodziliśmy z przeświadczeniem, że mimo niekorzystnego wyniku możemy sięgnąć po trzy punkty – mówi trener Jagiellonii Dariusz Bayer.

I rzeczywiście. Zaraz po gwizdku sędziego do wyrównania doprowa-



Brazylijczyk Maycon (z lewej) nie potrafił pokonać bramkarza Cracovii, ale Jagiellonia i tak wygrała

dził Grzegorz Arłukowicz, a chwilę potem drugą bramkę zdobył Fidziukiewicz, kończąc indywidualną akcję Michała Stecia.

Białostoczanie mogli odnieść bardziej efektowne zwycięstwo. Szczęście nie mieli m.in. Michał Hryszko oraz oddelegowany z pierwszego zespołu do drużyny rezerw Maycon (niestety, Brazylijczyk niczym wielkim się nie popisał). W rewanżu, już w doliczonym czasie gry Cracovia o mały włos nie wyrównała, ale doskonałą interwencją popisał się Majewski.

– Cieszy zasłużone zwycięstwo, ale przede wszystkim dobra gra. Po niezłym meczu w Gliwicach (3:3 z Piastem – przyp. red.) teraz chłopcy zaprezentowali kawałek futbolu w pojedynku z Cracovią – podsumowuje Bayer.

Mimo wygranej Jagiellonia nadal zamyka tabelę Młodej Ekstraklasy. Pamiętajmy jednak, że żółto-czerwoni rozegrali mniej spotkań od większości rywali.

Kolejnym przeciwnikiem podlaskiego zespołu będzie Legia Warszawa. Mecz zostanie rozegrany w sobotę, 10 kwietnia w Białymstoku.

▲ Bramki: 0:1 – Kaliciak 28, 1:1 – Arłukowicz 47, 2:1 – Fidziukiewicz 50.
Jagiellonia: Majewski – Łosiewicz, Szóstko, Niewulis, Sulkowski – Renusz (87 Hryszko), Dołubizna, Arłukowicz, Steć (79 Świdzki) – Fidziukiewicz, Maycon (90 Kurywczak).

Cracovia: Szwiec – Kupiec (55 Wieczorek), Urbaniński, Grzesiak, Sosnowski – Baliga, Dynarek, Lempart (70 Pytel), Pieniądz (46 Tomczuk) – Śnady, Kaliciak (70 Filip).

Żółta kartka: Dynarek (Cracovia). **Sędziował:** Mariusz Korzec (Warszawa). **Widzów:** 50.

Piłka nożna >> W meczach otwierających 19. kolejkę zwycięstwa gospodarzy

Drużyny z Białegostoku zainkasowały po trzy punkty

Białostockie zespoły: Hetman i Piast wygrały wczoraj spotkania w czwartej lidze. Hetman mimo że przegrywał 0:1 potrafił strzelić trzy gole i odprawić z kwitkiem Znicza Suraz. Natomiast Piast pokonał w Wasilkowie Kolejara 2:0.

▲ Hetman Białystok – Znicz Suraz 3:1 (2:1)

Bramki: 0:1 – Jaźwiński 2-sam., 1:1 – Kuc 25, 2:1 – Kujawski 34, 3:1 – Suchowolec 87.

Hetman: Rynkowski – Maleszewski, Wiński, Słoma, Konończuk, Jaźwiński, Marczuk, Wiśniewski (80 Topolcan), Kantor, Kujawski, Kuc (75 Suchowolec).

Znicz: Kowalewicz – Makowski, Demianczuk, Aleksandrowicz, Romaniuk, Mierzwiński, Chańko, M. Łapiński, J. Dąbrowski, Rakowski, Śliwa (70 Zakrzewski).

▲ Piast Białystok – Kolejorz Czeremcha 2:0 (0:0)

Bramki: 1:0 – Wakulewski 65, 2:0 – Wakulewski 70

Piast: Krystosiak – Barczak, Kateusz, R. Słoma, Jakimiuk, Grzanka (80 Piotrowski), Radomski (46 Szczepny), Wakulewski, Czarnowski (60 P. Słoma), Klimowicz, Zdzichowicz (85 Ciwoniuk).

Kolejorz: Świętochowski – W. Korowaj, Grajewski, Aleksiejuk, Romaniuk, Leszczuk, K. Korowaj, Wielogórski (60 Makarowski), Miller (75 Kołtok), Kaliszewicz, Solościuk (46 Wasiluk).

1. Dąb Dąbrowa	17	36	30:16
2. Wissa	18	33	44:18
3. Rudnia	18	32	22:23
4. Cresovia	17	30	30:16
5. Znicz Suraz	19	30	33:25
6. ŁKS Łomża	18	29	30:18
7. KS Michałowo	17	28	23:22
8. Włóknierz	18	27	27:20
9. Hetman T.	18	27	28:22
10. Sparta	18	27	21:26
11. Piast Białystok	18	24	25:23
12. Gryf Gródek	17	23	33:32
13. Hetman B.	18	21	24:31
14. Pomorzanka	18	16	27:44
15. Puszcza	18	9	20:44
16. Kolejorz	19	8	13:50

(mark, KS)



Piłkarze Znicza Suraz w meczu z Hetmanem Białystok cieszyli się tylko na początku, gdy zdobyli gola po samobójcu gospodarzy

Cracovia Kraków
Jagiellonia

0:1

Hetman Białystok
Znicz Suroż

3:1

Piast Białystok
Kolejarz Czeremcha

2:0

GWsport

www.wspolczesna.pl

We wtorek
Jagiellonia zagra
na wyjeździe z Lechią
Gdańsk w pierwszym
półfinałowym meczu
Pucharu Polski.



ISSN 0137-9488



00>

9 770137 948353

Piłka nożna >> Żółto-czerwoni pod Wawelem nie dali szans Cracovii Kraków

Rozpędzona Jaga

Jagiellonia odniosła bardzo ważne zwycięstwo. W czwartek żółto-czerwoni zasłużenie pokonali na wyjeździe 1:0 Cracovię.

Krzysztof Sokółski
ksokol@wspolczesna.pl

S potkanie rozpoczęło się pechowo. Już w 8 minucie boisko musiał opuścić Marcin Burkhardt, który w starciu z Wojciechem Łuczakiem złamał nos. „Bury” schodził z murawy zakrwawiony niczym po bokserkim pojedynku co najmniej z Tomaszem Adamkiem.

Burkhardta zastąpił Kamil Grosicki, często występujący ostatnio w roli jokera. I to właśnie „Grosik” miał wielki udział przy jedynym golem czwartkowego pojedynku. W 67 minucie mocno strzelił na bramkę, Marcin Cabaj źle odbił piłkę, dopadł do niej Remigiusz Jezierski i spokojnie umieścił w siatce.

– Fajnie, że za dobrą grą idą też dobre wyniki – mówił Jezierski.

Podopieczni trenera Michała Probiezja kontrolowali przebieg wydarzenia na boisku. Rywale byli bezradni. W ciągu 90 minut gry nie stworzyli praktycznie ani jednej groźnej sytuacji strzeleckiej. Białostoczanie mogli zwyciężyć nawet wyżej, lecz kilkakrotnie w polu karnym „Pasów” zabrakło naszym zawodnikom zimnej krwi.

Najważniejsze są trzy punkty. Jagiellończycy coraz bardziej odbijają się od dolnych rejonów tabeli i w dobrych humorach spędzą wiel-



W Krakowie szalał El Mehdi Sidqy (z prawej). Nie potrafili powstrzymać go ani Wojciech Łuczak (atakuje Marokańczyka wślizgiem), ani Mariusz Sacha (w środku).

kanocne święta. Czasu na świętowanie jednak wiele nie będzie. W niedziele jest trening, a w poniedziałek wyjazd na pierwszy mecz półfinału Pucharu Polski z Lechią Gdańsk.

▲ Cracovia Kraków – Jagiellonia Białystok 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 – Jezierski 67.

Cracovia: Cabaj – Mierzejewski, Polczak, Wasiluk, Sasin – Sacha (71 Ślusarski), Łuczak (84 Ovseannicov), Baran, Goliński, Suvorov – Matusiak.

Jagiellonia: Sandomierski – Norambuena, Skerla, Cionek, El Mehdi Sidqy – Jezierski (78 Lewczuk), Hermes, Grzyb, Burkhardt (8 Grosicki), Lato – Frankowski (66 Bruno).

Żółte kartki: Sasin, Baran (Cracovia), El Mehdi Sidqy (Jagiellonia). **Sędziowski:** Sebastian Jarzębak (Bytom). **Widzów:** 2500.

▲ Drugi czwartkowy mecz GKS

Belchatów – Odra Wodzisław Śląski zakończył się po zamknięciu wydania „GW”. Pozostałe mecze 23. kolejki spotkań ekstraklasy odbędą się w Wielką Sobotę.

1. Wisła	22	47	37:16
2. Lech	22	43	36:18
3. Legia	22	42	28:13
4. Ruch	22	42	32:20
5. GKS Bełchatów	22	35	25:21
6. Lechia	22	31	23:23
7. Polonia B.	23	29	24:23
8. Zagłębie	22	27	22:28
9. Jagiellonia	23	26	25:20
10. Śląsk	22	26	23:23
11. Cracovia	23	23	19:32
12. Korona	22	23	25:35
13. Arka	23	22	20:27
14. Piast	22	20	24:36
15. Odra	22	20	17:29
16. Polonia W.	22	20	17:33

Opinie po meczu



▲ Michał Probiezja trener Jagiellonii: – Rzadko się zdarza, żeby na wyjeździe tak długo grać atakiem pozycyjnym. Nam się to udało.

Odnieśliśmy ważne zwycięstwo. Zo stało dziesięć meczów do końca sezonu i do utrzymania w lidze brakuje co najmniej siedmiu punktów.



▲ Orest Lenczyk trener Cracovii: – Liczyliśmy, że uda się odrobić straty poniesione w meczu z Ruchem, który przegraliśmy 1:4. Prawda jest jednak taka, że ponad połowa zawodników Jagiellonii ma większe umiejętności od graczy Cracovii.



▲ Remigiusz Jezierski pomocnik Jagiellonii: – Po strzale Kamila Grosickiego Marcin Cabaj popełnił błąd.

Starając się go naprawić podał szybko za piłkę, ale mimo to udało mi się przerzucić ją nad Marcinem. Cieszę z gola, a przede wszystkim ze zwycięstwa.

Wokół boiska

▲ Zamieszanie ze strojami.

Przed meczem doszło do małego zamieszania ze strojami. Cracovia miała wystąpić w koszulkach w białe-czerwone pasy, Jaga – tradycyjnie w żółto-czerwonych. Arbiter zgłosił zastrzeżenia, Jaga rezerwowego kompletu nie miała i została przy swoim. Krakowianie założyli czarne koszulki.

Piłka nożna >> Piątek oraz sobota z II ligą

Wigry Suwałki i Freskovita Wysokie Mazowieckie liczą na punkty

Kolejne ważne mecze czekają na szarych drugoligowców. Już w piątek Wigry Suwałki podejmą na własnym stadionie zespół Jezioraka Iława. Z kolei w sobotę Freskovita Wysokie Mazowieckie zagra na wyjeździe z Olimpią Elbląg.

Suwałczanie tracą do krocącego tej wiosny od zwycięstwa do zwycięstwa, szóstego w tabeli Jezioraka tylko trzy punkty. Dzięki wygranej prześcigną rywala i zbliżą się do samego czuba tabeli.

– Jestem przekonany, że olbrzymia stawka tego spotkania nie spęta nog moim zawodnikom, że pokażą

oni widowiskowy, a zarazem skuteczny futbol – mówi Zbigniew Kaczmarek, trener Wigry.

Gospodarze wystąpią tylko bez kontuzjowanego Daniela Ołowniuka. Zadanie może im ułatwić fakt, iż w Jezioraku zabraknie pauzujących za kartki Piotra Rybkiewicza, jeszcze w poprzednim sezonie rozgrywanego Wigier oraz niedawnego napastnika Jagiellonii Remigiusza Sobocińskiego.

Teoretycznie z łatwiejszym rywalem zmierzy się Freskovita. Ale tylko teoretycznie. Olimpia Elbląg zajmuje wprawdzie dopiero 13. miejsce w ta-



Freskovita (czerwone stroje) o pierwsze wiosenne zwycięstwo walczyć będzie w Elblągu

beli, ale przed tygodniem sprawiła nie lada sensację, wygrywając na wyjeździe 1:0 z liderem rozgrywek, ŁKS Nieciecza.

– To będzie bardzo trudne spotkanie – nie ma wątpliwości trener „mlecznych” Mirosław Copjak. Jednak walcząca o awans do I ligi Freskovita musi sobie radzić w podobnych pojedynkach. Jeśli zagra tak konsekwentnie w defensywie, jak ostatnio z Resovią Rzeszów (0:0) i odrobnie poprawi skuteczność powinna wrócić do domu z dobrym wynikiem.

(KS, qh)

2 kwietnia 2010

piątek

65(16999)



Co tydzień, w każdą sobotę, prawie 3 miliony widzów zasiada przed telewizorami, żeby obejrzeć muzyczne zmagania gwiazd w programie „Tylko nas dwoje”.

Specjalnie dla Was zajrzeliśmy za kulisy tego polsatowskiego show. Co się dzieje podczas nagrania? Czego nie mogą zobaczyć widzowie siedzący przed telewizorami? Jak zachowuje się prowadząca program Kasia Cichopek (na zdjęciu), a jak jurorka Doda?

>>6

Tylko nas dwoje – zaglądamy za kulisy

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Są wśród nas rodziny, które szykują na sobotę nie jeden, ale aż dwa koszyki ze święconką. Najpierw pójdą z jajkami do kościoła, a potem do cerkwi. Albo na odwrót. Ale już planują, że w tym roku będą święcić pokarmy dwa razy. Mimo że są małżeństwem, są wiernymi dwóch różnych Kościołów. I w zgodzie, i przyjaźni w minioną niedzielę święcili już dwa razy palmy i wierzbowe witki, a teraz dwa razy odwiedzają świątynie z koszyczkami. O problemach i radościach małżeństw mieszanых można przeczytać na str. 4. w tekście „Ta Wielkanoc będzie wyjątkowa”.

Pan Krzysztof Wójcik, 26-letni doktorant ze Szczecina, właśnie wygrał milion złotych. Na udział w teleturnieju „Milionerzy” namówiła go narzeczona. I – jak się okazuje – słusznie. Jest on bowiem pierwszym Polakiem, któremu udało się zdobyć tę niebagatelną nagrodę. A co planuje z nią zrobić? Otóż wcale nie zamierza jej wydawać! Chce sobie kupić tylko aparat fotograficzny, a resztę zamierza zostawić na inne czasy. Pan Krzysztof zresztą nie należy do grona rozrzutnych osób. Jedynym jego zakupowym szaleństwem w życiu były do tej pory... trzy pary butów. O najświeższym polskim milionerze i kulisach jego gry w tym znanym teleturnieju można przeczytać na str. 5. w tekście pt. „Jak zostałem milionerem”.

Polecamy też lekturę tekstu o cudach. I nie chodzi tu o religijne objawienia, jakich doświadczają niektórzy ludzie, tylko o rzeczywiste cuda, do których czasami dochodzi w... szpitalach. Czasami bowiem bywa tak, że pacjent, któremu lekarze nie dają już żadnych szans na wyzdrowienie, nagle wstaje z łóżka o własnych siłach i zaczyna normalnie żyć... Bo jak stwierdza dr Mieczysław Wasielica, nigdy nie wolno mówić pacjentom, ile jeszcze zostało im czasu... Nie jestem zegarmistrzem, jedynie chirurgiem, który operuje już na tyle długo, że wie, iż nie ma w medycynie nie wzruszonych reguł – tłumaczy. – No może poza jedną: o życie trzeba walczyć do końca, bo nie my, ludzie, mamy w tej materii ostatnie słowo... Szczegóły na str. 10./11. Miłej lektury i radosnych świąt!

przegląd tygodniowy

Podlaska
Marka Roku

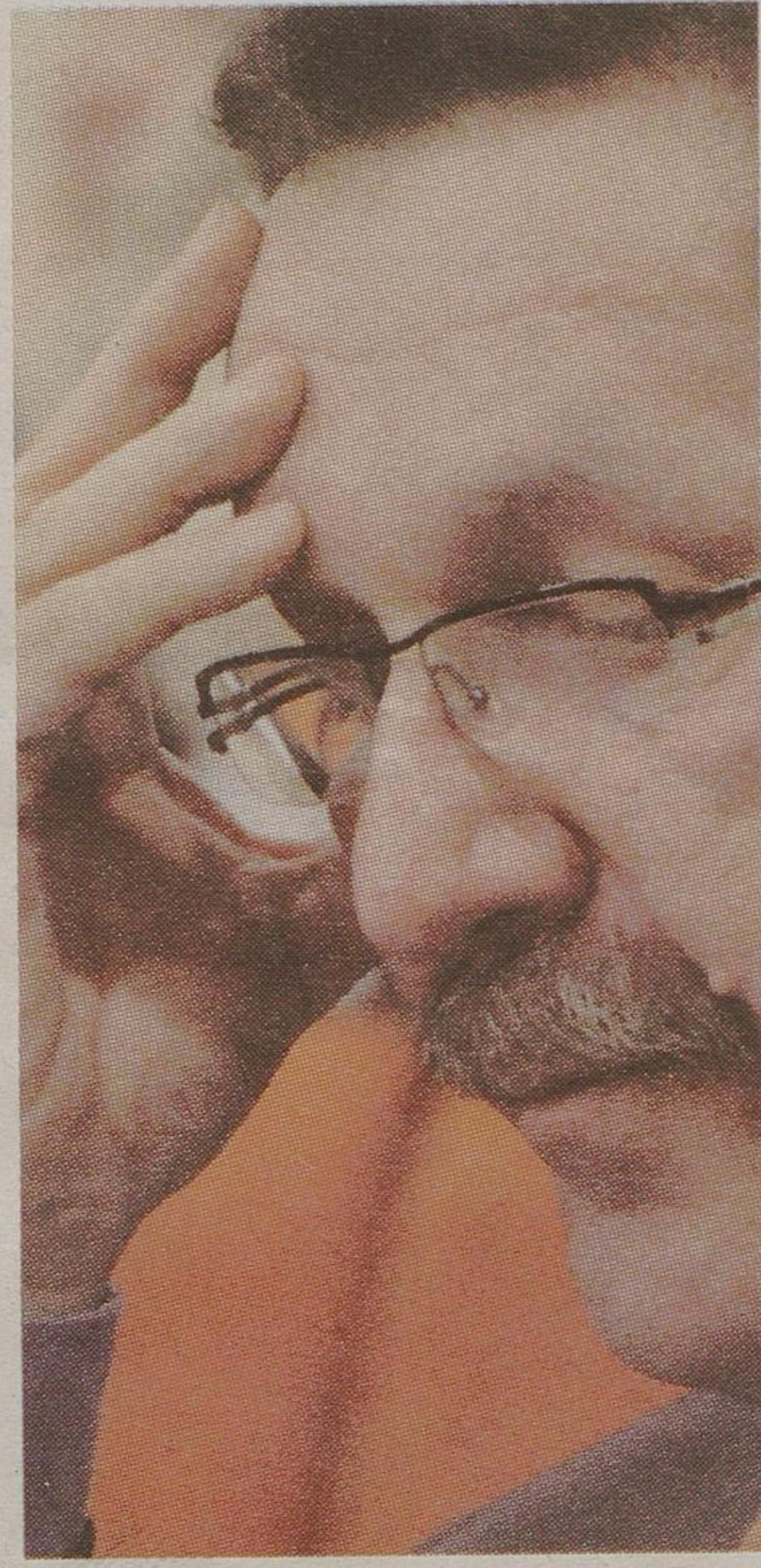
>> Ośrodek narciarski w podsuwalskim Szelmentcie zdobył tytuł Podlaskiej Marki Roku w kategorii miejsce.

>> sobota

Palmowa
Niedziela

>> Katolicy i prawosławni z palmami i wierzbowymi gałązkami w rękach odwiedzali świątynie.

>> niedziela

W szpitalu
brakuje na leki

>> Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala wystosował do NFZ przedświadczenie o zwrot 6,3 mln zł.

>> poniedziałek

Wie, że zabił,
ale nie pamięta

>> 15 lat więzienia – taki wyrok usłyszał Adam P. za zabójstwo na polu biwakowym nad jeziorem Serwy.

>> wtorek

Kolejarze
blokowali tory

>> Prawie stu kolejarzy wyszło w Białymstoku na tory i przez dwie godziny blokowało ruch pociągów.

>> środa

Tytuły Podlaskiej Marki Roku przyznano w minioną sobotę. W kategorii miejsce wygrał Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji Szelment koło Suwałk – ulubione miejsce narciarzy z całej Polski i Litwy. Wśród tegorocznych laureatów konkursu znalazły się też m.in. w kategorii smak ciasto komin (ciasto składające się ze smażonych kuleczek zlepionych masą miodową) i kielbasa biebrzańska, w kategorii produkt – przyczepa Pronar, zaś w kategorii przedsięwzięcie – wydanie książki „Dlaczego w trawie piszczy? Gawędy Simony Kossak” przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Białymstoku. Honorowym ambasadorem został malarz z Walił – Leon Tarasewicz.

W niedzielę wierni Kościołów katolickiego i prawosławnego obchodzili Niedzielę Palmową, ustanowioną na pamiątkę przybycia Chrystusa do Jerozolimy. Całe rodziny udały się do świątyni z pięknie udekorowanymi palmami i wierzbowymi gałązkami.

Natomiast w Zbójnej można było podziwiać bajecznie kolorowe palmy kurpiowskie. Na organizowany tam konkurs „Wielkanocne Rozmaitości” wpłynęło 367 palm, pisanek, bukietów, wycinanek i kierców. Wszystkie ozdoby zostały wykonane przez mieszkańców gm. Zbójna. Po wręczeniu nagród barwny korowód z mierzącymi nawet cztery metry palmami udał się na mszę z procesją.

W poniedziałek dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Białymstoku wystosował do podlaskiego oddziału NFZ przedświadczenie o zapłatę 6,3 mln zł za wykonane w ub.r. świadczenia ponad limit. W jego ślady pójdą wkrótce szefowie innych białostockich placówek. Takie pisma wystosowali już dyrektorzy szpitali w Łomży i Kolnie. Szpital z Grajewa złożył już nawet pozew do sądu o zapłatę 1,8 mln zł. Również pozostałe placówki zapowiadają, że jeśli nie uda się odzyskać pieniędzy polubownie, skierują sprawy do sądu. Są zdesperowani: walczą nie tylko o los ich placówek, ale i pacjentów, którzy czekają w coraz dłuższych kolejkach.

We wtorek suwalski sąd okręgowy skazał 24-letniego białostoczanina na 15 lat pozbawienia wolności za zabójstwo na polu biwakowym nad jeziorem Serwy. Ofiarą był Grzegorz G., 20-letni student z Krakowa. Do tragedii doszło na początku maja z roku. Na polu biwakowym w Mołowie przysporowo spotkały się dwie grupy młodych ludzi – z Krakowa i z Białegostoku. Zawarta bezzwłocznie znajomość szybko zamieniła się w komitwę. Przybyli wspólnie grillowali, palili ogniska, a przede wszystkim raczyli się alkoholem. Po trzech dniach wspólnej libacji kompletnie pijani Adam P. uznał, że krzywdę obraził jego kolegę. Na chwilę odszedł od ogniska, wrócił ze składanym nożem i zadał Grzegorzowi G. sześć ciosów.

W środę w Białymstoku doszło do strajku kolejarzy. Ponad stu z nich wyszło na tory i przez dwie godziny blokowało ruch pociągów. W ten sposób walczyli o zaległe podwyżki.

kronika wypadków umysłowych

Skorupa trąci

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Mało znany senator Skorupa z PiS-u objawia się w momentach newralgicznych. Takich jak na przykład oświetlanie krzyża na Giewoncie. Bo Skorupa jest od górali i o honor góralski dba.

Oprócz oświetlania krzyża na Giewoncie, które się nie powiodło z powodu protestu kozic i świstaków, senator protestował przeciwko posądzeniu górali o to, że biją konia. Senator Skorupa udowodnił, że góral konia nie bije, koń bije się sam i zdycha na trasie do Morskiego Oka.



Widzimy zatem, że już tylko przytoczone dokonania Skorupy świadczą, jak ważną rolę pełni on w polskim parlamentarystyce. I tej wagi nie umniejszają protesty zawistników, którzy na forach internetowych wymyślili takie oto hasło: „Senator Skorupa jest głupi jak dupa”.

Senator nie może być głupi jak ta część ciała. Świadczy o tym wydarzenie ostatnie, w którym zaprezentował się on jako przewidujący biznesmen, który chce inwestować w wiatraki. Senatorska pensyjka urąga bowiem przyzwoitości. Przytoczmy zatem fragment, toczony w sprawie tych wiatraków rozmowy między trzema osobami: senatorem, jego

małżonką oraz góralskim przedsiębiorcą, na którym senator miał wymuszać zgodę na ustawienie na jego działce wiatraka. Oto, co powiedział Skorupa, senator RP: „Ja też był przedsiębiorcą, a nie jakimś politykiem nienormalnym. I wiem, co wszystko kosztuje i co to pieniądze zarabiać. Ja też muszę jakiegoś pilnować interesu, bo ja za chwilę nie będę miał na kampanię wyborczą pieniędzy. Bo z tych, co dostaję z Senatu, to jest k... psie pieniądze. Na paliwo dla mnie i na garniturek. Na ubranie k... 9 tys., a teraz to nawet zaczęli mi płacić po 8 i pół. Straszne pieniądze. A za trzy roky to auto zajeżdżisz. To jest urągające dla parlamentarzysty. Takie moje zdanie jest. A jaki k... pokój mamy. W jakich warunkach trzeba mieszkać. To k... bezdomni w Niemczech mają lepsze warunki”.

Z tego fragmentu można wyciągnąć następujące wnioski. Pierwszy – nie należy od senatora kupować używanego auta, bo „za trzy roky” on je zajeżdżi. Drugi – Skorupa wolałby być bezdomnym w „Niemczech”. Trzeci – Kaczor zabiera senatorowi 500 złotych miesięcznie haraczu na partię. Czwarty – łacina góralska nie różni się od łaciny polskiej.

Oprócz tego fragmentu są w tej rozmowie jeszcze inne, równie ciekawe. Senator opowiada, że meble w jego pokoju senatorskim są z paździerz, zrobione jeszcze za Gierka, żona senatora mówi, że szrac (oryginalna nazwa używana przez senatorową) jest w takim stanie, że senatorska kupa się w nim nie mieści. Ale najciekawszy fragment dotyczy łazienki. Senator zmierzył wannę i okazało się, że ma ona tylko 140 cm długości. Czyli senatorska dupa nie tylko na szracu w tej łazience się nie mieści. W związku z tym Skorupa barwnie opisuje, jak to musi w tej wannie brać prysznic kłęcząc, czyli na kolanach. Takie upokorzenie! Bo on na kolanach dotychczas był tylko w kościele. Paździerz po prostu i tyle.

Od siebie dodam, że życie bezdomnego „w Niemczech” ma jeszcze inne zalety. Oprócz tego, że w noclegowni ma on nowe meble, „szrac” wygodny, wannę w rozmiarach krokodyla, to jeszcze nie musi on tam być trzeźwy. To jest największa zaleta bycia bezdomnym „w Niemczech”. Polskie niebieskonose lumpy już dawno to wykryły. W kraju, żeby mieć dach nad głową, trzeba być pod tym dachem trzeźwym, co w ich przypadku jest rzeczą niewykonalną. Dlatego część pijaków już dawno wyemigrowała do Niemiec i to wcale nie z powodu rozmiarów wanny. Nie rozumiem zatem, na co senator Skorupa jeszcze czeka. Przecież nie dość, że pod prysznicem nie musiałby kłęzc, to jeszcze mógłby się pod nim regularnie nawalić, co w hotelu poselskim, z racji na obecność dziennikarzy, jest bardzo utrudnione. Przewaga niemieckiej noclegowni dla bezdomnych nad poselskim hotelem w Warszawie jest zatem ewidentna. Pal dużo wygodniejszy „szrac”, pal dużo prysznic, pal dużo długą wannę, ale ta bezkarność i tolerancja na alko-

- A ja! k... pokój mamy. W jakich warunkach trzeba mieszkać. To k... bezdomni w Niemczech mają lepsze warunki - powiedział senator Skorupa.

Od siebie dodam, że życie bezdomnego „w Niemczech” ma jeszcze inne zalety. W noclegowni nie musi być trzeźwy. Polskie lumpy już dawno to wykryły. W kraju, żeby mieć dach nad głową, trzeba być pod tym dachem trzeźwym. Dlatego część pijaków już dawno wyemigrowała do Niemiec. Nie rozumiem zatem, na co senator Skorupa jeszcze czeka.

hol – ten niemiecki przywilej dla polskiego parlamentarzysty jest po prostu nieznośny.

Jak na razie senatora Skorupę za te rozważania filozoficzne na temat „psich pieniędzy” spotkały takie konsekwencje, że go prezes Jarosław Kaczyński zawiesił za członka – przepraszam – w prawach członka. Wiś więc członek i w związku z tym nie musi już odprowadzać tych 500 złotych na PiS. Czyli zamiast ośmiu i pół tysiąca, dostaje dziewięć. Bardzo mu się taka kara musi podobać, bo w jego beznadziejnej sytuacji materialnej każdy grosz się przyda. Nie jest zatem zainteresowany, żeby członka odwieszać, bo jak członka odwiesz, to może on rzeczywiście wyjechać do Niemców.

Zamiast oceny proponuję jajeczne, a zatem wielkanocne, jedynie tylko nieco zmodyfikowane przysłowie. Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość Skorupa trąci!

regionaliki

Za krzywdę kolegi

23-latek z Elku był na tyle głupi, że dał się złapać, kiedy oblał benzyną i podpalił samochód innego mieszkańca miasta. Za to, że odbił on dziewczynę. Z tym że nie była to dziewczyna podpalacza, tylko jego kolegi.

Niestety, nie ma takiej możliwości, żeby w ramach rewanżu kolega wziął na siebie karę.

Żeby nie narobić w gacie

Czwartoligowe spotkanie piłkarskie Wissa – ŁKS miało odbyć się w sobotę, 3 kwietnia, w Szczuczynie. Wissa nie może jednak zagrać na własnym boisku. Prezes klubu Janusz Marcinkiewicz stwierdził, że stadion nie spełnia wszystkich wymogów bezpieczeństwa. Obiekt nie ma tzw. klatki dla kibiców gości. Dlatego w trakcie meczu inauguracyjnego wiosenną rundę w IV lidze kibice ŁKS-u Łomża rozwiesili transparent, na którym widniało hasło: „Nigdzie nas nie wpuszczacie, bo na samą myśl o nas już w gacie sracie”.

W takiej sytuacji oprócz klatek przydałyby się też toalety.

Bo asystentka była w szpilkach

Pan Józef z Ostrołki niezbyt długo cieszył się nowym parkietem, bo przyszła do niego para zamontować zamówioną cyfrę. W dwóch monter-skiej był – jak należało się spodziewać – monter, ale również jego asystentka na wysokich szpilkach. I tymi szpilkami asystentka podziurawiła w mieszkaniu Józefa tylko co położony, nowy parkiet. – Otworzyłem drzwi i nieco się zdziwiłem – tłumaczy pan Józef. – Nie spodziewałem się, że przy zakładaniu Cyfry potrzebna jest asystentka.

Przy zakładaniu Cyfry asystentka nie jest potrzebna, ale po zakładaniu może się przydać przy zdejmowaniu, zwłaszcza tych butów na wysokich szpilkach.

Jak pech to pech

Pech dwóch białostockich złodziei był potrójny. Nie dość, że samochód, do którego włamali się w Tykocinie, należał do policjanta, nie dość, że nie zdołali tego pojazdu uruchomić, to jeszcze na do-

datek obaj w tym samochodzie usnęli z powodu wcześniejszego upojenia się alkoholem. Tak że kiedy funkcjonariusz po zakończeniu dyżuru na komisariacie w Tykocinie zamierzał odjechać swoim autem do domu, miał już wszystko podane na tacy.

A wszyscy mówią, że policjanci się przepracowują?

Do groty solnej z urzędnikami!

Białostocki magistrat za pieniądze podatników chce swoim pracownikom zrobić dobrze, a nawet bardzo dobrze. Ma zamiar zafundować im następujące atrakcje: dostęp do basenu 12×25 metrów, lodowiska zadaszonego oraz minimum sześciu z poniższych zajęć – aerobiku, aqua aerobiku, fitnessu, gimnastyki, groty solnej, jacuzzi, nauki sztuk walki, nauki tańca, pilates, sauny, siłowni, squashu.

Olaboga! Jak oni teraz będą mieli tyle zajęć, to kiedy znajdą czas na pracę?

Święta >> Dla rodzin dwuwyznaniowych...

Ta Wielkanoc będzie wyjątkowa

Szykują dwa koszyczki ze święconką. Z jednym pójdą do kościoła, a chwilę później, z drugim, pojedą do cerkwi. A nazajutrz zjedzą dwa wielkanocne śniadania. W tym roku bowiem święto zmartwychwstania wypada – w obrządku prawosławnym i katolickim – w tym samym terminie. – To powód do podwójnej radości! – mówią małżeństwa dwuwyznaniowe.



W Palmową Niedzielę Ala i Piotr Gadomscy z synkiem Kubą poszli poświęcić w kościele famym wielkanocną palmę. Zaraz potem wybrali się do cerkwi z wierzbowymi gałązkami.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Ala i Piotr Gadomscy w sobotę będą święcić dwa koszyczki z jajkami. Jeden zanieś do kościoła, drugi do cerkwi. Gadomscy to małżeństwo dwuwyznaniowe. Ona jest prawosławna, on – katolik. Są ze sobą od wielu lat. W maju 2009 roku wzięli ślub w cerkwi. Pięć miesięcy temu urodził im się synek – Kuba.

– Zdecydowaliśmy się na ślub cerkiewny, bo obrządek prawosławny jest bardzo ciekawy – twierdzi zgodnie małżeństwo z podbiałostockiej wsi Porosły.

Wiara w żaden sposób ich nie dzieli. Chętnie razem chodzą do kościoła i do cerkwi. Starają się jak najlepiej poznać religię swojej drugiej połówki. Ala zgłębia doktrynę rzymskokatolicką, Piotr zainteresował się obrządkiem prawosławnym.

Jajkiem podzielimy się dwa razy

Tegoroczne święta będą dla rodziny Gadomskich wyjątkowe z wielu powodów. To ich pierwsza Wielkanoc, którą spędzą we trójkę – razem z synkiem Kubusiem. Poza tym Święto Zmartwychwstania w tym roku katolicy i prawosławni obchodzą w tym samym terminie. Taka sytuacja zdarza się dość rzadko. Ostatnio wspólne święta obchodzili w 2007 roku.

– Obchodzenie każdego święta dwa razy w roku ma swoje zalety – twierdzi Ala. – Mimo wszystko, gdy święta obchodzone są w tym samym terminie. Gdy wszyscy razem cieszymy się ze Zmartwychwstania.

W niedzielę więc Ala i Piotr będą jedli świąteczne śniadanie dwa razy.

– Najpierw pojedziemy do moich rodziców, a później do rodziców Piotra – planuje Ala. – I dwa razy będziemy dzielić się z naszymi rodzinami i ze sobą święconym jajkiem.

Ala i Piotr chętnie wybraliby się też na nocne nabożeństwo w cerkwi lub na nocne czuwanie w kościele. Jednak ze względu na małe dziecko w tym roku będą musieli zostać w domu.

Ważny jest człowiek, a nie jego religia

– Nasze rodziny szybko zaakceptowały nasz związek – mówi Ala. – W końcu ważny jest człowiek, a nie jego wyznanie. Wspólna wiara nie zawsze gwarantuje szczęście w związku.

Małżeństwa dwuwyznaniowe nie są rzadkością w naszym regionie. – Bywa że w niektórych parafiach diecezji białostockiej aż 90 proc. małżeństw jest mieszanych – mówi ksiądz Tomasz Gierałowski, oficjał archidiecezji białostockiej.

Często jednak najbliższe rodziny małżonków są przeciwne związkowi z partnerem innego wyznania. Pojawia się także problem, w jakiej wierze wychowywać przyszłe dzieci.

– Jeśli jest się pewnym, że trafiło się na odpowiednią osobę, wypracowanie kompromisu nie jest trudne – twierdzą Gadomscy. – Najważniejsze jest to, że się kochamy i cieszymy, że jesteśmy razem.

Prawo miłości jest najważniejsze

Osoby wyznania prawosławnego i katolickiego zawierające związek małżeński nie mają już żadnych problemów, co jeszcze kilkanaście lat temu. Dziś procedury są dużo prostsze.

– Prawo miłości jest ważniejsze niż inne – twierdzi ksiądz Tomasz Gierałowski. – W tym przypadku musimy do czynienia jedynie z różnicą wyznania, dlatego przy ślubie z osobą wyznania prawosławnego wymagane jest pozwolenie biskupa. Bez niej, według Kościoła katolickiego, małżeństwo jest niegodziwe.

Cerkiew także nie stawia przeszkód dla związku dwuwyznaniowym. Na życzenie pary młodej sakrament może być udzielony w języku polskim.

Tak też było w przypadku Ali i Piotra.

– Staraliśmy się iść na rękę przyszłym małżonkom – mówi ksiądz Jerzy Boreczko z białostockiej parafii prawosławnej, Świętego Ducha. – Chodzi o to, aby małżonkowie nie tracili wiary i nie czuli się opuszczeni przez oba Kościoły.

Ksiądz Boreczko uczestniczy w obradach Katolicko-Prawosławnego Zespołu Bilateralnego, który pracuje nad dialogiem między Kościołami. Zajmuje m.in. ustalaniem jasnych zasad, które mają ułatwić zawieranie małżeństw między wiernymi obu wyznań.

Wielkanoc to wyjątkowe święto

– Cieszyłabym się, gdyby wszystkie święta były obchodzone wspólnie – twierdzi Ala.

Nic jednak nie zapowiada, aby mogło to szybko nastąpić. Oba Kościoły dążą do ekumenicznego pojednania, ale o ich zjednoczeniu nie ma mowy. W wielu prawosławnych parafiach wprowadzono obchody niektórych świąt według nowego stylu (zgodnie z kalendarzem gregoriańskim). Nie dotyczy to jednak Wielkanocy.

– Wielkanoc w Cerkwi nigdy nie była i nie będzie wyznaczana w sposób inny niż dotychczas – stanowczo podkreśla ksiądz Boreczko. – Nie będzie także obchodzona w innym terminie niż dotychczas. Co innego z Bożym Narodzeniem. Święto to w wielu parafiach (m.in. w Warszawie i Białymstoku) obchodzone jest według nowego stylu (w grudniu) i starego (w styczniu).

Jeszcze parę lat temu przedstawiciele Kościoła chrześcijańskiego prowadzili rozmowy o ustanowieniu jednej stałej daty tych świąt. Jednym z orędowników tego rozwiązania był papież Jan Paweł II. Nie zapadły jednak żadne wiążące postanowienia.

Wielkanoc w obu Kościołach wypada zawsze po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Dlatego prawosławni obchodzą ją po żydowskim Święcie Paschy. W tym roku Pascha wypadła przed pełnią. Wtedy prawosławni świętują Wielkanoc z katolikami.

Ludzie >> Krzysztof Wójcik wygrał pierwszą polską edycję „Milionerów” Jak zostałem milionerem

Agnieszka Grabarska

współpraca: Maurycy Machnio; agrabarska@gp24.pl

Pogodna twarz i przewieszona przez ramię parczana torba. Tak wygląda Krzysztof Wójcik – 26-latek z Szczecina, który wygrał milion złotych w „Milionerach”. Program ten mogliśmy oglądać w telewizji w minioną niedzielę.

Przez kilka dni jego twarz widniała na okładkach niemal wszystkich gazet. Teraz w rodzinnym Szczecinie nie wzbudza on już wielkiej sensacji. Niektórzy w ogóle nie rozpoznają młodego milionera. Jednak pojedynczy przechodnie czasami się zatrzymują i z bezpiecznej odległości przyglądają się medialnemu bohaterowi.

– Jak ja marzę o tym, żeby to wszystko już uciхло – wyznaje nam świeżo upieczony milioner. – Chcę jak najszybciej wrócić do pracy i normalnego życia.

Przyznaje otwarcie, że tak naprawdę sam nie może jeszcze uwierzyć w to, co się stało. Choć od momentu wygranej minął już miesiąc.

– Jednak zgodnie z regułami programu, do momentu emisji finałowego odcinka „Milionerów” wszystko musiałem trzymać w wielkiej tajemnicy – mówi Krzysztof. – To był ogromny stres. Napięcie pękło w niedzielę przed telewizorem.

Rodzina, choć już coś podejrzewała, nie mogła uwierzyć w to, co się stało.

Zasypany SMS-ami

Tuż po programie rozdzwoniły się telefony. Pierwsza z gratulacjami przybiegła mieszkająca po sąsiedzku koleżanka ze studiów. Później telefon rozgrzał się do czerwoności. W ciągu kilku godzin znajomi i przyjaciele przysłali około 150 SMS-ów z gratulacjami. Telefon wyświetlił 70 nieodebranych połączeń.

– Odbieranie życzeń jest bardzo miłe. Chwilowa popularność także. Jestem jednak takim człowiekiem, który od razu stawia sobie pytanie: Co dalej? – uśmiecha się Krzysztof. – Do takiej wygranej, pomimo wielkich emocji, trzeba podejść spokojnie. Wszyscy marzymy o wielkiej wygranej, ale kiedy znajomi pytają, co teraz zrobisz, tysiące myśli przychodzi mi do głowy.

Pora na doktorat

Krzysztof zdecydowanie podkreśla, że teraz najważniejszą dla niego rzeczą jest napisanie doktoratu z technologii żywności. Naukowa kariera to kontynuacja wcześniej zdobywanego wykształcenia. Pan Krzysztof ukończył towaroznawstwo na Akademii Rolniczej w Szczecinie.

– Nie chcę, żeby zabrzmiało to jak slogan, ale uważam, że nauka i to, co mamy w głowie, to nasze największe bogactwo. Pieniądże, oczywiście, są potrzebne i ułatwiają życie, ale najważniejsze nie są. Przynajmniej nie dla mnie – zaznacza kategorycznie.

Dlatego już teraz wie, że po odebraniu wygranej najpierw opłaci 10 proc. podatku, a resztę zainwestuje.

Zaszałał z butami

Jedyną rzeczą, jaką zamierza sobie kupić już teraz, jest aparat fotograficzny. Marzy mu się taki sprzęt, dzięki któremu będzie mógł robić zdjęcia lecącym po niebie samolotom. Bo lotnictwo to – obok wędkowania i fotografii – jego największa pasja.

Pan Krzysztof wspomina, że od małego dziecka uczony był szacunku do pieniędzy. Zanim dostał kieszonkowe, musiał wykonać jakąś drobną pracę. I tylko raz w życiu naprawdę zaszałał w sklepie.

– Ze wspólnych zakupów z siostrą przyniosłem kiedyś aż trzy pary butów. To było jedyne takie finansowe szaleństwo w moim życiu – zapewnia.

Ślub i mały domek

Zapytany, czy zdaje sobie sprawę z tego, że jest w tej chwili jednym z najbogatszych doktorantów w Polsce i tak zwaną „dobrą partią”, od razu gwałtownie protestuje:

– Od ponad roku mam narzeczoną. Dorota to kobieta mojego życia. W przyszłym roku planujemy ślub – wyjaśnia.

I dodaje, że później, za parę lat, być może wygrana pomoże im zrealizować marzenia.

– Oboje bardzo kochamy ciszę i spokój. Niewykluczone więc, że postawimy sobie mały domek

pod lasem – mówi rozmarzony pan Krzysztof.

W trakcie rozmowy wiele razy podkreśla, że gdyby nie narzeczoną, nigdy nie odważyłby się na udział w „Milionerach”.

Narzeczoną się martwiła

– Oglądaliśmy wcześniej ten program i widziałam, że Krzysztof ma dużą wiedzę i bardzo dobrze idzie mu odpowiadanie na pytania. Zaproponowałam więc, aby wysłał zgłoszeniowego SMS-a – opowiada narzeczoną zwycięzcy.

Samo nagranie wspomina jako połączenie stresu i dobrej zabawy:

– Krzysztof bez problemu radził sobie w studiu w obecności kamer, starałam się go wspierać myślami i mocno trzymałam kciuki. Nie ukrywam jednak, że martwiłam się o niego – przyznaje.

Pani Dorota wspomina, że całe zamieszanie rozpoczęło się dopiero po emisji programu.

– Media zaczęły się bardzo nami interesować, poza tym spotykamy się z odzewem wielu ludzi. Przez cały czas docierają do nas liczne głosy sympatii – zapewnia pani Dorota.

Hubert Urbański był jak balsam

Przyjazną postawę zaprezentował też prowadzący teleturniej.

– Kiedy denerwowaliśmy się przed wejściem, Hubert Urbański był jak balsam. Uspokajał i przekonywał nas, żebyśmy potraktowali grę jak zabawę – wspomina Krzysztof.

Szczecinianin jest pierwszym uczestnikiem polskiej edycji teleturnieju „Milionerzy”, który doszedł do ostatniego pytania i postanowił na nie odpowiadać. W momencie, kiedy prowadzący zakomunikował, że Krzysztof właśnie wygrał milion złotych, nasz bohater zaniemówił i przez kilka chwil nie mógł dojść do siebie. Prowadzący w tym czasie wykonał bardzo udany taniec, podobny do tego, jaki oglądaliśmy w filmie „Pulp Fiction”. Tym samym spełnił daną wcześniej obietnicę, że tak uczy główną wygraną.

Wariant na pewniaka

W trakcie turniejowych zmagani zawodnik musiał podjąć jeszcze jedną ważną decyzję. Nowa formuła programu zakłada bowiem, że przed przystąpieniem do gry odpowiadający decyduje o jej dokładnych zasadach. Aby uatrakcyjnić zabawę, organizatorzy wprowadzili czwarte koło ratunkowe, polegające na możliwości zamiany pytania. Ceną za ten wariant jest jednak tylko jeden niski próg sumy gwarantowanej. Krzysztof Wójcik wybrał stare, bezpieczniejsze zasady gry z trzema kołami i dwoma progami.

Jeszcze przed rozpoczęciem potyczki o milion powiedział, że nie powinno mu to zająć więcej niż pół godziny. Przypuszczenia się sprawdziły. Zawodnik wyjątkowo szybko i zdecydowanie udzielał odpowiedzi. Mimo że po drodze skorzystał ze wszystkich możliwych kół ratunkowych przewidzianych w regulaminie teleturnieju, szło mu to wyjątkowo łatwo. O pomoc musiał prosić przy pytaniach o teatr, film Pulp Fiction i książkę Dana Browna. Pytanie o pół miliona dotyczyło pojęcia „challenge” z tenisa. Szczecinianin, na szczęście, znał to słowo.

Rzucił monetą

Chwila niepewności nastąpiła przy decydującym pytaniu. Pan Krzysztof znał muzyka Czesława Mozila, zagwizdał nawet fragment jego najpopularniejszego utworu.

– Od razu pomyślałem, że odpowiedź na pytanie brzmi: akordeon. Ale kiedy dostałem czas na zastanowienie, zwątpiłem zupełnie – przyznaje.

Aby pomóc sobie w podjęciu decyzji, postanowił rzucić monetą.

– Jeśli wypadnie orzeł, to gram do końca i wybieram akordeon. Jeśli reszka, rezygnuję – powiedział sobie.

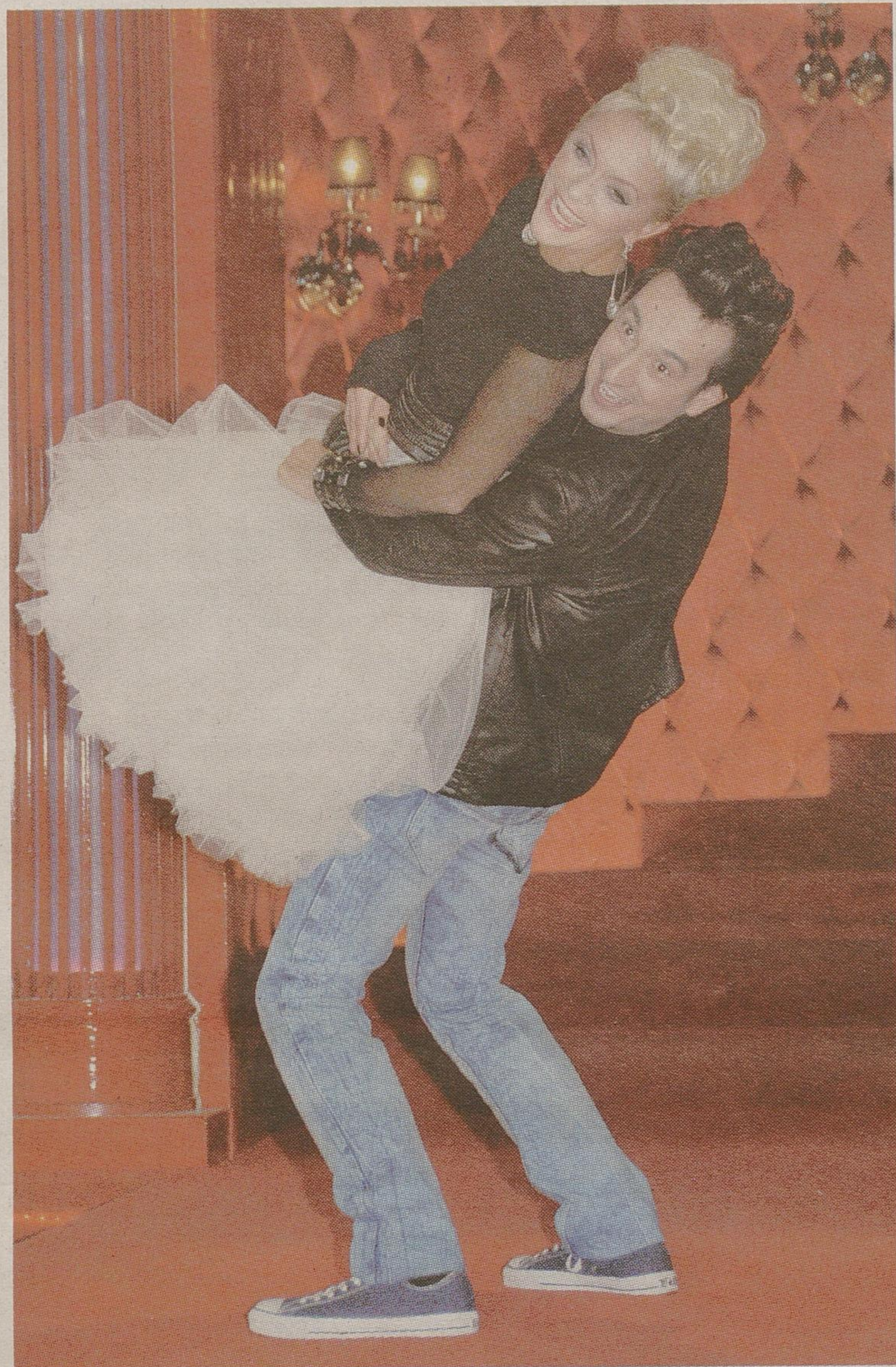
Hubert Urbański rzucił monetą i wypadła reszka. Zawodnik jednak na przekór losowi zdecydował, że gra dalej. I zaznaczył odpowiedź „akordeon”. W skupieniu czekał na wyrok Huberta. Prowadzący kilka sekund trzymał go w niepewności, po czym z pewną nutką wzruszenia w głosie poinformował: właśnie padła główna wygrana – milion złotych.



– Pieniądze nie są w życiu najważniejsze – podkreśla 26-letni Krzysztof Wójcik, który właśnie wygrał milion. Ważniejsza jest dla niego miłość do narzeczonej Doroty (z prawej).

Telewizja >> Zaglądamy na zaplecze wielkiego muzycznego show Polsatu

Tylko nas dwoje zzo



Małgorzata Ostrowska i Radek Brzózka chętnie pozowali do zdjęć (po lewej). Ania Wiśniewska i Mariusz Pudzianowski w akcji, czyli jedna z ulubionych par publiczności w trakcie występu.

Co tydzień, w każdą sobotę, prawie 3 miliony widzów zasiada przed telewizorami, żeby obejrzeć muzyczne zmagania gwiazd. Specjalnie dla Was zajrzeliśmy za kulisy produkcji polsatowskiego show „Tylko nas dwoje”.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Hala Studia Rekording na warszawskim Ursynowie. To tam nagrywany jest program „Tylko nas dwoje”, emitowany na antenie telewizji Polsat. Z zewnątrz wielka, w środku okazuje się być całkiem mała i najeżona kamerami. Sobotni wieczór. Jest gorąco, dlatego nikogo nie dziwią gwiazdy w wydekoltowanych sukienkach. Żal tylko mężczyznom, którzy mają na sobie marynarki. Aż strach pomyśleć, jak musi być im gorąco, kiedy stają na środku sceny i zaczynają tańczyć wymyślne układy choreograficzne. Już za moment zgasną światła i widzowie usłyszą czołówkową melodię programu. A na scenie pojawiają się pary – mistrz i uczeń. I każdy w głowie mimowolnie zanuci wielki przebój „Just the two of us” – czyli „Tylko nas dwoje”. Ale... po kolei.

Jak rzucacie się z balkonów ze szczęścia

To, czego widzowie siedzący przed telewizorami nie mogą zobaczyć, to krótkie szkolenie publiczności w studiu. Nie widzą też tego, co dzieje się w hali w przerwach reklamowych. Pojechaliśmy tam po to, by nieco uchylić rąbka tajemnicy.

Scena jest podświetlona, za niecałe pół godziny pojawiają się na niej gwiazdy. Uwagę zwracają fotele jurorów, a szczególnie jeden. W pewnym momencie zapala się umieszczony nad nim neon z napisem „Queen of temptations”. Wiadomo. Tam zasiądzie Doda. Około godziny 19.40 na scenie głównej pojawia się Piotr Balicki. To on będzie animował widzów w studiu.

– Moi drodzy, przed nami trzeci odcinek naszego show. Zapewniam, że będzie wspaniały i rewelacyjny. Ale tylko jeśli mi pomożecie! – mówi Piotr.

Objasnia, że podczas tego nagrania widzowie zobaczą 9 par, z których w finale jedna odpadnie. Ale najpierw, zanim jeszcze wykonawcy pojawiają

Najtrudniejszy w tym programie jest brak czasu, a co za tym idzie: brak realnych prób. Próbujemy więc... internetowo.

się na scenie, trzeba przećwiczyć okrzyki. Na widowni znajdują się rodziny i przyjaciele artystów. Zaczyna się swoista rywalizacja: kto z nich będzie głośniejszy?! Wydawałoby się, że emocje sięgnęły zenitu, kiedy wywołani zostali goście Ani Wiśniewskiej i Mariusza Pudzianowskiego. Ale po chwili w ilości i jakości pisków i braw pokonała ich reprezentacja Ani Bosak i Piotra Kupichy.

– Oplaconą wycieczkę słyszę – żartuje prowadzący swoistą „rozgrzewkę” Piotr. – A teraz chcę, żebyśmy przeciwicyli brawa i to, jak rzucacie się z balkonów ze szczęścia – dodaje ze śmiechem.

Na koniec zapewnia wszystkich zgromadzonych w studiu, że będzie obecny podczas całego nagrania i będzie pokazywał widzowi, co powinna robić. Na około 5 minut przed wejściem na żywo, na scenie pojawiają się jurorzy. Pierwsza pani Irena Santor, zaraz za nią Tomasz Karolak. Publiczność zaczyna szaleć, kiedy do studia wkracza Doda. Nie wiadomo, czy większe emocje budzi ona sama, czy jej nietypowy strój. Piosenkarka ma bowiem wyeksponowane piersi i kosmiczne wręcz okulary. Ostatnie poprawki makijażu widzowie mogą już oglądać na żywo, w studiu. Zespół, który przygrywa wyko-

nawcom, stroi instrumenty... W końcu to będzie program, w którym dużą rolę odgrywa dźwięk. Jeszcze półtoręj minuty do wejścia na żywo.

– Słuchajcie, drodzy państwo. Mamy teraz program zwany „czysty plan” i wchodzimy na żywo za 8, 6, 5, 4, 3...

A próby mamy... online

Po czołówce i krótkim wprowadzeniu Krzysztof Cichopek i Mariusza Kałamagi widzimy na scenie wszystkie pary. Już za chwilę zaczną śpiewać. Na pierwszy ogień idą nauczycielka – piosenkarka Małgorzata Ostrowska i uczeń – kabareciarz Grzegorz Halama. Występ wypada bardzo dobrze, a wykonawcy dostają od jurorów wysokie noty. Trudno uwierzyć, że większość prób ta para odbyła... przez internet!

– Najtrudniejszy w tym programie jest brak czasu, a co za tym idzie: brak realnych prób – tłumaczy Małgorzata Ostrowska. – Próbujemy w internecie. Ustalamy w sieci koncepcję, a formę i tonację jest ustalana realnie. To jest trochę śmieszne, że na żywo spotykamy się dopiero w programie i to jest pewien problem. Ale... dajemy radę!

– Spotykamy się przed programem, cali w studiu – dodaje Grzegorz Halama. – Często wychodzi to na pierwszy raz razem śpiewamy dopiero na próbie generalnej. Co do zaskoczeń i niespodzianek... owszem. Szykujemy jakieś. Ale nic nie powiem, zapeszę. Mogę tylko zdradzić, że już w następny sobotę zobaczycie nas śpiewających piosenki... dowie. I zaskoczenie na pewno będzie.

Po Halamie i Ostrowskiej na scenie pojawiają się Joanna Koroniewska i Łukasz Zagrobelny z romantyczną balladą na ustach. Na widowni widać, że w górę ręce. Niektórzy nawet po cichu mówią słowa piosenki, a z nieba leci konfetti. Po występie Doda stwierdza, że było trochę niedociągnięć, wybacza wszystko Joannie, bo ta ma „zajebi... ckę”. Kolejno swoich sił próbują Radek Brzózka i Kasia Cerekwicka oraz Paulina Sykut i Iwona

kulis



Jedna z jurerek, Doda, bardziej niż opiniami o uczestnikach zaskoczyła strojem

Komarenko. Kiedy na scenie pojawia się Ania Wiśniewska w parze z Mariuszem Pudziałowskim, ubrani w iście kowbojskim stylu, emocje publiczności sięgają zenitu. I właśnie wtedy prowadzący ogłaszają przerwę na reklamy.

– Teraz pijemy, jemy, dotykamy się i robimy sobie zdjęcia – takimi słowami i ze śmiechem Piotr instruuje publiczność. Łowcy autografów biegają w stronę jury. Każdy chce mieć podpis Dody.

– Jesteście najlepszą publicznością w historii tego programu. I nie mówię tego po to, żeby się wam podlizać – zapewnia Piotr. Po chwili prosi wszystkich o zajęcie miejsc, bo za chwilę znów wejście na żywo. Na scenie już czeka Ania z Pudziałem złapanym na łańcuszek. Śpiewają „Nie bądź taki szybki Bill”, a na koniec Ania ściąga Mariuszowi jednym ruchem koszulkę. Pod spodem strongman ma koszulkę z napisem „Król jest tylko jeden”. To specjalnie dla Dody.

Zostało już coraz mniej par. Na scenie pojawiają się kolejne: Paulla i Artur Partyka, Ania Bosak i Piotr Kupicha, Stachurski i Krystyna Czubówna i w końcu Ewa Wachowicz i Jacek Wójcik. Po występie Krystyny Czubówny, Doda daje jej i Wójcikowi swoje pierwsze w historii programu 10 punktów. Niestety, w wyniku głosowania widzów Czubówna i Stachurski wypadają z programu.

– Najtrudniejsze było dla mnie to, że trzeba się mierzyć z różnym repertuarem – mówi Czubówna. – W tym z takim, w którym nie zawsze dobrze się czujemy. Ale nie martwi mnie to, że odpadliśmy. To była dobra zabawa. Nasz dzisiejszy występ się jednak podobał. Był całkiem dobrze punktowany przez jury i publiczność zgromadzoną w studiu. Mogę powiedzieć, że to jest rodzaj glorii i w glorii odchodzę. Jestem bardzo zadowolona.

– Pani Krystyna była bardzo dobrą uczennicą – dodaje Jacek Stachurski. – Najtrudniejsze było przełamanie siebie, żeby spróbować czegoś, czego na co dzień się nie robi. A przy okazji dobrze się bawiliśmy. Bo o zabawę tu przecież chodzi.

▲ Dziękujemy Polsatowi za pomoc w realizacji materiału.

Kiedy była mała, myślała o wstąpieniu do zakonu. Potem chciała być biologiem. Skończyło się na śpiewaniu.

Irena Santor, bo o niej mowa, opowiedziała Urszuli Krutul, jak się czuje w roli jurorki programu „Tylko nas dwoje” i jak przygotowuje się do świąt.

Rozmowa >> Z piosenkarką Ireną Santor

Starość to nie grzech i nie przestępstwo

▲ Jak się Pani czuje jako jurorka w programie „Tylko nas dwoje”?

– Coraz lepiej. Miałam wielką treść przed pierwszym odcinkiem. Nigdy wcześniej tego nie robiłam. Kiedyś tam jurorowałam, ale to tak od czasu do czasu i nie na taką skalę. I nie w 10 odcinkach. Tu chodzi o to, żeby się dobrze bawić, żeby się uczestnicy rozśpiewali, żeby mieli świadomość tego, co to jest dźwięk, że to nie jest takie łatwe... Ale to przecież nie są egzaminy do La Scali. To zabawa. Ja się coraz lepiej bawię.

▲ Co jest najtrudniejsze w programie?

– Najtrudniejszy moment to jest, niestety, ten, kiedy ktoś już kończy przygodę z programem. Nie lubię tego. Co prawda, to nie jest nasz wynik, to wynik publiczności, ale jest to niemiłe. Powiedzieć komuś: Dziękujemy bardzo, ale to już jest koniec. Sprawia mi to przykrość.

▲ Zbliżają się święta. Jak je Pani spędzi?

– W domu. Spokojnie, cicho. Po tym takim rozgardiaszu, jak tutaj za kulisami, chętnie sobie w domu odpocznę.

▲ Ma Pani jakiś specjal na świąteczny stół?

– Mam. Przyjaciółki, które gotują specjalnie i ofiarowując je mi, mówią: To dla ciebie! (śmiech).

▲ Powiedziała Pani kiedyś, że Pani głos to dar od Boga...

– To prawda. Nie wiem, jak zaczęłam śpiewać. Mówię zawsze, że śpiewam, „odkąd siebie nie pamiętam” (śmiech). Od przedszkola już śpiewałam. Ciągle. Potem w szkole podstawowej, aż w końcu ktoś powiedział: To trzeba sprawdzić, czy ty naprawdę śpiewasz, czy nie (śmiech). I ktoś mnie przeegzaminował, ktoś naprawdę ważny w świecie muzyki. Dał mi listę polecającą do zespołu „Mazowsze”, ponieważ nie mogłam pójść do szkoły muzycznej. To były ciężkie czasy. Z tym listem przyjechałam do „Mazowsza” i tam zostałam 8 lat. Potem skończyłam szkołę muzyczną, zdałam maturę, poszłam na przesłuchanie do radia i tak jakoś zostało. Śpiewanie to nie jest łatwa praca.

▲ A czego wymaga od człowieka?

– Samokontroli, podglądania, uświadamiania sobie, co jest we mnie złe. Poza tym na nasz zawód składa się nie tylko dźwięk, ale również i tekst. Ważne, by dużo czytać, chodzić do teatru, opery, filharmonii. To bardzo rozwija. Trzeba kontaktować się z ludźmi, którzy umieją więcej niż ja (śmiech). To jest taki zawód, który nie daje spoko-

ju do końca życia. Ważne, z kim się przyjaźnimy, co czytamy, co nas kształtuje...

▲ Jak na Panią patrzeć, to mam wrażenie, że czas się dla Pani zatrzymał.

– Nie, nie zatrzymał się, córciu (śmiech). Nie zatrzymał się. Mam jeszcze jako takie siły fizyczne. A Pan Bóg łaskaw czasem daje mi znak i mówi: Uważaj, masz tylko dwie struny, więc nie chrypnij, nie przesadzaj, nie szalej. Więc staram się dostosować. Bo to też jest zawód, który wymaga rygoru. Staram się jako tako szanować to, co mi dał Pan Bóg (śmiech).

▲ A nie boi się Pani przemijania?

– Nie. Nie boję się starości. Uważam, że to jest naturalne i wiem, że przyjdzie kiedyś taki dzień, kiedy mnie zabraknie. I bardzo się tym przejmuję. Bo nie lubię nie być (śmiech). Jestem ciekawa życia, ciekawa świata. A tak bez kokieterii, muszę powiedzieć, że to kobiety szczególnie nie zdają sobie sprawy z tego, że każdy wiek odkrywa ciekawe karty. Trochę to sloganowo brzmi i banalnie, ale tak jest naprawdę. W każdym wieku można się dowiedzieć czegoś ciekawego. Tego, czego człowiek nigdy by się nie dowiedział mając 20, 30 lat. Każdy wiek przynosi nową prawdę. Świat jest nieskończenie wielki i piękny i chodzi o to, żeby do niego dotrzeć. A wiek, to, ile lat żyjemy, pomaga nam w delektowaniu się tym w pełniejszym odbiorze. Ja to mówię bez kokieterii. Mówię to po to, żeby szczególnie kobiety wiedziały, że starość nie jest ani grzechem, ani przestępstwem, ani niczym brzydkim. Jest naturalnym procesem. Każdy z nas musi, czy chce, czy nie, odejść z tego świata. Ale chodzi o to, żeby odchodzić pogodnie, a nie z takim płaczem, stetryczałam: „A bo mi się nic nie udaje”. Udała ci się wczoraj zupa? Udała. A mnie się nie udała. Każdy ma coś, w czym jest dobry. Jak ja widzę – mówię tu o tych moich kumach – jak wspólnie gotują, ile umieją w tej dziedzinie, to je podziwiam! To starsze panie, które gotują według nowych przepisów, nowych wzorców, używają nowej maszyneryi w kuchni. Naprawdę, świat jest piękny i ciekawy.

▲ A kiedyś marzyła ponoć Pani o tym, żeby zostać biologiem i... wstąpić do zakonu.

– Z tym zakonem to trochę przesady, bo ja tylko jako dziecko o tym myślałam (śmiech). U nas w domu był wielki obraz świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. I ja ciągle na tę świętą Teresę patrzyłam i myślałam, że ja bym też tak chciała – mieć piękny habit i to wszystko. I te kwiaty spadające z jej rąk i ona modląca się do Jezusa. I ja też tak chciałam. Ale szybko mi przeszło, bo byłam za żywym dzieckiem. Łaziłam po drzewach, dostawałam klapsy za to, że darłam buty, rozdzierałam ubrania (śmiech). Także to mi przeszło. Ale biologiem chciałam być serio. Bo to jest interesujące, jak to wszystko jest, skąd się to bierze, jak to żyje, jak się to rozwija, jak było, jak będzie, co może być dalej. Właśnie to jest to: jak człowiek jest ciekawy świata, to się nie starzeje.

▲ A wyobraża Pani sobie swoje życie bez muzyki?

– Nie. Można mi zabrać wszystko, ale... nie.

▲ Jest jakaś osoba, żyjąca bądź nie, z którą chciałaby Pani spotkać się na przykład zjeść kolację?

– Nie wiem. Kiedyś miałam takie marzenie: Boże, wszyscy jeżdżą do papieża, też bym chciała. Do naszego oczywiście. Tak się zdarzyło. Los mnie tam pokierował i byłam u papieża. Już był choreński, ale jeszcze się z nami przywitał. Byłam tam z lekarzami, z onkologami. Dostałam na pamiątkę biały różaniec. Namówili mnie, żeby papieżowi zaśpiewać kołysankę kurpiowską. Miałam taką treść, jakiej nigdy wcześniej w życiu. Myślałam, że się rozpadnę na cząstki. I tak prawdę powiedziawszy, jak skończyłam, to nawet nie wiem, jak to się stało, że byłam w całości. To było wielkie przeżycie. Bo to był człowiek charyzmatyczny, mądry, ważny, dobry. I z niego to emanowało. To mnie w nim najbardziej urzekło. Te jego inteligentne oczy, które potrafiły powiedzieć prawdę. Nigdy złośliwie. To było moje takie marzenie, które się spełniło.

▲ Dziękuję za rozmowę.

– Ja również dziękuję i życzę Wesołych Świąt!



Najtrudniejsze w tym programie jest powiedzieć komuś: To koniec – mówi Irena Santor.

Ludzie >> Skazani spotykają się co tydzień, by rozmawiać o Bogu i Ewangelii

Jezus za kratami

Nielatwo jest żyć w więzieniu, a jeszcze trudniej jest do niego wracać po raz kolejny. Mnie zdarzyło się to już kilka razy. Chciałbym się podzielić radością i nadzieją, którą udało mi się spotkać w więzieniu – pisze Stanisław, skazany i alkoholik, który chodzi w białostockim areszcie na kursy Alfa.



Osadzeni spotykają się w kaplicy aresztu. Tu modlą się, rozmawiają, śpiewają piosenki religijne. Tu też jedzą kolację z odwiedzającymi ich ewangelistami. Głównym tematem rozmów jest Jezus w ich życiu.

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Co zrobić, by więźniowie nie chcieli wracać za kraty? Opowiedzieć im o miłości Boga i pokazać, jak żyć zgodnie z Ewangelią. Niejeden sceptyk po takiej odpowiedzi popukałby się w czoło, ale członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Ezechiasz w Białymstoku chcą spróbować. Nie chcą nawracać, nie chcą przekonywać. Oni po prostu opowiadają swoją historię i mówią, jak sami zjednoczyli się z Jezusem. A skazani ich słuchają. Dlaczego? Bo mają dość powrotów za kraty. A wiedzą, że będą tam wracać, jeżeli się nie zmienią.

Licząc na właśnie taką pozytywną zmianę osadzonych władze Aresztu Śledczego w Białymstoku zgodziły się na organizację kursów Alfa.

Żeby już tylko nie wracali

– Nasz areszt jako pierwszy w kraju postanowił spróbować zorganizować tego typu kursy – mówi Michał Zagłoba, rzecznik prasowy Aresztu Śledczego w Białymstoku. – Jest to czymś zupełnie nowym. Robimy wszystko, by osadzeni do nas nie wracali. Organizujemy zajęcia, dzięki którym mogą oni zrobić coś wartościowego, ważnego dla nich, dzięki czemu dostrzegą problem i zapanują nad swoimi emocjami. Kursy Alfa są kolejnym sposobem na to, żeby ci ludzie otworzyli się i zmienili.

W marcu założono w białostockim areszcie grupę Alfa. W jej skład wchodzi sami mężczyźni. Są to osadzeni, którzy w niedzielę zawsze uczestniczą w mszy świętej i którzy często spotykają się z księdzem Mirosławem Korsakiem – częstym gościem aresztu. Bywa on tam prawie codziennie, by odprawić mszę, wypowiedzieć lub po prostu porozmawiać z tymi, którzy tego potrzebują.

Blisko z nim związana jest ponad 20-osobowa grupa osadzonych. 15 z nich wyraziło chęć uczestnictwa w spotkaniach grupy Alfa. Te kursy ewan-

gelizacyjne to cykl 10 spotkań, podczas których są śpiewy, modlitwa, rozmowy, wykłady o Ewangelii, ale także na luzie, z dowcipami i odniesieniami do współczesnych realiów. Dlaczego skazani chcą w nich uczestniczyć?

– W tym świecie nikt nas nie chce rozumieć. Stawimy problem i, zdaniem większości, powinniśmy być odseparowani – tłumaczy Andrzej, który po raz kolejny trafił za kraty za kradzież. Odsiedział już 8 lat. Teraz przed nim jeszcze 6,5 roku odsiadki. – A ci ludzie chcą ze mną rozmawiać. Nie pytają o moje grzechy. Stwierdziłem: Co mi zależy zaeksperymentować?

Koledzy zza krat próbują prowokować osadzonego

Jak tłumaczy, to właśnie w zakładzie zamkniętym zaczął rozmyślać o sobie i Bogu. Tu musiał się zatrzymać, bo ograniczały go kraty. Wcześniej cały czas się spieszył. Nie miał czasu na modlitwę, ani na Boga. Teraz przyszedł czas na refleksję.

– Dążyłem do tego, co i tak mi zabrali – mówi. – Mam zdrowego syna, wspaniałą żonę. W końcu mogę być dla nich prawdziwym ojcem i mężem – tłumaczy Andrzej. Jak przekonuje, żona jest zadowolona, bo widzi w nim przemianę. A jak koledzy z aresztu?

– Próbuja prowokować, oczywiście! – śmieje się. – Zwłaszcza gdy widzą, że jest to prawdziwe. Takie zachowanie powoduje krytykę. Za kratami trzeba być twardym i takie zachowanie jest różnie postrzegane, ale w końcu każda prowokacja, która nie daje efektów, brzydnie.

Poza tym Andrzej nie jest sam. Jest więcej osadzonych takich jak on, którzy chcą się spotykać, by rozmawiać o Bogu i Piśmie Świętym. Jednym z nich jest Stanisław, który twierdzi, że przychodzi na spotkania grupy Alfa, bo tu poznaje przyjaciół.

– Miałem Boga w sercu, ale od niego odszedłem – mówi Stanisław. – Wracałem tylko wtedy, gdy w moim życiu działo się coś złego, np. gdy czekałem na wyrok zaraz po wypadku.

Zamiast Boga wołał wódkę

Twierdzi, że wielokrotnie Bóg pomagał mu w życiu. Nawet wtedy gdy zasiadał na ławie oskarżonych, ale też wtedy gdy jego żonie lekarze chcieli amputować nogi, a małej, jeszcze nieodroczonemu synkowi zapowiadali rychłą śmierć. Żona zamiast dwóch nóg straciła kawałek jednego, a syn ma teraz 26 lat. Czemu więc, mimo takiej przychylności niebios, Stanisław po raz kolejny trafił za kraty?

– Bo chlałem! – stwierdza po prostu. – Nie miałem tu ukrywać. Jestem alkoholikiem. Teraz należę do grupy AA.

Stanisław zaczyna opowiadać swoją historię, ale przerywają mu, bo właśnie zaczął się kolejny punkt spotkania kursów Alfa. Po zakończeniu podchodzi i podaje małą, gęsto zapisaną kartkę mówiąc:

– Ulka, to, czego nie zdążyłem powiedzieć, jest tu napisane. Temu chodzę na te spotkania.

Na kartce jest długie wyjaśnienie. Ale w oczach rzuca się szczególnie jedna myśl: „Nielatwo jest żyć w więzieniu, a jeszcze trudniej jest do niego wracać po raz kolejny. Mnie zdarzyło się to już kilka razy. Chciałbym już tu nie wracać jako więzień, chciałbym, aby inni nie powtarzali moich błędów (...) Chciałbym się podzielić radością i nadzieją, którą udało mi się spotkać w więzieniu”.

I, jak mówią przedstawiciele Katolickiego Stowarzyszenia Ezechiasz w Białymstoku, o takim właśnie „rozpaleniu płomyka” im chodzi.

– Odwiedzamy zwykłe miejsca takie jak szpital, ulica czy areszt, bo tam są zwykli ludzie – tłumaczy Wojciech, który prowadzi spotkania kursów Alfa. – Mówimy im, kim jest Jezus dla nas, a oni korzystają z tego lub nie. Wszystko zależy od człowieka. On ocenia, czy się nawrócił.

Wcześniej takie spotkania prowadzone były w Polsce tylko na wolności. Teraz mogą w nich uczestniczyć skazani. W tej kwestii, jak w mało krótkiej, to właśnie oni mają wybór. Decydują. Nikt ich do niczego nie zmusza.

Rozmowa >> Z Arturem Gawłem, etnografem, o tym, że Wielkanoc to...

...nie tylko pisanki

Artur Gawel jest etnografem, który swoje zainteresowania badawcze ulokował na Białostocczyźnie.

Jak bogaty to w obrzędy magiczne region, zdradza Teresie Muszyńskiej.

▲ Nie będziemy mówić o pisankach, kraszanek czy malowanych jajkach, bo to aż nadto wydaje się być znane...

– O, niekoniecznie. Dziś traktuje się pisanki jako element dekoracyjny wielkanocnego stołu, ale jeśli chodzi o tradycję i wierzenia, to już tylko starsi ludzie, i to nieliczni, mieszkający w naszym regionie znają i stosują obrzędy magiczne z nimi związane. A trzeba pamiętać, że już w wierzeniach słowiańskich jajko było symbolem życia, tego ukrytego, mającego dopiero się narodzić. Chrześcijaństwo zaadaptowało tę ideę znakomicie identyfikując się z świętami Wielkanocy. Dzięki poświęceniu w Wielką Sobotę, jajko nabierało dodatkowej magicznej mocy. Skorupki nie mogły być po prostu wyrzucone. Wierzono, że zakopane na polach zapewnią urodzaj, a rozsypane wokół pni drzew w sadzie dadzą obfite zbiory owoców. Ponadto miały chronić przed szkodnikami, kretami, chwastami. Zastosowań, które dziś są niemal całkowicie zapomniane, było naprawdę wiele.

▲ Mimo wszystko, o pisankach co nieco wiemy, a są przecież obrzędy, które już niemal całkowicie zanikły.

– Przykładem może być choćby obrzędowość związana ze święceniem palm. Powszechnie święci się je w kościołach i cerkwiach i właściwie na tym koniec. Co ciekawe, zachowały się jeszcze miejscowości, gdzie można zobaczyć tradycyjne, nasze, regionalne palmy – kilka wierzbowych gałązek ozdobionych wstążkami. Nie wileńskie, czyli te wykonane z bibuły i suszonych kwiatów. Dawniej palma występowała w wielu zwyczajach ludowych w ciągu całego roku obrzędowego. Wspomnę o najbardziej może charakterystycznych. Używano jej przy pierwszym, wiosennym wypędzaniu bydła na pastwisko, uderzając nią zwierzęta. Wierzono, że dzięki temu przekazuje się magiczną moc życia, zdrowia, a zwierzęta dzięki temu miały się dobrze hodować. Gospodarz, zaraz po poświęceniu, wtykał palmę w ziemię, żeby zapewnić zbożu ochronę przed gradobiciem, powaleniem przez wiatr, no i oczywiście, aby dawało obfite plony. Sadzono palmy przy studniach, wierzono bowiem, że wetknięcie w ziemię palmy, która wypuści korzenie i zacznie rosnąć, zabezpieczy tę studnię i w czas przyjścia Antychrysta tylko w niej woda będzie zdatna do picia. Dziś już tego raczej nikt nie robi.

▲ Ale sama palma, podobnie jak pisanka, istnieje w naszej tradycji jako symbol, choć całkowicie pozbawiona znaczenia magicznego. Czy

jest coś jeszcze, z czym nie spotkamy się ani w mieście, ani w białostockich wsiach, a co dawniej było żywe?

– Zacznę nieco przewrotnie od zwyczaju polewania się wodą, który jest z jednej strony bardzo powszechny, a z drugiej całkowicie oderwany od tradycji. Dziś ma to tylko i wyłącznie funkcję zabawy, nie ma już żadnego sensu ukrytego. Nasi przodkowie, jeżeli polewali się wodą, to tylko dlatego że wierzyli, iż wpłynie to na zdrowie, na powodzenie w całym roku. Panny na wydaniu czuły się wręcz obrażone, jeśli kawalerowie ich nie polali wodą, co mogło oznaczać, że nie są wówczas atrakcyjne. A wracając do pytania, niestety, są zwyczaje, które całkowicie zostały zapomniane. Choćby ten z Wielkiej Soboty, kiedy to młodzież wiejska zbijała z drągów huśtawki. Huśtali się na nich młodzi ludzie, ale i dorośli, wierząc, że dzięki temu nie będzie bolała ich głowa ani krzyż, a wysokie huśtanie się sprawi, że wyrosnie długi len. Zanikło też całkowicie wierzenie, że jeśli w czasie Wielkanocy gospodarz będzie się wylegiwał na łóżku, to wylegnie mu zboże. Z tego samego powodu gospodarze starali się nie spać w nocy z Wielkiej Soboty na Wielkanoc.

▲ Czy ma Pan ulubiony zwyczaj wielkanocny?

– Bardzo pięknym zwyczajem, też, niestety, zacierającym, było wypiekanie busłowych łap. W dniu Zwiastowania, czyli 25 marca albo też 7 kwietnia, według kalendarza prawosławnego, gospodyni wypiekała ciastka, które miały formę busłowych, czyli bocianich łap. Te busłowe łapy były zjadane przez dzieci, które wierzyły, że dzięki temu będą się dobrze uczyć i nie będą chorować. Zdarzało się też, że wtykano te ciastka w gniazda bocianie, wierząc, że te szybciej przylecą. A bociany były symbolem wiosny, oczekiwanej tak samo przez nas, jak i naszych przodków.

▲ Czy dzisiaj folklor to już tylko „cepelia”, czy jednak jest w nim jeszcze coś żywego, autentycznego?

– Może nie tylko „cepelia”, zwłaszcza że Cepelia w dawnym wymiarze już właściwie nie istnieje. Czy folklor jest żywy? Na pewno żywy jest ruch działalności zespołów folklorystycznych, zachowują one dużą wiedzę na temat pieśni i zwyczajów, kultywują dawne tradycje. Występują na festynach, przed publicznością. Jestem jednak głęboko przekonany, że wierzenia i zwyczaje magiczne w wielu miejscach są żywe. Jest to coś, o czym dziś niechętnie się mówi, bowiem jest to określane pejoratywnym słowem zabobony. Myślę tu, na przykład, o niektórych zabie-

gach magicznych związanych z uprawą roślin. Ot choćby przekonanie, że ogórki trzeba siać w ponie-działek, bo inaczej się nie udadzą.

▲ Mieszkańcy wsi i miast różnili się niegdyś między sobą również zwyczajami. Jak to wygląda dzisiaj?

– Kiedyś osoba żyjąca na wsi była niesamowicie mocno związana z przyrodą, z cyklem zmian, które w niej zachodziły. Wiodła życie w zgodzie z naturalnym cyklem zmian zachodzących w przyrodzie. To dawało niesamowitą wrażliwość na jej uroki, dawało poczucie jedności z otaczającym światem, a jednocześnie wyznaczało właściwe miejsce człowieka w tym świecie. Miasta od samych swych początków były miejscem poznawania innego świata, łączności z nim. Dziś mieszkańcy wsi i miast różnią się już tylko chyba samym miejscem zamieszkania, a nie zachowaniami, zwyczajami, stylem życia. Spojrzenie na rzeczywistość jest takie samo. Nasza umysłowość kształtują media – słuchamy tych samych wiadomości, oglądamy te same seriale, używamy jednakowego języka. Gwara, tak charakterystyczna dla naszego regionu, dziś jest używana rzadko i tylko przez starsze pokolenie.

▲ Jest Pan kierownikiem Białostockiego Muzeum Wsi leżącego na obrzeżach miasta.

Ostatnio słyszy się, iż mają być do niego przeniesione jak miejskie budynki dawnego Białegostoku. Ile tak naprawdę jest w kierowanej przez Pana placówce wsi? Tej prawdziwej, autentycznej.

– Myślę, że zdecydowanie więcej niż miejskości. Sama idea przenoszenia miejskich budynków drewnianych do skansenu nie jest czymś niewłaściwym, wprost przeciwnie. W wielu skansenach powstają sektory miejskie, co jest spowodowane chęcią wzbogacenia ich oferty turystycznej. Natomiast w naszym przypadku jest to, w pewnym sensie, ostatni gest rozpaczy ratowania drewnianych budynków, które były bardzo charakterystyczne dla zabudowy Białegostoku, a które z różnych względów nie znajdują już miejsca w krajobrazie miasta, i które nie są w żaden sposób chronione. Ogromna szkoda, że nie zachowały się na terenie miasta budynki drewniane, w dobrym stanie, które pokazywałyby, jak piękne to miasto było kiedyś.

▲ Co ma do zaferowania Muzeum Wsi, którym Pan kieruje?

– Myślę, że nasza oferta jest na tyle bogata, że każdy coś ciekawego dla siebie znajdzie. Skansen to przede wszystkim budynki: budynki mieszkalne i gospodarcze kryte strzechą, dwór, trzy wiatraki, kuźnia, leśniczówka i gajówka, młyn wodny, remiza, maneż i wiele innych. Mamy w tej chwili 9 stałych ekspozycji, z leśną bimbrownią włącznie, o której zresztą było głośno w mediach. Mamy też cykl imprez plenerowych. Dzieciom i młodzieży proponujemy lekcje muzealne, w czasie których dzieci mogą poznać dawne zajęcia gospodarskie czy też regionalne zwyczaje. Przed Wielkanocą odbywają się pokazy malowania pisanek, robienia palm, pajaków, takich, jakie kiedyś zdobiły wnętrza wiejskich chat. Staramy się podtrzymać dawne, ginące tradycje naszego regionu, które w tej chwili nie są doceniane, ale mam nadzieję, że po zachłystnięciu się tym, co nam oferuje kultura globalna, nastąpi jakaś refleksja i wiele osób będzie chciało wrócić do tego, co jest nasze i tylko nasze, co zna z dzieciństwa, co usłyszało od swoich dziadków.

Ogromną rolę mają tu do odegrania szkoły. Uważam, że każdy uczeń powinien choć w kilku zdaniach powiedzieć coś na temat życia swoich przodków. Powinien mieć pojęcie, jakie święta obchodzili nasi dziadkowie czy pradiadkowie. A jeśli do tego dołączyć jeszcze znajomość chociażby kilku dawnych zwyczajów, które młodzież umiałaby powiązać z poszczególnymi świętami, to byłby naprawdę duży sukces. Bylibyśmy wewnętrznie znacznie bogatsi, bardziej identyfikowalibyśmy się z miejscem, w którym żyjemy i – co równie ważne – moglibyśmy cokolwiek przekazać pokoleniom, które przyjdą po nas.

▲ Dziękuję za rozmowę.



Dr Artur Gawel, etnograf, kierownik Białostockiego Muzeum Wsi, autor dwóch książek: „Zdobnictwo drewnianych domów na Białostocczyźnie” i „Zwyczaje, obrzędy i wierzenia agrarne na Białostocczyźnie od połowy XIX do początku XXI wieku” oraz wielu artykułów, folderów i katalogów z zakresu etnografii północno-wschodniej Polski.

Horoskop



▲ WODNIK 21 I – 19 II

Musisz skupić się na pracy, bo jeżeli dalej będziesz żył w takim roztargnieniu, narobisz sobie kłopotów.



▲ RYBY 20 II – 20 III

Święta poprawią ci nastrój. Utwierdzisz się w przekonaniu, że na rodzinę i najbliższych przyjaciół możesz zawsze liczyć.



▲ BARAN 21 III – 20 IV

Wkrótce się upewnisz, że postąpiłeś słusznie. I wróci dobry humor. Uważaj jednak na zdrowie, bo przedwiośnie nie wszystkim służy...



▲ BYK 21 IV – 21 V

Zły nastrój przyniesie jak bańka mydlana. Wraz z nadejściem świąt poczujesz się lepiej. Odpoczniesz i nabierzesz energii.



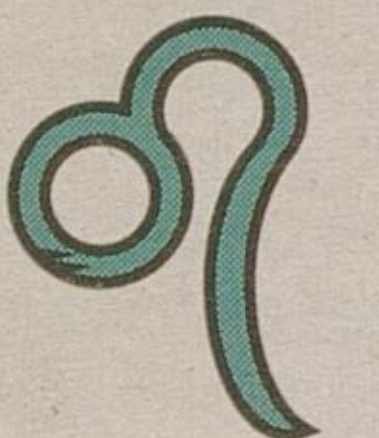
▲ BLIŻNIĘTA 22 V – 22 VI

Po świątach spotkasz osobę, z którą dawno nie miałeś kontaktu. Będziesz bardzo zadowolony z tej rozmowy.



▲ RAK 23 VI – 22 VII

Coraz częściej myślisz, że masz już dość, ale pociesz się, że gorzej już nie będzie. Po świątach nastrój ci się znacznie poprawi.



▲ LEW 23 VII – 23 VIII

Powinieneś pomyśleć o jakimś kursie lub innej formie dokształcania, bo niewykluczone, że lada chwila będziesz musiał zmienić pracę....



▲ PANNA 24 VII – 23 IX

Powinieneś bardziej zainteresować się stanem swojego zdrowia. Idź do lekarza, porób badania, nawet jeżeli będziesz musiał poświęcić na to dużo czasu i pieniędzy.



▲ WAGA 24 IX – 23 X

Podczas świątecznych zakupów natkniesz się na znajomego. Jeżeli wykazesz odrobinę inwencji, wieczór upłynie na wspomnieniach.



▲ SKORPION 24 X – 22 XI

Jeżeli marzysz o zmianie pracy, teraz jest najlepszy moment. Zdobądź się na odwagę, wyślij kilka podań, a zobaczysz, że się uda.



▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII

Staraj się unikać osób spod znaku Byka, bo właśnie wśród nich masz najwięcej wrogów. Przyjrzyj się swoim znajomym!



▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Nawet podczas świąt powinieneś myśleć o tym, co wkładasz do ust, bo dopadną się dolegliwości żołądkowe.

Zdrowie >> Bywa, że lekarze nie dają komuś szans

To nie cud, to



Anna Ekstowicz z dwuletnią córeczką Zosią do dzisiaj jest w stałym kontakcie z pracownikami kliniki, którzy pomogli dziewczynce przyjść na świat

Zosia Ekstowicz własnie skończyła dwa lata. Jest radosnym, zdrowym dzieckiem. Trudno uwierzyć, że zdrowie jej mamy, gdy była w ciąży, wisiało na włosku. Na szczęście, lekarzom udało się uratować i mamę, i córkę. A takich niecodziennych przypadków w medycynie jest więcej.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Narodziny małej Zosi były jednym z najbardziej oczekiwanych wydarzeń nie tylko dla jej rodziców, ale i całego sztabu białostockich lekarzy. Poważnie chora mama dziewczynki niemal całą ciążę spędziła w szpitalu, na oddziale... chirurgii. Udało się utrzymać ciążę i na świat przyszła mała Zosia.

Oddziałowa córka

– Stoczyliśmy wspólnie z kolegami położnikami wielką walkę o to dziecko i matkę – mówił wtedy doc. Bogusław Kędra, kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej i Gastroenterologii w białostockim szpitalu klinicznym. – Wszyscy tu poczuwamy się za ojców chrzestnych małej Zosi. To pierwsza córka naszej kliniki.

Mama Zosi – Anna Ekstowicz z Łomży – trafiła na oddział białostockiego szpitala w czwartym miesiącu ciąży. – Gdy zaszłam w ciążę, ujawniła się moja choroba: przetoka pęcherzowo-jelitowa – opowiadała. – Nie mogłam nic jeść, od razu bolały mnie jelita. W 20. tygodniu ciąży ważyłam 40 kg. Los mojego dziecka wisiał na włosku. W październiku ub. roku trafiłam do szpitala w Łomży, potem przewieziono mnie do Białegostoku.

Aby ratować życie własne i dziecka, pani Ania przez cały czas podłączona była do specjalnego worka, z którego do jej żył spływał odpowiednio skomponowany pokarm. W ten sposób uzupełnia-

Dzwonili po całej Polsce, ale wszędzie mówiono, że nie podejmą się zabiegu, bo nie ma gwarancji, że się uda. Dopiero białostoccy lekarze zaryzykowali...

no wszelkie braki składników odżywczych. – Mogłam wprawdzie chodzić, ale nie wolno mi było opuścić szpitala – mówiła. – Byłam „uwiązana” do tego worka. Cały czas miałam doskonałą opiekę lekarzy. Bardzo się o mnie troszczyli.

5 marca o godz. 23.10, siłami natury, już na oddziale położniczym szpitala klinicznego, urodziła się Zosia. Choć malutka (50 cm i 2,4 kg) była okazem zdrowia: dostała 10 punktów w skali Apgar. Narodziny zdrowej Zosi to olbrzymi sukces białostockich lekarzy: chirurgów i położników. Do tej pory w Polsce nie było przypadku szczęśliwego zakończenia ciąży u pacjentki z tak poważną chorobą i odżywianiem dożywlnym.

na przeżycie, a potem pacjent nagle staje na nogi

medycyna

Nie mówię pacjentom, ile jeszcze zostało im czasu. Nie jestem zegarmistrzem, jedynie chirurgiem, który wie, iż nie ma w medycynie niewzruszonych reguł.

– Choć ryzyko było duże, udało się – cieszy się dzisiaj doc. Kędra. – Takie przypadki są bardzo rzadko spotykane, ciąża była zagrożona, pacjentka z dużym ubytkiem wagi, wyniszczona.

Po dwóch latach Zosia rozwija się znakomicie, bardzo dobrze czuje się też pani Ania.

– Cóрка jest zdrowa, ja też już nie mam żadnych problemów – mówi Anna Ekstowicz. – Po kilku miesiącach od porodu wróciłam do kliniki na operację. Po niej odzyskałam zdrowie. Teraz wszystko jest w najlepszym porządku.

Cieszą się też pracownicy kliniki, dla których mała Zosia to nadal prawdziwa oddziałowa „córeczka”. – Pani Ania nas czasem tu odwiedza razem z małą, dostaliśmy też od nich kalendarz ze zdjęciami dziecka – opowiada doc. Kędra.

Nikt nie chciał operować

Kolejny przypadek też był niecodzienny. W październiku 2008 roku lekarze z Kliniki Ortopedii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku przyszyli odciętą dłoń mężczyźnie. 70-letni pan Jan spod Otwocka stracił ją, gdy ciął drewno przy domu. Dopychał prawą ręką kawałki gałęzi, deski i... się poślizgnął. To był moment. Ręka się osunęła i została wciągnięta w maszynę. – Ciachnęło mi dłoń, tuż za nadgarstkiem – opowiadał mężczyzna. – Szybko ścisnąłem bluzą ranę i pobiegłem do domu.

Na szczęście w domu była żona i syn pana Jana. Wezwano karetkę. Syn włożył odciętą dłoń do worka foliowego. Lekarze z pogotowia dosypali tam jeszcze soli, aby zabezpieczyć odciętą kończynę. Pogotowie zawiozło mężczyznę do szpitala w Otwocku. Okazało się jednak, że tamtejsi lekarze nie podejmą się zabiegu przyszywania dłoni. Wezwano śmigłowca ratunkowy i przetransportowano pana Jana do Warszawy. Tam w szpitalu opatrzonego mu rękę i zaczęto szukać placówki, która podjęłaby się operacji. – Dzwonili po całą Polskę, ale wszędzie mówiono, że nie podejmą się zabiegu, bo nie ma gwarancji, że się uda – mówił pan Jan. – Dopiero gdy zadzwoniono do Białegostoku, okazało się, że tutejsi lekarze zaryzykują.

Białostoccy lekarze operację przyszywania obciętych kończyn czy palców wykonują kilka razy w roku i mają na swoim koncie wiele sukcesów. Pacjent miał to szczęście, że gdy szukano dla niego pomocy, dyżurni akurat nie operowali, mieli chwilę wytchnienia, byli pod telefonem i podjęli się tego zadania.

Mężczyznę przewieziono śmigłowcem do białostockiej Kliniki Ortopedii i Traumatologii Uniwersytetu Medycznego. Trafił na stół operacyjny. Zabieg trwał 5 godzin. Pan Jan przez kilkanaście dni po zabiegu żył w niepewności, czy operacja się udała. Bardzo bał się straty prawej dłoni.

Lekarze nie ukrywali zresztą, że operacja była trudna. Nie dość, że piła ucięła rękę, to jeszcze dłoń była mocno poparzona, ponieważ dostała się między rozgrzaną tarczę a element obudowy. Trzeba było dokonać stabilizacji kości łokciowej i promieniowej płytkami, zespolić mikrochirurgicznie naczynia tętnicze i żyłne, naprawić nerwy, które są najbardziej istotne dla funkcji ręki oraz przeciętych mięśni. Obciążeniem dodatkowym był wiek pacjenta. – Operacja zakończyła się pełnym sukcesem – podkreśla prof. Jan Skowroński, kierownik Klini-

ki Ortopedii i Traumatologii UMB. – Mężczyzna odzyskał sprawność w ręce.

Cuda w medycynie

Chociaż większość lekarzy nie lubi mówić o nadzwyczajnych operacjach czy uzdrowieniach pacjentów jako o cudach, czasem inaczej tego, co się dzieje, nazwać nie można. Wiele takich przykładów znaleźć można w książce, która ukaże się 7 kwietnia. To „Cud w medycynie” – kilkadziesiąt opowieści czternastu wybitnych polskich specjalistów o nadzwyczajnych przypadkach z ich praktyki, o pacjentach, którzy wracali do zdrowia, mimo że z medycznego punktu widzenia było to niemożliwe.

Wśród nich są historie, z jakimi miał do czynienia dr Mieczysław Wasielica, ordynator oddziału chirurgii ogólnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. Lekarz wspomina m.in. ponaddziesięćdziesięcioletnią pacjentkę z rozpoznaniem nowotworu żołądka. „Choć była sprawna i nieschorowana, podjęcie decyzji o przeprowadzeniu operacji nie przyszło lekarzom łatwo: mieliśmy jej wyciąć cały żołądek, a następnie połączyć przełyk z jelitem cienkim (...) Zastanawialiśmy się, czy starsza pani wytrzyma operację” – wspomina dr Wasielica. Gdy uprzedzono pacjentkę o możliwych powikłaniach, ta stwierdziła, że przetrzymała łagry, przetrzyma też operację. I rzeczywiście – zabieg się udał, kobieta wyzdrowiała.

Wybitny kardiochirurg z Katowic, prof. Andrzej Bochenek, też wspomina starszą panią, która – według wiedzy medycznej – była nie do uratowania. Wskazywały na to wyniki badań oraz stan ogólny chorej. Były wątpliwości, czy kobietę w ogóle operować. Ale lekarze podjęli walkę. „Tydzień po operacji (...) przechodziłem przez oddział i zobaczyłem ją czytającą gazetę... Zatrzymałem się, jakbym nie wierzył w to, co widzę” opisuje prof. Bochenek.

Prof. Tomasz Trojanowski, neurochirurg z Lublina, wspomina m.in. pacjenta z glejakiem – guzem nowotworowym o wysokim stopniu złośliwości. Pacjenci nieleczeni żyją średnio 3-4 miesiące, leczeni wszelkimi możliwymi metodami – około roku. Prof. Trojanowski ma jednak pacjenta – starszego księdza, kustosa jednego z sanktuariów maryjnych, który po takim rozpoznaniu żyje już 8 lat. „Wydawało się, że ma przed sobą najwyżej dwa lata życia” – wspomina prof. Trojanowski. – „Ktoś głęboko wierzący mógłby uznać, że widać taka była wola boska – dwa lata to w sam raz, aby skończyć odnawianie sanktuarium. Tyle że remont już dawno się skończył, a mój pacjent żyje i ma się dobrze”.

Prof. Wiesław Jędrzejczak, krajowy konsultant w dziedzinie hematologii, wspomina pierwsze w Polsce przeszczepy szpiku od dawcy rodzinnego i stosowanie nowatorskich wtedy metod. Podawanie sześciolatniej pacjentce przed przeszczepem tabletek, które miały zniszczyć jej szpik, nazwał najtrudniejszą decyzją w swoim życiu. Wprawdzie lek, który podano dziewczynce, stosowano wcześniej na świecie – właśnie w tym celu, ale polscy lekarze stosowali specyfik innego producenta. I tak naprawdę, nie wiedzieli, czy lek i jego dawka nie okażą się dla chorej zabójcze. Potem był zabieg, a cztery tygodnie po przeszczepie nowy szpik podjął funkcje w organizmie chorej. W ciągu następnego półtora roku dziewczynka wyzdrowiała. Udało się! Od tego czasu lekarze wykonywali wiele następnych przeszczepów, także gdy grupy krwi dawcy i biorcy się różniły.

Prawdziwe historie polskich specjalistów to opowieści o walce o zdrowie i życie chorych nieraz za wszelką cenę.

„Nie mówię pacjentom, ile jeszcze zostało im czasu. Nie jestem zegarmistrzem, jedynie chirurgiem, który operuje już na tyle długo, że wie, iż nie ma w medycynie niewzruszonych reguł. No może poza jedną: o życie trzeba walczyć do końca, bo nie my, ludzie, mamy w tej materii ostatnie słowo” – stwierdza w „Cudzie w medycynie” dr Mieczysław Wasielica.

kącik samotnych serc

Kochani!

Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować. Czekamy!

BYK, 40 lat

Jestem po rozwodzie cywilnym i kościelnym – z winy byłej żony. Nie mam żadnych nałogów, zobowiązań ani dzieci. Szukam drugiej połówki na całe życie. Proszę o oferty z Moniek i okolic lub też z Białegostoku.

90558

WOLNY, 35 lat

Jestem spokojnym, szczerym katolikiem, kawalerem bez nałogów i zobowiązań. Mam 172 cm wzrostu. Lubię to, co dobre i piękne. W życiu kieruję się przede wszystkim rozsądkiem i sercem. Mieszkam na wsi w okolicy Zambrowa. Prowadzę zmechanizowane gospodarstwo. Mam wszystko, co potrzebne do życia: pracę, stały dochód, dom, samochód i... nadzieję. Nie obiecuję wiele, ale też i nie oczekuję cudów. Chciałbym tylko poznać dziewczynę, która poważnie myśli o stałym związku i rodzinie. Proszę tylko o poważne listy, mile widziane numery telefonów.

90559

UCZCIWA, 69 lat

Emerytka średniego wzrostu, lubiąca domowe zacisze, pozna niezależnego finansowo i mieszkaniowo pana. Szukam mężczyzny bez nałogów, opiekuńczego, w wieku do 75 lat. Proszę o podawanie w listach numerów telefonów.

90560

SAMOTNA, 65 lat

Mieszkam na wsi na terenie powiatu sokólskiego. Przez 34 lata byłam bardzo szczęśliwa, ale owdowiałam. Od drugiego męża odeszłam. Nie toleruję kłamstwa i pijaństwa. Sama nie mam żadnych nałogów. Jestem uczciwą emerytką z dużym temperamentem, o średnim wzroście i średniej budowie ciała. Poznam pana niezależnego, z własnym M z wygodami, opiekuńczego i zadbanego. Wiek i bogactwo nie mają znaczenia. Panowie skąpi i kobiecie niech do mnie nie piszą. Proszę o listy z adresami, odpowiadam tylko telefonicznie.

90561

ANNA Z MAZUR, po 60-tych

Jestem wdową, mam mieszkanie. Wzrost: 165 cm, waga średnia. Jestem niebrzydka, lubię ład i porządek, domowe zacisze, dobrą muzykę, kwiaty, zwierzęta i spacerować we dwoje. Jestem katoliczką, nie palę. Poznam pana o dobrym sercu, który byłby ze mną na dobre i na złe. Proszę o podawanie w listach numeru telefonu.

90562

BLIŹNIAK Z PODLASIA, 64 lata

Mam 175 cm wzrostu, jestem szczupły. Mieszkam na wsi, mam swój dom, emeryturę, samochód. Latem dorabiam sobie na budowie. Jestem katolikiem. W życiu dużo przeszedłem zarówno dobrego, jak i złego. Bardzo dokuca mi samotność. Chciałbym poznać miłą panią. Proszę o podawanie numerów telefonów.

90563

PRZYJACIEL, 37 lat

Nie szukam przygód, tylko miłej i uczciwej dziewczyny, która czuje się samotna i pragnie ułożyć sobie życie we dwoje. Chciałbym, aby zamieszkała pod moim dachem. Mieszkam w okolicy Suwałk. Napisz, a może połączy nas nić sympatii? Proszę o zdjęcie.

90564

promocja

zbierz KOLEKCJĘ

PLANY MIAST I MAPY POWIATÓW

najbardziej AKTUALNE

22 mapy!

za darmo od poniedziałku do czwartku

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Odchudzamy się >> Podpowiadamy, jak stracić zbędne kilogramy

Pokaż zgrabne nóżki i silne uda

Wraz z nadejściem wiosny wielu z nas podjęło decyzję o odchudzaniu. Aby pomóc naszym Czytelnikom zrzucić zbędne kilogramy, poprosiliśmy fachowca – Piotra Pejko, trenera osobistego w Fitness Place PEJO w Białymstoku, o ułożenie specjalnych zestawów ćwiczeń, które można wykonywać w domowych warunkach. Dziś w naszym cyklu prezentujemy zestaw ćwiczeń mięśni nóg.

Kobiety, które lubią nosić krótkie spódniczki, powinny szczególnie dbać o nogi. Wytrenowane uda i łydki w butach na szpilce są widokiem wręcz zniwelującym dla męskiego oka – mówi Piotr Pejko, trener osobisty. – Jednak również panowie, niestety, bardzo często zapominają o pracy nad nogami. Jest to olbrzymi błąd, ponieważ nic nie jest tak po-

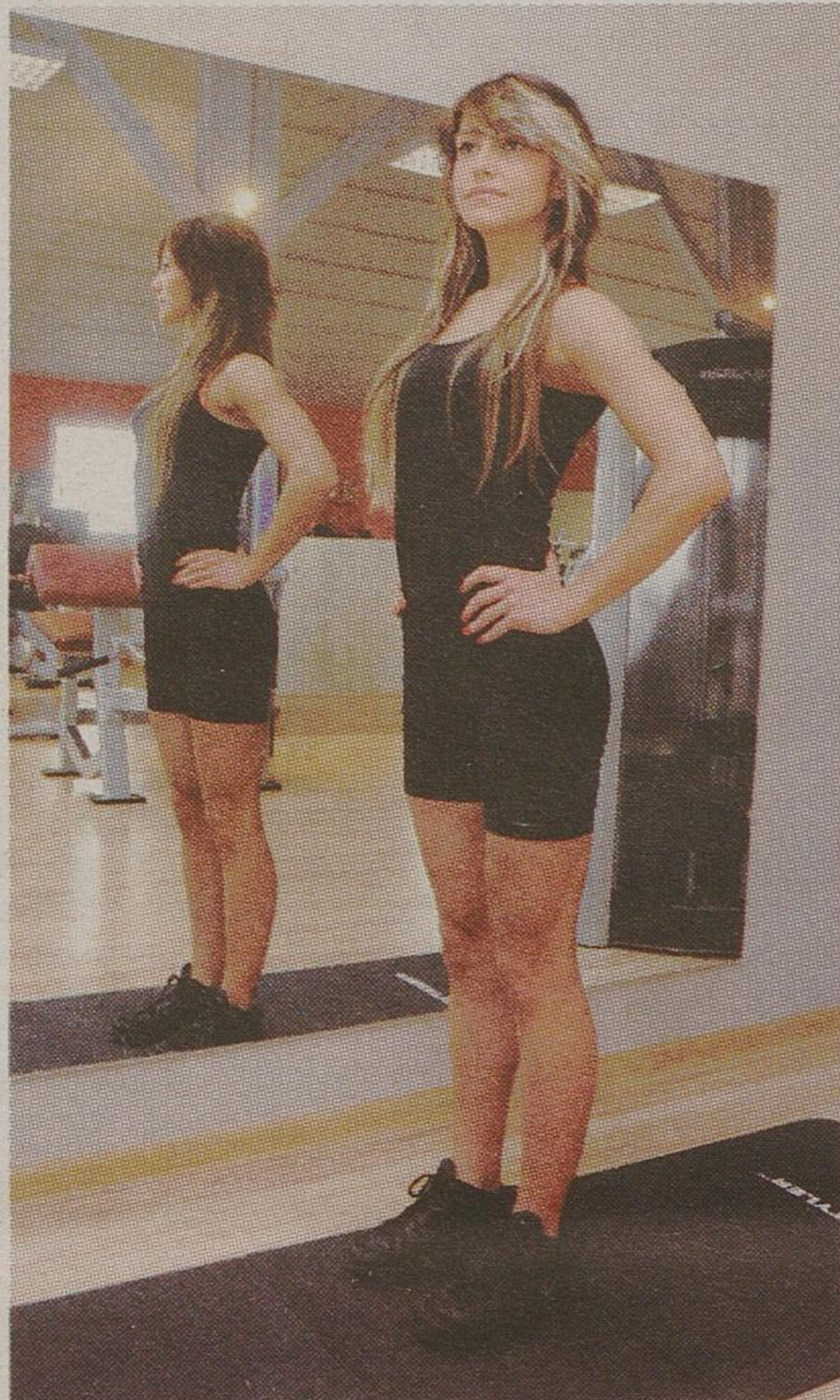
żądane w męskiej sylwetce jak odpowiednie jej proporcje. Do ładnie zbudowanej górnej części ciała należy proporcjonalnie dopracować nogi.

Trening na nogi możemy rozpocząć marszem. W fitness klubie pomaszujemy około 10-15 minut na bieżni. Jeśli nie uczęszczamy do takiego miejsca, można zdecydować się na 20-minutowy szybki spacer na świeżym powietrzu. Marsz powinien odbywać się na piętach w szybkim tempie. Dzięki

temu, nie tylko szybciej spalimy kalorie, ale i rozciągniemy ścięgna przed wykonywaniem ćwiczeń siłowych.

Osoby, które miały wcześniej jakikolwiek uraz albo przeszły operację stawu kolanowego lub skokowego, powinny przed przystąpieniem do poniższych ćwiczeń skontaktować się z lekarzem, fizjoterapeutą czy też odpowiednio wyszkolonym trenerem. ▲

1) WYKROKI W PRZÓD



Pozycja wyjściowa: stoimy w pozycji prostej, w rozkroku, stopy oddalone od siebie około 20 centymetrów. Ćwiczenie zaczynamy wykopnięciem prawej nogi do przodu i ugięciem jej w kolanie pod kątem 90°. Następnie wracamy do pozycji wyjściowej, czyli cofamy się. W trakcie cofania należy zrobić wydech. Kolejny ruch to wykop do przodu lewą nogą i powrót do pozycji wyjściowej. W trakcie wykonywania tego ćwiczenia bardzo ważne jest zachowanie odpowiedniego kąta ugięcia kolana, czyli 90°. Głębsze ugięcie kolana, tzn. pod mniejszym kątem, grozi nadmiernym obciążeniem stawów. Drugą istotną rzeczą to zachowanie wyprostowanej postawy górnej części ciała. Nie pochylamy się do przodu ani nie odginamy w tył. Ręce układamy na biodrach.

W tym ćwiczeniu pracuje głównie mięsień przedni, czyli czworogłowy uda. Dodatkowym bonusem jest praca mięśni pośladkowych. A zatem dzięki temu ćwiczeniu wzmacniamy i ujędrniamy uda oraz podnosimy pośladki. Panie, które chcą wysmuklić uda, powinny wykonać 4 serie ćwiczeń po 30 wykroków (15 na każdą nogę) z 20-30-sekundowymi przerwami pomiędzy seriami.

Panowie, by wzmocnić uda i nadać im więcej „męskości”, powinni wykonywać około 20 wykroków (po 10 na każdą nogę) z około 40-sekundowymi przerwami pomiędzy 4 seriami. W celu przyspieszenia efektu ćwiczenie proponuję wykonywać z obciążeniem. Mogą to być hantle w dłoniach albo obciążenie utrzymywane na barkach.

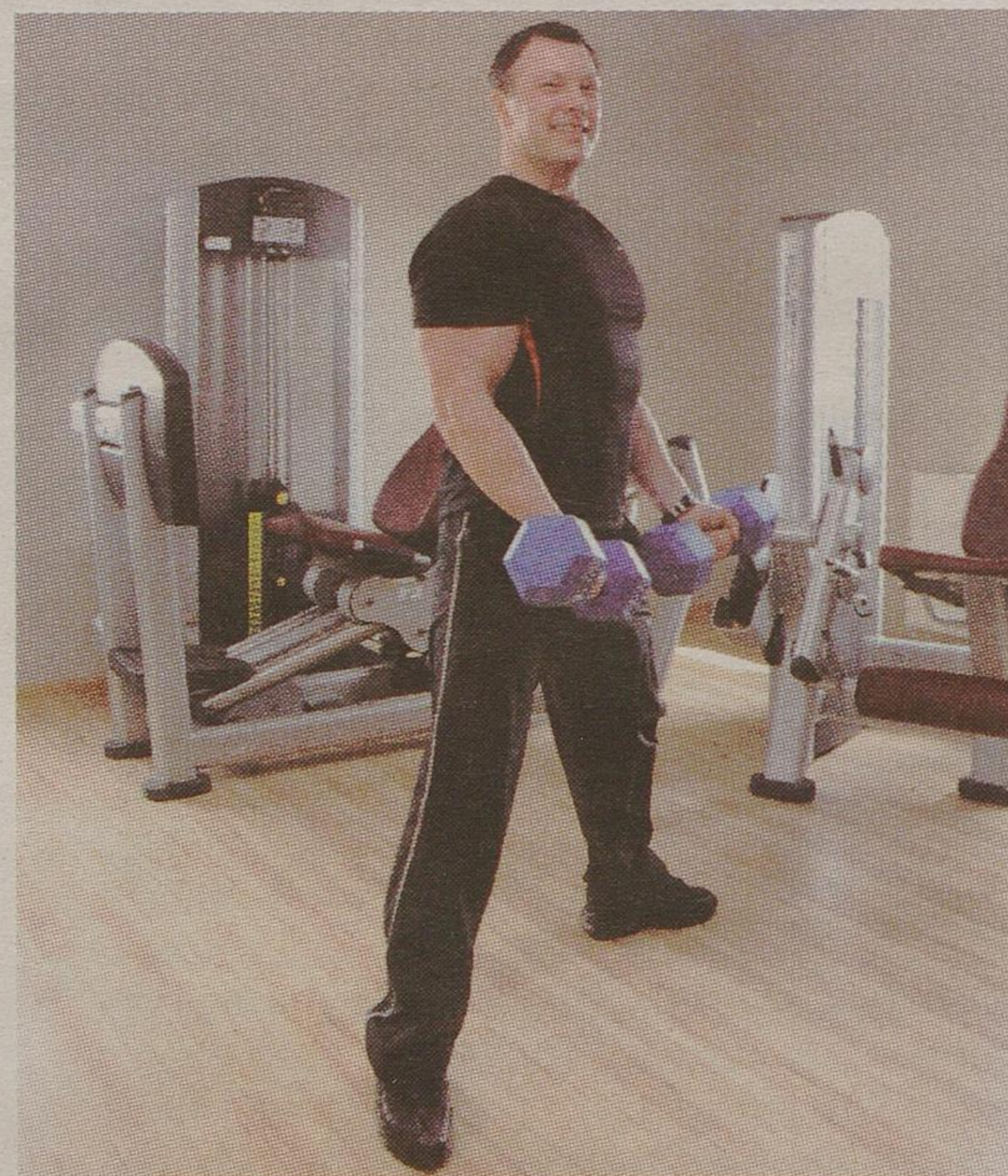
2) PRZYSIADY

Postawa wyjściowa: stoimy w rozkroku ze stopami skierowanymi lekko na boki. Ćwiczenie wykonujemy poprzez przysiad w dół. Rozkrok powinien być na tyle szeroki, by umożliwić ugięcie nóg w kolanach pod kątem 90° i jednocześnie zachować wyprostowaną sylwetkę – górną część ciała.

W trakcie przysiadu zginamy ramiona w łokciu unosząc przedramię.

W trakcie przysiadu następuje wydech, a podczas powrotu do pozycji wyjściowej wdech. Taka kombinacja ćwiczenia pozwala na jednoczesny trening mięśni ud i bicepsu.

Zachęcam do wykonywania ćwiczenia z obciążeniami (hantle, butelki z wodą itp.). Panie powinny wykonywać 4 serie po 15 ruchów w szybkim tempie, a panowie 12 z większym obciążeniem.



3) WSPIĘCIA NA PALCACH – TRENING ŁYDEK



Pozycja wyjściowa: stoimy prosto, bokiem do ściany. W celu utrzymania równowagi opieramy prawą dłoń o ścianę. Prawą stopę opieramy o lewą nogę nad jej kostką. Rozpoczynamy ćwiczenie – wspięcie na palce lewej stopy, krótkie, sekundowe zatrzymanie i powrót. Istotne jest, by po wspięciu nie stawiać pięt na ziemi. W trakcie wykonywania serii pięta cały czas znajduje się nad podłogą. Wydech następuje przy wspięciu na palce. Po jednej serii następuje zmiana nogi. Paniom proponuję 3 serie po 15 wspięć na każdą nogę w szybkim tempie z 30-sekundowymi przerwami pomiędzy seriami. Panom zaś proponuję wykonywanie w serii po 12 ruchów, najlepiej z obciążeniem.

Podczas świąt nie należy się zbyt dużo objadać i warto choć trochę pospacerować. A po świątach znowu ostro się zabierzemy się do treningu. ▲

Mieć w pamięci Katyń...



- ▲ „Katyń. Ocalona pamięć”
 ▲ Andrzej Krzysztof Kunert
 ▲ Świat Książki, Warszawa 2010,
 s. 256, cena 44,90.

*Tej nocy zgładzono wolność
 W katyńskim lesie...
 Zdradzieckim strzałem w czaszkę
 Pokwitowano wrzesień.*
 Feliks Konarski (Ref-Ren)

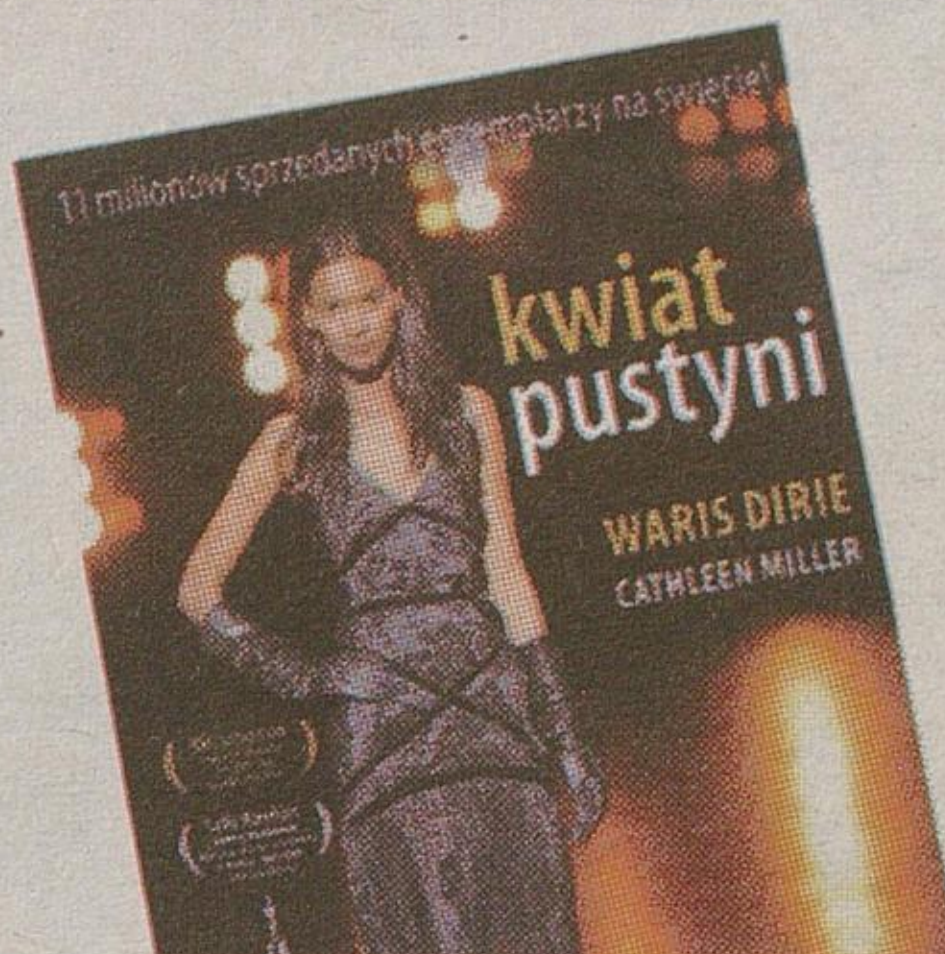
Andrzej Krzysztof Kunert, wybitny polski historyk specjalizujący się w naszych dziejach najnowszych, ze szczególnym uwzględnieniem Powstania Warszawskiego oraz Polskiego Państwa Podziemnego, w przedmowa bolesnej, 70. rocznicy zbrodni katyńskiej wydał książkę, która tę narodową traumę i tragedię wyczerpująco opisuje i przypomina.

Bolesny temat autor przedstawia w formie szczegółowego i wielowątkowego kalendarium, tworzonego z własnych, rzeczowych komentarzy, fragmentów dyplomatycznych not, osobistych zapisków uczestników dramatu, komunikatów, przemówień.

wień. Kalendarium zilustrowane zostało licznymi dokumentami (czołówki gazet, fotografie, plakaty, ulotki, rysunki, karykatury, a nawet znaczki pocztowe), a także uzupełnione wierszami pisanyymi w sowieckiej niewoli oraz biogramami kilkunastu rodzin dotkniętych katyńską zbrodnią.

Książka podzielona jest na kilka zasadniczych części. Dwie pierwsze mówią o tym, jak doszło do najazdu na Polskę przez zaskakujących sojuszników, Niemców i Sowietów, a następnie IV rozbiór Polski. Kolejna część relacjonuje samą zbrodnię, jaka dokonana się od kwietnia do maja 1940 roku, a do której rosyjskie władze przystąpiły dopiero 13 kwietnia 1990 roku! Najwyższe sowieckie władze, ze Stalinem na czele, zdecydowały, że 25 700 Polaków, w tym kadra oficerska – w marcu 1940 roku w obozach jeńческих w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku przebywało ponad 8 tys. polskich oficerów – zostanie rozstrzelana „bez wzywania arestowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia”. Kolejny rozdział mówi o „katyńskim kłamstwie” i poszukiwaniach zaginionych polskich jeńców. Przedostatnią część tomu Kunert poświęca ujawnieniu zbrodni. Mimo rzeczowego tonu, odnotowania właściwie samych faktów, „Katyń. Ocalona pamięć” porusza do głębi i uświadamia, że o zamordowanych jeńcach musimy pamiętać wszyscy... (mm)

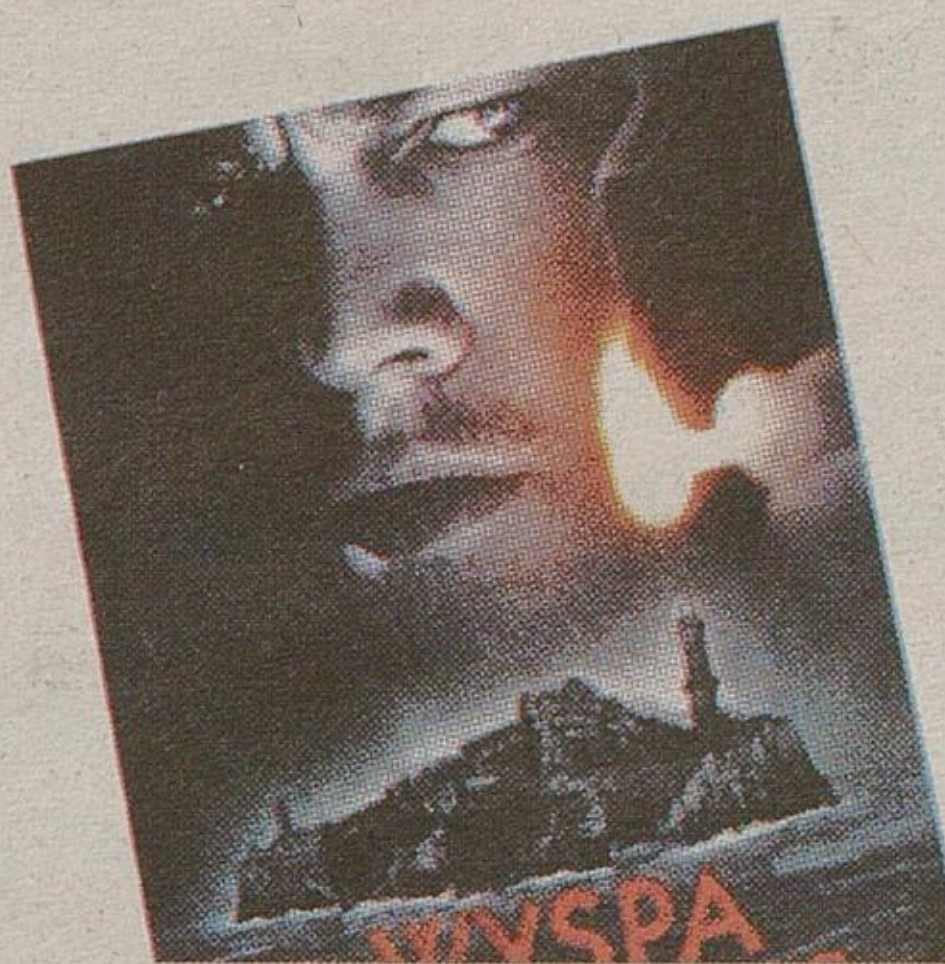
Wstrząsająca historia



- ▲ „Kwiat pustyni”
 ▲ Waris Dirie, Cathleen Miller
 ▲ Świat Książki, Warszawa 2010, s. 251,
 c. 29,90.

Trudno uwierzyć, że to, co czytamy, to nie jest wyłącznie fikcja literacka. To, co jest udziałem bohaterki – wstrząsające, budzące współczucie i złość – dzieło się naprawdę. Więcej, nadal się dzieje. „Kwiat pustyni” to historia dziewczynki, która opuszcza świat nomadów, i ucieka do świata, o którym nie ma pojęcia. Ucieka, bo wcześniej okaleczona podczas rytuału obżerania, ma być wydana za mąż za starego człowieka. Jej droga z afrykańskiej pustyni do najsłynniejszej agencji mody na świecie jest zdumiewająca, ale Waris nie poprzestaje na byciu modelem, walczy o prawa dziewcząt w swojej ojczyźnie i wszędzie tam, gdzie stają się ofiarą przemocy. Ekranizacja książki została obsypana nagrodami na ubiegłorocznych festiwalach. (tm)

Zaszyfrowana wiadomość

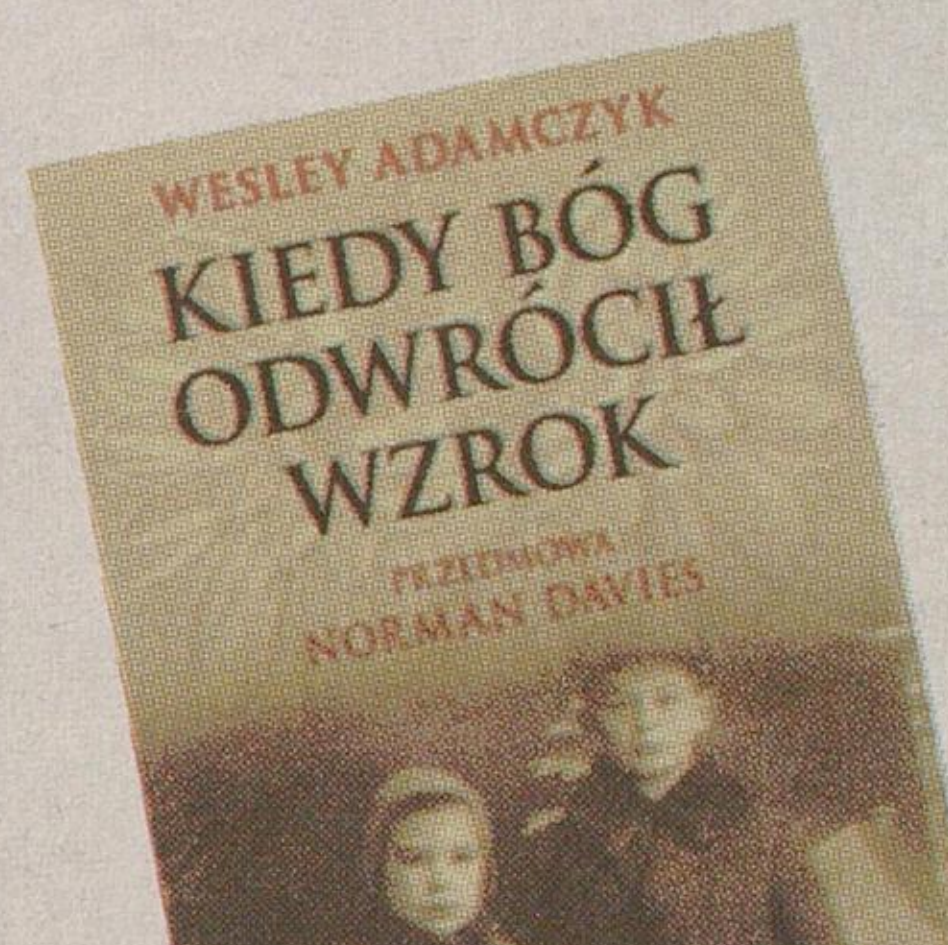


- ▲ „Wyspa tajemnic”
 ▲ Dennis Lehane
 ▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 288,
 c. 29,90.

Rzeczą normalną już się staje – i nie oceniam, czy to dobrze, czy źle – że wielu premierom książkowym, zwłaszcza sensacyjnym, towarzyszą premiery kinowe, lub odwrotnie. Zdażyliśmy się już przyzwyczaić do możliwości wyboru: kupić książkę czy pójść do kina. Tak jest i tym razem. Można obejrzeć film Martina Scorsese, ja jednak polecam książkę.

Na wyspie w Zatoce Bostońskiej jest szpital dla obłąkanych przestępców. W tajemniczych okolicznościach znikła z zamkniętego pokoju jedna z pacjentek. Federalni szeryfowie zaczynają śledztwo, mając tylko zaszyfrowaną wiadomość. Tymczasem nad wyspę nadciąga huragan i odcina ją od reszty świata. A to dopiero początek... (o)

O walce z rozpaczą



- ▲ „Kiedy Bóg odwrócił wzrok”
 ▲ Wiesław Adamczyk
 ▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 352,
 c. 39,90.

Wspomnienia Wiesława Adamczyka to wspomnienia setek tysięcy ofiar sowieckiego barbarzyństwa. W maju 1940 roku, kiedy był małym chłopcem, deportowano go razem z matką i rodzeństwem na Syberię. Ojciec więziony do niewoli przez Armię Czerwoną stał się jedną z ofiar rzezi katyńskiej. Deportacja była początkiem dziesięcioletniej odysei, podczas której rodzina Adamczyka, jak wiele dzielących jej los, doświadczyła życia w skrajnych warunkach. Matka autora decyduje się na morderczą ucieczkę do Iranu. Adamczyk odzyskuje wolność, ale traci najbliższych. Ta poruszająca opowieść to ważny głos w sprawie jednego z najmroczniejszych okresów historii Europy, to także opowieść o walce z rozpaczą, która przeniknęła serce małego chłopca. (o)

Dzień jak co dzień?



- ▲ „Taki piękny dzień”
 ▲ Melania Mazzucco
 ▲ W.A.B., Warszawa 2010,
 s. 519, c. 49,90.

Cóż może być ciekawego w zwykłym dniu, zwykłego parlamentarzysty i ludzi z jego otoczenia? Nuda? Bynajmniej. Elio obawia się porażki w najbliższych wyborach, poza tym ma o dwadzieścia lat młodszą drugą żonę i syna antyglobalistę. Sześć ochrony Elia, nie do końca poukładany poli-cjant, jest rozwiedziony i ma zakaz kontaktu z dziećmi. Jakby jeszcze tego było mało, nauczyciel jego córki żyje od wielu lat w związku z żonatym mężczyzną. Takie nagromadzenie frustracji nie wróży niczego dobrego i nic nie potoczy się zwyczajnie, tak jak co dzień. Melania Mazzucco wielokrotnie nagradzana za swoje powieści i tym razem nie zawodzi: przyciąga, zaskakuje, zmusza do myślenia. (o)

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Gwiazda r'n'b Erykah Badu rozebrała się w Dallas w Teksasie, w miejscu, gdzie w 1963 roku zamordowany został prezydent Johna F. Kennedy'ego. Wokalistka zrobiła to na potrzeby wideoklipu do utworu „Window Seat”. W klipie Erykah Badu wysiada z białego Lincoln Continental, idzie wzdłuż ulicy, którą ponad 46 lat temu jechała limuzyna z Kennedyem, po czym w marszu zdejmując z siebie ubranie. Na końcu naga pada na chodnik koło miejsca na jeźdźni, gdzie Kennedy został zastrzelony. Pomysł na wideoklip podzielił fanów wokalistki. Policja oświadczyła, że nie oskarży wokalistki o nieprzyzwoite obnażenie się w miejscu publicznym, o ile ktoś nie złoży formalnej skargi.

▲ Kary z pewnością nie uniknie natomiast Ryszard P., czyli Peja. Jest on oskarżony o publiczne nawoływanie do pobicia 15-latkę podczas ubiegłorocznego koncertu w Zielonej Górze. Prokurator zażądał kary w wysokości 6 tys. zł grzywny, 3 tys. zł na wzięcia i obciążenia kosztami procesu. Nato-

miast pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, którym jest ojciec pobitego, domaga się kary pozbawienia wolności w zawieszeniu, zakazu koncertowania w tym czasie i uwzględnienia w całości pozwu cywilnego, który mówi o 15 tys. zł odszkodowania. Adwokat Pei wniósł o wymiarzenie jak najłagodniejszej kary. Sam raper przyznał się do winy i przeprosił pobitego. Przyznał, że postąpił źle, dodając, że człowiek, który pokazywał mu wulgane gesty, wyprowadził go z równowagi. On zaś zniżył się do jego poziomu. Pobity twierdzi jednak, że to nie on prowokował rapera. Wyrok poznamy we wtorek.

▲ O to, żeby wymiar sprawiedliwości nie narzekał na brak pracy, dba ciągle (nie)sławny Ryszard Nowak, szef Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami. Po Pei, Nergalu z BEHEMOTH, Dodzie, grupie MARILYN MANSON czy jazzmanie Chicco Corei dopisał do swej listy ściganych hiphopowców z 52 DEBIEC. Nowak złożył doniesienie do prokuratury, ponieważ uznał, że hiphopowy duet publicznie znieważa policję, czego dowodem mają być utwory „Policjynie cz. 1” i „Policjynie cz. 2”. Faktem jest, że ich teksty na pewno sympatii wśród policjantów hiphopowcom nie przysparzają.

▲ Polscy raperzy mogą jednak pocieszyć się tym, że nie grozi im kara, na jaką Prince'a skazał irlandzki sąd. Amerykański wokalista i multiinstrumentalista za to, że odwołał swój koncert w Dublinie w 2008 roku, musi zapłacić organizatorom imprezy z firmy MCD aż... 3 mln dolarów odszkodowa-

wania! Sąd zaznaczył, że tak wysoką kwotę obciąża wyłącznie Prince'a (a nie jego managera, na który artysta chciał zrzucić winę), m.in. dlatego, że nie wywiązał się on z porozumienia, jakie zawarł w lutym br. z firmą MCD i nie przekazał jej kwoty, jaką obie strony ustaliły na piśmie.

▲ O wiele lepszy pomysł na wydawanie pieniędzy ma zespół T.LOVE, który niedawno zaczął sponsorować



drużynę trampkarzy młodszych piłkarskiego klubu Unia Tamów. Grupę namówił do tego jeden z rodziców trenujących chłopców, który jest członkiem ekipy technicznej T.LOVE – ufundowali komplety strojów z torbami, piłkami, a także różne drobne rzeczy przydatne w codziennych zajęciach – powiedział „Gazecie Krakowskiej” Bodek Celiński, menedżer zespołu. Przypomniał, że T.LOVE wspiera również domy dziecka. Drużyna piłkarska odwdzięczyła się grupie Muirka Staszczka, przybierając nową nazwę: Unia T.Love Team 1996 Tamów.

opr. Semi

Gdzie ten czad? Gdzie ten czad?

4 KWIETNIA, NIEDZIELA

▲ Olecko, Klub CoolTura, ul. Partyzantów; impreza hiphopowa, podczas której wystąpią PYSKATY, RACA/PEERZET i TOMIKO, gramofony: DJ KRUG; godz. 21; bilety – 20 zł; wstęp tylko dla osób pełnoletnich;

6 KWIETNIA, WTOREK

▲ Sokółka, Art-przychodnia, ul. Piłsudskiego; w ramach drugiej odsłony imprezy Pulse Of The East wystąpią trzy niemieckie zespoły hardcore/punk: ANCHORS AWEIGH, VENGEANCE TODAY i NEVER COME BACK; godz. 18.30; bilety 8 zł;

9 KWIETNIA, PIĄTEK

▲ Białystok, Fama, ul. Legionowa; koncert z okazji 10-lecia zespołu RIMA (rock/metal),

obok którego zagra BRIGHT OPHIDIA (progressive metal/mathcore); godz. 20; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie kina Forum;

▲ Łomża, Miejski Dom Kultury-Dom Srodowisk Twórczych, ul. Wojska Polskiego; koncert punk rockowych zespołów THE BILL i MIR; godz. 19; bilety (12 zł w przedsprzedaży, 15 w dniu imprezy) do kupienia w MDK-DŚT;

▲ Supraśl, Alkierz, ul. Piłsudskiego; wystąpi ELŻBIETA MIELCZAREK z towarzyszeniem Piotra Rodowicza (kontrabas) i Piotra Rucińskiego (gitary); godz. 20; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 50 zł przed wejściem) można kupić w Bohemie i Alkierzu (Supraśl) oraz białostockim sklepie Tango;

10 KWIETNIA, SOBOTA

▲ Białystok, Garage Land, ul. Węgłowa; podczas koncertu „Dziwczyni w Akcji” zagrają zespoły EL BANDA (punk/hardcore), THE FIGHT (punk/hardcore), NEXT VICTIM (punk/crust/sludge) i A BIRTHDAY PARTY BAND (punk/hardcore); godz. 20;

11 KWIETNIA, NIEDZIELA

▲ Elk, sala Zebra Elckiego Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; koncert reaktywowanego w składzie z gitarzystą (m.in. ACID DRINKERS, FLAPJACK) zespołu KAZIM NA ŻYWO, jako support zagra ekipa SANDALESS; godz. 18; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) do kupienia w Punkcie Informacji Turystycznej przy ul. Wojska Polskiego.

Urodziny Huntera na Seven Festival

Specjalny, jubileuszowy koncert da na tegorocznym Seven Festival w Węgorzewie jedna z najpopularniejszych polskich grup metalowych – HUNTER. Zespół ma na swoim koncie pięć albumów, a ubiegłoroczny – „Hellwood” okazał się jednym z największych sukcesów w historii grupy. Płyta trafiła bowiem do pierwszej dziesiątki najlepiej sprzedających się płyt w Polsce.

– Nasze losy były od początku istnienia festiwalu blisko z nim związane. To miejsce ma niepowtarzalną magię i urok, a że dodatkowo pokryją się w naszym wypadku dwa jubileusze: 25-lecie istnienia zespołu i piąty występ na festiwalu, planujemy przygotować na ten wyjątkowy koncert kil-



ka bardzo wyjątkowych niespodzianek – zapowiadają członkowie zespołu. Muzycy HUNTER przyznają, że Węgorzewo jest im bardzo bliskie, bowiem tam stawia-

li swoje swoje pierwsze festiwalowe kroki, po raz pierwszy pojawiając się jeszcze przed nagraniem debiutanckiej płyty – „Requiem”. Byli też zapraszani m.in. w 2002 i 2003 roku, kiedy to wystąpili z grupą aktorów i specjalną scenografią, skonstruowaną na potrzeby MedeiS Tour.

Seven Festival odbędzie się w dniach 8-11 lipca. W Węgorzewie wystąpią m.in. SEPULTURA, LEGENDARY PINK DOTS, HEY, VADER, COMA, LIPALI i CLOSTERKELLER, a w holidzie JOY DIVISION program przygotowuje supergrupa HEART & SOUL, złożona z gwiazd rocka alternatywnego. ▲

Rock na Bagnie – Strękowa Góra, gm. Zawady – 2-4 lipca – 60 zespołów – za darmo!



- ▲ Zespół: MYLY LUDZIE
 ▲ Skąd: Chelm
 ▲ Styl: rock/metal
 ▲ Data powstania: 2005 r.
 ▲ Dyskografia: „Demo 2008”, „Na żywo” EP
 ▲ Najważniejsze osiągnięcia: Największym jest to, że gramy razem już pięć lat, a nikt nas do tego nie zmusza i bawimy się przy tym bardzo dobrze. Czego życzymy wszystkim kapelom.
 ▲ O festiwalu „Rock na Bagnie”: Chcemy zagrać na festiwalu Rock na Bagnie ze względu na to, że na pewno be-



dzie to świetne wydarzenie, z ogromem kapel, profesjonalną sceną i setkami wspaniałych muzyków, którzy przyjadą

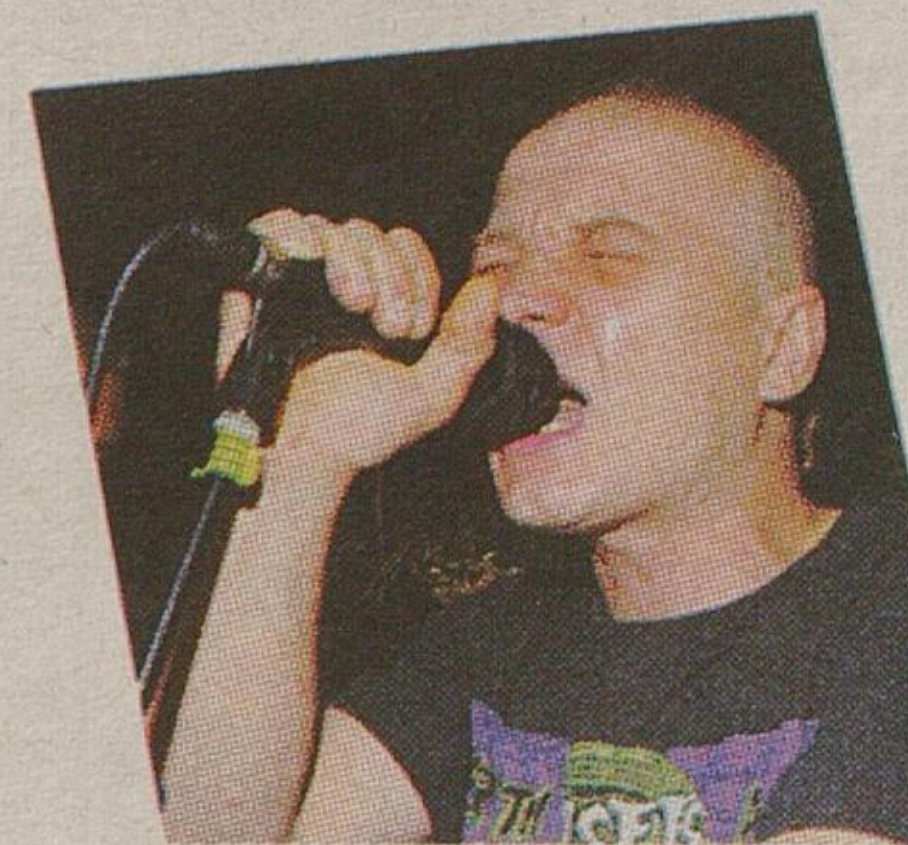
wesprzeć swą twórczością tę imprezę, a co najważniejsze zrobią to z pasji, a nie gwiazdorki.

▲ Dlaczego warto przyjechać na „Rock na Bagnie”? Z bardzo wielu powodów: na pewno warto zobaczyć tyle kapel w jednym miejscu, zetknąć się tam kilka kultur, co też będzie ciekawym wydarzeniem, ale ważne jest też, by wesprzeć tę imprezę, ponieważ organizatorzy wykonują bardzo wiele ciężkiej pracy, a nagrodą za to może być tylko duża frekwencja.

▲ www.myspace.com/mylyludzie

▲ Zespół: P.D.S.

- ▲ Skąd: Legionowo
 ▲ Styl: punk rock
 ▲ Data powstania: 1995 r.
 ▲ Dyskografia: „P.D.S.”, „Nitro”
 ▲ Najważniejsze osiągnięcia: Piętnaście lat wspólnego grania.
 ▲ O festiwalu „Rock na Bagnie”: Przyjeżdżamy na ten festiwal, bo poprosił nas o to jego organizator, a jemu nigdy nie odmawiamy. Bo lubimy grać koncerty, a duże koncerty są jeszcze fajniejsze. Bo głównie jesteśmy zespołem koncertowym. Bo jest to dobra okazja



do promocji polskiego punka i miło, że ktoś o nas pomyślał w tym kontekście.

- ▲ Dlaczego warto przyjechać na „Rock na Bagnie”? To proste. Warto, ponieważ nie ma wielu okazji, żeby posłuchać na żywo muzyki, która nie została zniszczona przez pop kulturę, sponsorowane listy przebojów i photoshopy.
 ▲ www.myspace.com/pdspunk
 www.pds.waw.pl



Marek



Do diagramu A wpiszcie po-
ziomo rozwiązania: 4. Przeci-
wienstwo „tak”. 7. Ogród zoo-
logiczny w skrócie. 6. Znaki
po gałęziach widoczne
w deskach. 17. Służą do zjeż-
dzenia zimą z górki.
13. Otarcie się piłeczki
o siatkę podczas serwu w te-
nisie stołowym lub
ziemnym. 9. Polska
Agencja Prasowa
w skrócie. Następ-
nie przenieście
do diagramu B
wszystkie litery, wpi-
sując je w kolejności od 1
do 21. W ten sposób w dia-
gramie B pojawi się hasło
będące rozwiązaniem szy-
frogramu. Przeczytajcie je
uważnie.

Wiersz o Wielkanocy napisała dla Was, razem z tatą
Ania z IIIA SP nr 50

1. Japońskie zapasy dla bardzo ciężkich panów. 2. Zręczne uchylenie się przed ciosem. 3. Wyraz twarzy. 4. Niejseden w muzeum. 5. Na głowie motocyklisty. 6. Zbiór ważnych dokumentów. 7. W nim hoduje się ryby. 8. Aromatyczny napój, który chętnie piją dorośli. 9. Łączy brzegi rzeki. 10. Przystań dla karawan wędrujących przez pustynie. 11. „Głos” morskich fal. 12. Zapora na rzece.

dobrze na nim poleżeć	↓				
	→		↓	↓	↓
polska rzeka graniczna	→				
	→				
półwysep na połu- dniu Ukrainy	→	Stany Zje- dnoczone Ameryki Północnej →			
	→				
wrona albo dudek	→				

Krzyżówka panoramiczna >>

POTRAWY WIELKANOCNE PO KROPIONEJ CEREMONII

KOLEJ DLA CIUCHCI

GŁADKA POWŁOKA MURU

ZBIÓR NAGRAŃ NAUKA O ROŚLINACH

EGZOTYCZNE PNĄCZE

22

KOLOR W KARTACH

100 LAT

ZAJADA SIĘ LIŚCIAMI EUKALIPTUSOWYMI

SPRYCIARZ ALBO SPECJALNIE TUCZONY KOGUT

26

JEGO... TO PAPIEŻ

NASTĘPSTWO ROŻEŃKI

ZALEŻNOŚĆ MIĘDZYGATUNKOWA (Z LITER: INKA I OSY)

24

2

FUTRO Z TCHÓRZY

TRZEBA MIĘĆ NA NIM GŁOWĘ

UOGÓLNIENIE SKALARA LUB WEKTORA

19

8

ŚPIĄCA LUB ŚNIEŻKA – POSTAĆ Z BAJEK

11

SZNUREK DO ODPALANIA ŁADUNKU NA ODLEGŁOŚĆ

4

SKŁADNIK BENZYNY

INACZĘJ NERWICA

7

KREWNY ZE STRONY MATKI

1

MIECZ SCYTYJSKI

WYPRAWA SKÓR

15

3

SWIECĄCE RYBKI AKWARIOWE

CZERWONY, TO POŻAR

PTAK DRAPIEŻNY

CHILLUSKA WISEŁA (PŁYNIE PRZEZ ATAKAME)

KLIIKA

10

25

KRZEW, POD KTÓRYM MOŻNA BEZKARNIE SIĘ CAŁOWAĆ

9

POSTAWA GIMNASTYCZNA

PODOBNY DO ELIPSY

BRAWA

GRUBA TKANINA PŁASZCZOWA

DAWNY PRACOWNIK FOLWARCZNY

6

ŚWIĄTYNIA W MEKCE

13

SKRZYDLATA ŚMIESZKA

WYSPA KORALOWA Z LAGUNĄ

21

AROMATYCZNY TRUNEK

14

16

20

12

PIES MYŚLIWSKI

WODZI KURCZĘTA

IRAŃSKA ŻŁOTÓWKA

18

5

GDZIE JEST ICH SZEŚĆ, TAM NIE MA CO JEŚĆ

23

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie

HELLES

Szyfrogram >>

Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.

20) dzisiejsze komorne, 42) przystojniak starający się wszystkim przypodobać (tak zapewne zwracano się do Pa-zury, kiedy miał kilka latek), 23) łotr, nikczemnik, 10) roślina ozdobna pochodząca z Ameryki Północnej, 30) najsilniejsza figura w szachach, 44) część rośliny wytwarzająca liście, 37) „dziura” w lesie, 2) okres dziesięciu dni, 21) tłoczenie powietrza.

Prawoskośnie: 23-35) śniedź.

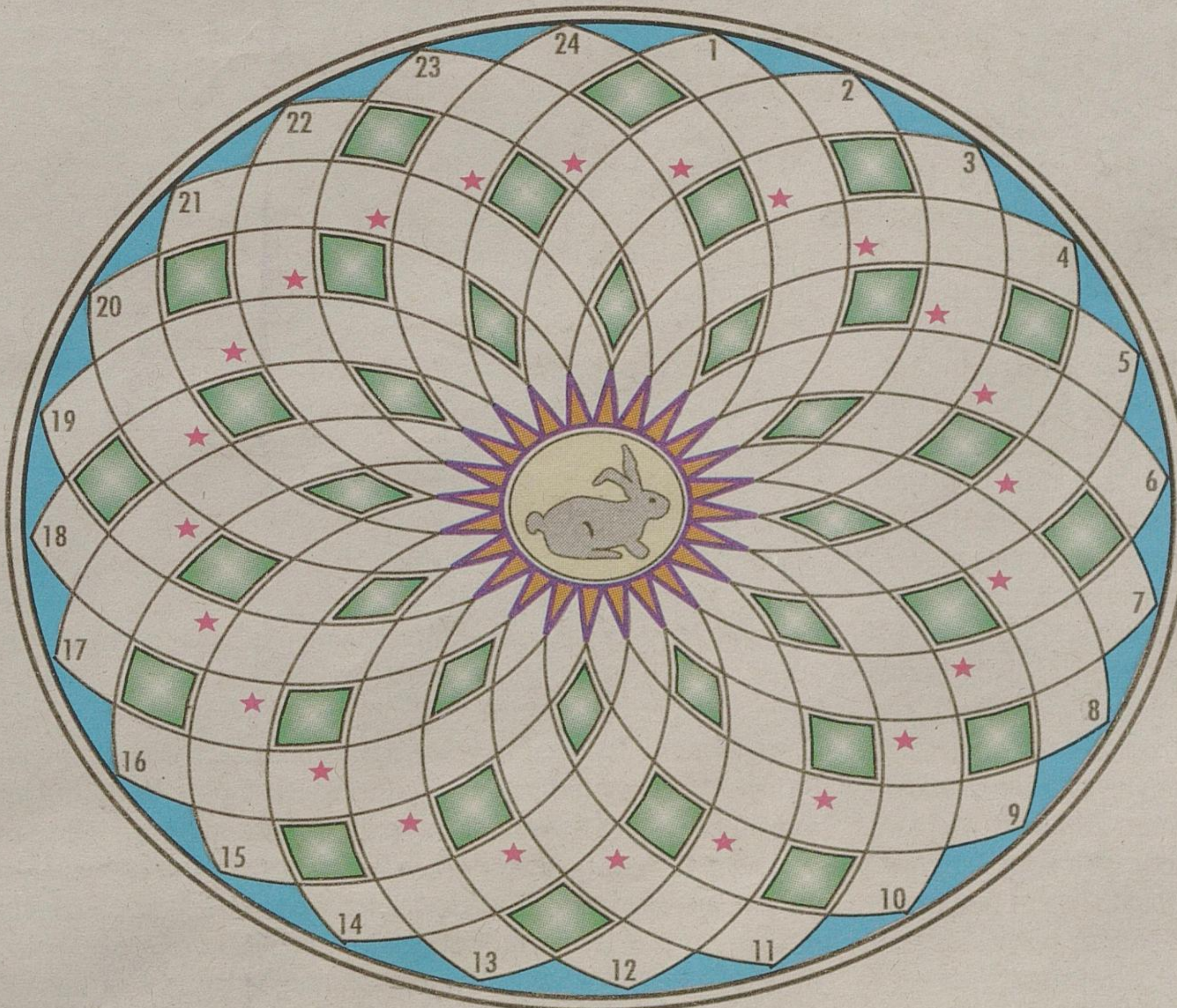
20	39	3	18	27	41
42	7	52	38	28	32
23	49	6	46	14	29
10	5	12	51	19	33
30	40	48	36	26	4
44	9	53	11	1	24
37	31	15	54	34	47
2	22	16	43	25	35
21	17	50	13	45	8
1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54

Rozeta >>

Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskośnie (początek do odgadnięcia) utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNE: 1) przeciwnieństwo gaduły, 3) obszar wokół bieguna północnego, 5) zwolennik maoizmu, 7) smocze drzewo, 9) trafiło się ślepej kurze, 11) koci „lamenti”, 13) roślina doniczkowa albo kamień szlachetny, 15) pies myśliwski z grupy wyżłów, 17) 1000 watów, 19) każdy z wodzów macedońskich, którzy po śmierci Aleksandra Wielkiego podzielili pomiędzy siebie jego imperium (anagram wyrazów: dach, ido), 21) prekursor, nowator, 23) coś rzeczywistego, realnego.

LEWOSKRĘTNE: 2) dawniejszy dorożkarz, 4) wybieg prawniczy, 6) współczesnik gry, rozmowy, 8) erytrocyt lub leukocyt, 10) szczypczyki, 12) inaczey włóknik (z liter wyrazów: Fin, ryba), 14) papier papierosowy, 16) radziecki PGR, 18) góry z przełomem Dunajca, 20) imię Dyżmy, 22) narodowa broń kaukaska, 24) ćma z rodziny sówek.

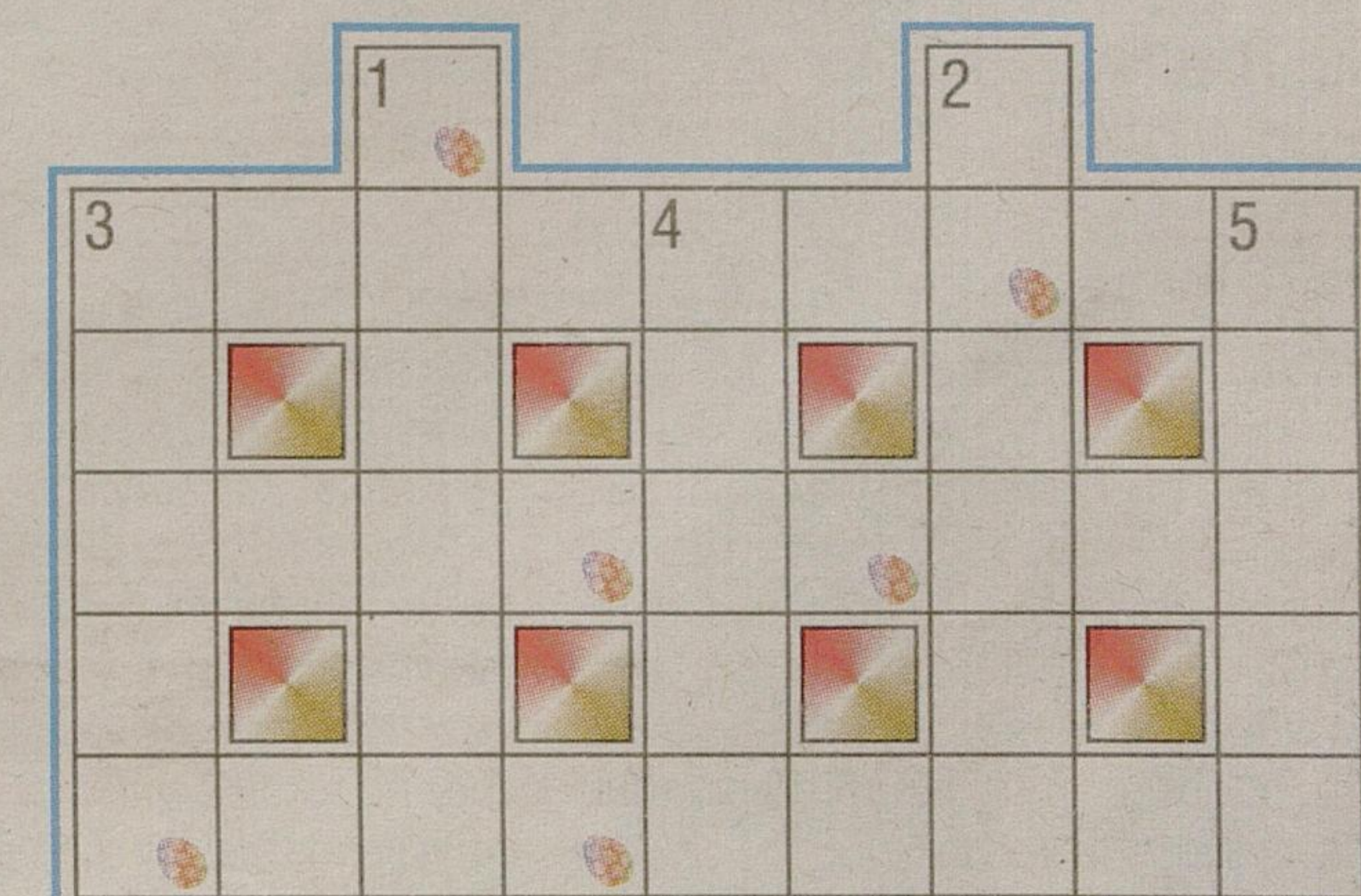


Krzyżówka >>

Litery w polach z pisanką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO (w przypadkowej kolejności): najważniejsze święto chrześcijańskie ▲ jajko w odświętnej szacie ▲ dzień, w którym zawsze przypada Wielkanoc.

PIONOWO: 1) dodatkowa porcja potrawy, 2) John, jeden z Beatlesów, 3) przyzwyczajenie, 4) nie wolno!, 5) toczy się w powieści.



słowo o słowie

chora sprawa



Na dwór, czyli na pole

Pani Agnieszka Księżyk pochodzi z Opolskiego i kiedy chciała wyjść gdzieś z domu, mówiła, że idzie „na dwór”. Przyjechała na studia do Krakowa i ciągle słyszy, że ktoś idzie „na pole”. Krakusy opowiadają anegdotę, która mogłaby to tłumaczyć – pan z dworu wychodzi na pole, chłop z pola idzie na dwór.

– To jest anegdota, która oczywiście ma pokazać wyższość mówienia małopolskiego. W Małopolsce rzeczywiście idzie się raczej „na pole”. Wydaje się to trochę bardziej logiczne, ale „dwór” to kiedyś nie był tylko budynek dworski, a więc na przykład to, co dzisiaj określamy jako dwór czy dworek, ale także to wszystko, co było ogrodzone przy tym budynku. Tak więc wychodząc na dwór, wychodziło się nie gdzieś daleko na zewnątrz, owszem, na powietrze, ale w ramach pewnego zagrodzonego terenu. Stąd „na dwór” nie powinno specjalnie razić. Różnie mówimy, zależy od tego, skąd pochodzimy – dobrze jest, kiedy te zwyczaje się długo trzymają, ponieważ pokazują pewne regionalne tradycje. Są zatem różne sposoby myślenia – znałem kiedyś pewną kilkuletnią damę, która mówiła na wszelki wypadek „na dwór na pole”, żeby nie urazić, ani swoich rodziców, ani swojej opiekunki.

prof. Jerzy Bralczyk

na widelcu

Odrzuceni przez lud

Kiedy słuchamy po raz kolejny historii życia Jezusa, zarówno początku (narodziny „na uchodźstwie” w stajence), jak i końca (skazanie na śmierć i odrzucenie przez lud), czujemy wewnętrzną złość oburzając się na bezdusność ludu. Ale dziś wcale nie jest inaczej. Dziś też mamy wśród nas takich małych ludzi, a w kręgach władzy takich samych Faryzeuszów. Czy nie jest analogiczną sytuacją czeczeńskich uchodźców, odrzuconych przez społeczność Łomży? Piszę „społeczność”, choć wiem, że chodzi zaledwie o margines społeczeństwa, margines, rzekłbym, patologiczny. Bo czy w dzisiejszych oświeconych czasach nie jest patologią ksenofobia i nietolerancja serwowana przez organizacje narodowe, Młodzież Wszechpolską czy jak w tym przypadku – pana posła Lecha Kołakowskiego?

Jestem przekonany, że ogromna większość mieszkańców Łomży nie ma nic do Czeczeńców, ale ich głos jest niesłyszalny. Bo dobro działa w ciszy, a zło krzyczy. Życzylbym panu posłowi oraz tym, którzy doprowadzili do likwidacji łomżyńskiego ośrodka dla uchodźców, aby doświadczyli kiedyś w życiu takiego samego odrzucenia i napiętnowania jak ci, którymi wzgardzili.

Jacek Janowicz

Rozmowa >> z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Tradycja

▲ Co tam słycać, panie Czesiu?

– Jakżesz co, nu toż swienta wielkanocne oczewiscie. I na wstempie zarez powiem, że ich bardzo nazwyczajnie lubie choć tredycie majo gorszo od bożenarodzeniowych.

▲ ?!

– Głównie przez obżarstwo, sie rozumie. Tak to oni so wiosniane a wiosenka milsza dla człowieka jest od zimki...

▲ Wróćmy jednak do jedzenia. Coś mi otóż się wydaje, że zarówno na Wielkanoc, jak i w Boże Narodzenie my, Polacy, trochę przesadzamy z konsumpcją.

– Nu i prawda, że faktycznie. Jednakowoż w gwiazdke jak sie nie chce można nie jesć, co przy jajku czasem to jest obsolutnie nie możliwe.

▲ A to niby czemu?

– Posłucha. Ja jest człowiek starej daty i tradycja dla mnie dużo znaczy, temu we Wielkanoc zawsze szukam kogósć do wybitki.

▲ Co pan robi?!

– Nie wie, co to jest wybitka? To jest taka tredycyjna gra swionteczna co w jej chodzi żep uszkodzić jajo przeciwnika. Temu najprzód szuka sie

prawdziwych jaj kurzenczych od kur takich, które nie so zamykane w klatkach tylko luzem łożo po podwórzu i sie karmio ziarnem z ziemi a przy tej okazji piaskiem.

▲ A są jeszcze takie? Przecież Unia Europejska nie pozwala na hodowlę drobiu, jak to się powiada luzem...

– Sie znachodzi jak sie szuka. Nu a jaja takich wolnołazów so twardziejese... znaczy o ich te skorupke sie rozchodzi oczewiscie. Dalej tych twardzielow sie gotuje w cybulniku...

▲ W czym?

– W goróńcej wodzie z łupino cybuli. Oni robio wtenczas sie bronzowe letko take i już można ż imi isć na wojne... znaczy na wybitke. A polega to na nie za mocnym stukotaniu czubka w czubek i tak samo dupki w dupke...

▲ No nie no, panie Czesławie!

– Czy to moja wina, że ten szerszy koniec jajka u nas tak akurat sie nazywa? Spyta o to kogo chce...

▲ Mniejsza z tym... i co dalej?

– Dalej kto dla kogo pierwszy stłucze jajko ten zabiera jego gdyż wygrywa.

▲ I ta gra... ta tradycja trwa do dzisiaj?

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie. Nie tak czensto ona tak jak była kiedys spotykana, ale starsze wiekiem ludzi ciongle jo, jak to sie mówi kultywujo. Nu i jajkow trochu mniej jak kiedys sie wybija, co jest dobre gdyż w ten sposób dziadkow – bo to menska jest zabawa – trochu mniej choruje.

▲ Zaraz... co ma piernik do wiatraka?

– To, że w dawnych czasach, pare dni po swientach, pogotowie sie zdarzało wzywać. Ze dwa razy do mnie też jechało... w roku szeszedziesionym musi ósmym trafił ja na cud twar-dziela, z którym wygrał plus na minus dwiescia sztuki...

▲ Dwiescie jajek?

– Yhy. Wygrał by o wiele wiecej, tylko ktoś siekiero jego dla mnie dziabno; nu bo myślał, że z plajstyku było one...tak czy siak miał dwiescia jajkow i wszysciutke byli oni już rozbite oczewiscie. Cała jak skorupka w gotowanym jajku to i tydzień czasu nie zaszmiardnie, ale potłuczone... bez trzy cale dni po swientach jad wyloncznie same jajka i to w takej liczbie, że sie w koncu rozchorował.

▲ Musiał pan się tak obżerać?

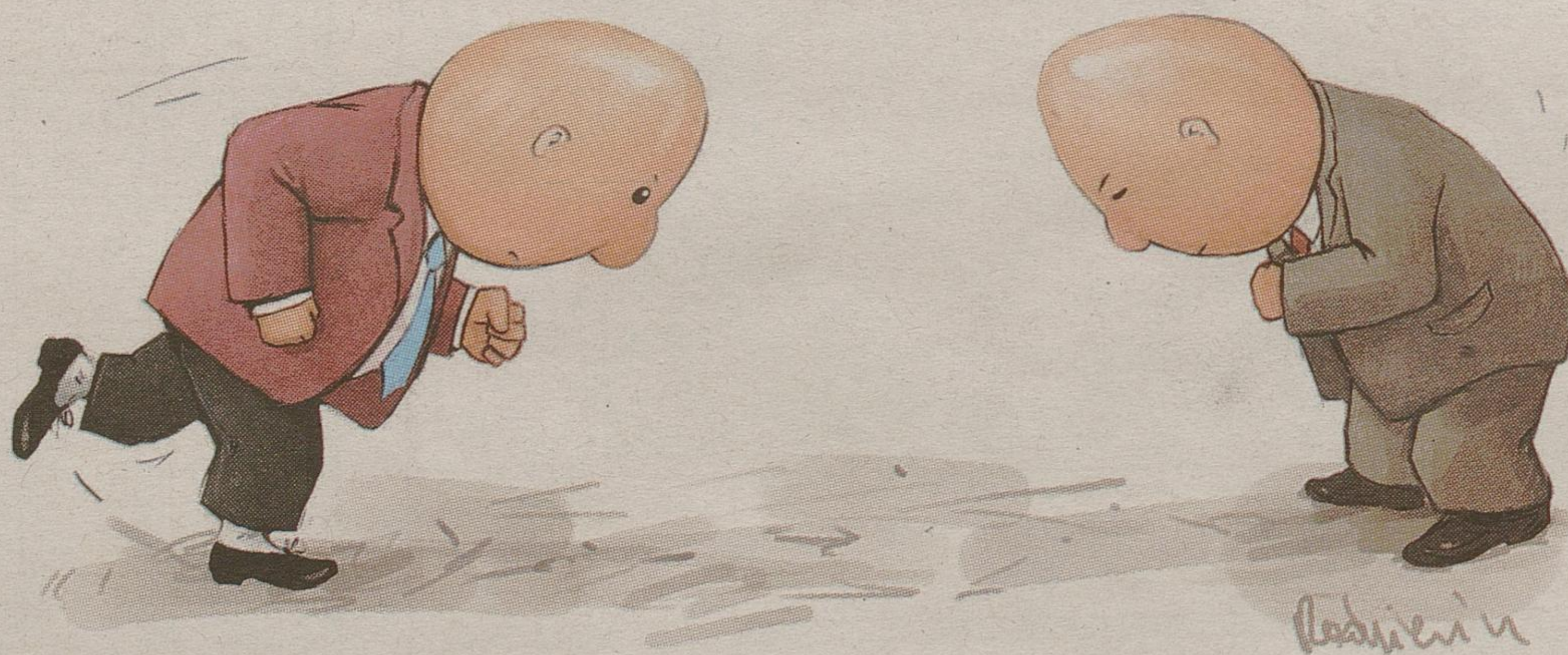
– Nu a co, wygranie moje miało wylondować na szmietniku? Dla przegranych chciał ich zwrócić, ale ludzi u nas honorowe, przegranego nik wzionc nie chciał, bo by to by dziadowanie było. I w ten sposób miał płukanko żelonkowe... tak tradycja nasza mnie pokrzywdziła.

▲ Sam pan się skrzywdził.

– Cós sie dla mnie zdaje, że tradycynosci on zupełnie wogle nie rozumie... nawiasowo mówionc poniektórych sam za bardzo też tak samo nie rozumiem. Nie wiem skond sie wziół ten głupkawy śmigus dyngus, kto wymyślił jego i na jake okolicznosc. W dawnych czasach jakoś jeszcze można było ż im wytrzymać, kawalery pokrapiali panny perfunam i to wszystko. Nu a dzisiaj jakesć się waryjastwo zrobiło. W lany poniedzialek dla kobietow lepiej na ulice nie wychodzić, bo wyrostki różne z wiadrami wody czatują. A i altem własnym lepiej też sie nie poruszać bo kretynow bandy polewajo przednio szybe w taksówce. Dwa lat temu nazad Zenek miał wypadek po oblaniu, szczeniściem wolno jechał temu nie był duży. Dobra...

▲ Chce pan iść...

– Czy on zbizczał? W Wielki Piontek nigdzie i nikim ja nie chodze, za to konczonc nasze tu spotkanie chciał ja życzyć wesołego jajka dla jego i wogle dla wszystkich. Słyszał o takej tredyci?



klasyczna szkoła obyczaju

Truchło pani od biologii

Dzieci w poniedziałek przyszły do szkoły w Markowiczach. A tu szkoła zamknięta. Czyli wypada się cieszyć. Ale jak tu się cieszyć, skoro szkoła jest zamknięta z powodu trupa. Trup leży w sali katechetycznej. Normalnie leży i się nie rusza. Tak się bowiem składało, że szkolna sala katechetyczna, z braku lepszej, pełniła w Markowiczach rolę kaplicy. A w kaplicy, wiadomo, zdarza się trupom leżakować.

Wróciły dzieci do szkoły we wtorek. A tu szkoła dalej była zamknięta i dalej spoczywał w niej trup. Był to trup starej nauczycielki biologii, co w tej szkole uczyła i tak się tym uczeniem sterała, że w końcu odeszła z tego padolu. Została po niej zatroskana rodzina.

Krewni nauczycielki mieszkali w tym samym budynku, w którym mieściła się szkoła. To jest w wiejskich szkołach często spotykany obyczaj. Na dole uczą się dzieci, a na górze rodzina warzy obiad. Tyle że tym razem rodzina szkołę zamknęła. Bo i prawdę powiedziawszy, sami pomyślcie, czy chcielibyście, aby wasze dzieci uczyły się w towarzystwie trupa nauczycielki.

W środę szkoła była dalej zamknięta i dalej ze zwłokami w środku. To już stawało się niepokojące, bo przepisy mówią, że truchło może przebywać na powierzchni tylko trzy dni po śmierci. Potem trzeba je schować pod powierzchnię. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że się zacznie rozlatywać i wywoła jakąś epidemię. Tymczasem zwłoki starej nauczycielki tak się do szkoły przywiązały, że nie chciały jej murów opuścić.

W czwartek przyjechał w towarzystwie policji inspektor sanitarny z powiatu. Pokręcił się przy szkole, pozaglądał przez okna, ale do środka wejść nie mógł. Rodzina bowiem zamknęła szkołę i nikogo nie wpuszczała. Sanitarny wachał i wachał, żeby wyczuć, czy zwłoki nauczycielki rozpoczęły już proces rozpadu. Nie wiadomo, czy coś wywąchał, ale chyba tak, bo wystawił urzędowy nakaz przeniesienia zwłok. Tyle że nikomu nie mógł tego nakazu przeczytać, szkoła bowiem zamknięta była na glucho. Policja tam też wejść nie mogła, bo do sforsowania drzwi potrzebna była zgoda prokuratora. A prokurator mieszkał w powiecie.

Pojechali do powiatu, a tymczasem nadszedł piątek i zwłoki nauczycielki dalej były w szkolnej sali. Leżały

w trumnie i wcale do grobu się nie wybierały. Wydało się nawet, że jak jeszcze trochę poleżą, to w końcu powstaną i rozpoczną kolejną lekcję biologii. Tym bardziej że u prokuratora okazało się, iż nauczycielka martwa nie jest. To znaczy, owszem, nie żyje, ale nie istnieje urzędowy akt zgonu. A bez niego, w świetle prawa, człowiek ciągle był żywy, choćby jego członki już dawno spożyły robaki.

A aktu zgonu nauczycielki nie było, bo nie wystawił go Urząd Stanu Cywilnego. Nie wystawił go, bo kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego był syn zmarłej nauczycielki. Syn nie chciał, aby mamusia opuściła mury szkoły. Nie chciał, bo się bał, że jak wystawi akt zgonu, to na jego podstawie wejdą do szkoły i pochowają mamusię, żeby epidemii nie roznosiła. A on musiał ją jeszcze w szkole przechować. Chciał, aby rodzina z całego świata zdążyła zjechać się na pogrzeb.

Na szczęście, rodzina wreszcie się zjechała. W ciągu tygodnia wszyscy zdążyli przybyć. Nawet z Ameryki. Na szczęście, bo przecież każde zwłoki mają swój stosunkowo krótki okres gwarancji.